

# WŁADOMOŚCI

OŁAWSKIE

OŁAWA JELCZ-LASKOWICE DOMANIÓW  
NR 18/82 DWUTYGODNIK 1.09.94 r. cena 7000 zł

## Tragedia na przejeździe

Do tragedii doszło 26 sierpnia na niestrzeżonym przejeździe kolejowym na trasie Dobrzykowice-Kamieniec Wr. (gm. Czernica). Około godz. 7.35 kierujący fordem sierrą, dojeżdżając do torów kolejowych, nie zachował należytej ostrożności, w wyniku czego został staranowany przez nadjeżdżający elektrowóz typu ET41-077-B, podążający z Wrocławia do Jelcza-Laskowic. W doszczętnie zmiądzonym samochodzie śmierć na miejscu poniósł

kierowca (sołtyz z gminy Czernica), natomiast dwaj pasażerowie walczą o życie. Całkowitemu uszkodzeniu uległa przyczepka wraz z ładunkiem. W akcji udział brały Jednostki Ratownicze Państwowej Straży Pożarnej z Oławy oraz Wrocławia, które uwalniały rannych uwięzionych w pojeździe.

Choć przejazd kolejowy jest prawidłowo oznakowany, po raz kolejny dochodzi tam do wypadku z ofiarami w ludziach. (rb)



"MISS LATA" — STRONA 11  
Zwyciężyła BEATA KOZIOŁ - oławianka

W NUMERZE: 50 LAT WE WŁOSIENNICZY • OŁAWSKI POLMOZBYT • AMERYKANKA W OŁAWIE • HISTORIA KUROWA • CZY PALIĆ SŁOMĘ ? BILLING PRAWDE CI POWIE • "ROMANTICA" ODPOWIADA • GRASOWAŁ OSZUST • LISTY • SPORT • KRZYŻÓWKA • !

### Gorąca Sesja

5 września o godz. 14, w "Sali Rycerskiej, rozpocznie się kolejne posiedzenie inauguracyjnej sesji nowej Rady Miejskiej w Oławie.

Według nieoficjalnych informacji, burmistrz Stelmaszek zgłosi na swoich zastępców kandydatury Józefa Łosia, Franciszka Października i prawdopodobnie Krzysztofa Trybalskiego, choć ta ostatnia kandydatura ciągle budzi kontrowersje...

KRESKA...



### Koniec kłopotów z dojazdami

## Osiedle "Sobieskiego" otwarte na świat

Zarząd Miejski w Oławie wspólnie z Dyrekcją PKS w Oławie informują mieszkańców Osiedla J. Sobieskiego, że od 1 września 1994 r. zostają uruchomione kursy PKS w kierunku Wrocławia i Brzegu.

Rozkład jazdy przedstawia się następująco:

1. Oława, Os. Sobieskiego - dw. autobusowy - Brzeg o godz. 7.10 /S/
2. Brzeg - Oława o godz. 8.00 /S/
3. Oława - Brzeg o godz. 13.00 /S/
4. Brzeg - Oława dw. autobusowy - Os. Sobieskiego o godz. 13.50 /S/
5. Os. Sobieskiego - dw. autobusowy - Wrocław o godz. 5.25

6. Os. Sobieskiego - Wrocław o godz. 6.10, 6.25, 7.00 - autobusy jadą bezpośrednio do Wrocławia.

7. Wrocław - Oława, przez Os. Sobieskiego będą jechały autobusy o godz. 13.30, 14.40, 15.00, 15.15 i 16.00

(Autobusy w pozycji 5-7 kursować będą w dni robocze)

8. Autobusy przez Os. Sobieskiego jechać będą ul. Iwaszkiewicza (2 przystanki) i ul. Paderewskiego (koło bazy Spółdzielni Mieszkaniowej).

/S/ - kursuje w dni nauki szkolnej.

## Z butelką benzyny na gminę

17 sierpnia, o godz. 15.40, dyżurny KRP otrzymał telefoniczne zgłoszenie od pracowników Urzędu Gminy w Oławie o tym, że w budynku znajduje się interesant, który grozi podpaleniem obiektu

za pomocą przyniesionej w butelce benzyny.

Przybyli na miejsce policjanci zatrzymali Krzysztofa G. Jak się okazało, w ten sposób chciał on wymusić mieszkanie dla swojej rodziny. Rozwścieczony petent zapomniał, że groźba taka jest karalna. Gmach nie spłonął. Wójt ma gdzie urzędować. Problem jednak pozostał. Prokurator zastosował wobec obwinionego dozór policyjny.

### 1 września "SZKOŁA"

Szkola jest kluczem zdobywania wiedzy.

Ona wypełnia część naszego życia.

Od szkoły dowiedzieliśmy się co jest sensem,

celem naszego istnienia.

Szkola nauczyła nas tysiąca,

A nawet miliarda innych rzeczy.

Dlatego właśnie musimy

pilnować tego klucza,

jak oka w głowie. Ten klucz to

nasza przyszłość i wiedza.

Zniszczeniem klucza tracimy i

krzyżujemy swoją przyszłość i

wiedzę.

Elwira Waszkiewicz

(kl. VI. SP 5 w Oławie)

### WIELKA AKCJA PCK "POMOCNA DŁOŃ"

Polski Czerwony Krzyż w Oławie od 29 sierpnia 1994 roku prowadzi akcję zbiórki:

- podręczników szkolnych (do szkół podstawowych i średnich),
- odzieży.

Apelujemy do rodziców, dzieci i młodzieży o przyniesienie do siedziby PCK zbędnych

### UWAGA, NISKIE CENY !

Przedsiębiorstwo Gospodarki Odpadami  
**TRANS-FORMERS-OŁAWA**

Oferuje usługi wywozu

\* Nieczystości płynnych

(szamba) cena 22.000 zł/m<sup>3</sup>

\* Nieczystości stałych

(śmieci) cena 10.000 zł za poj. 110 l

\* Gruzy - cena 250.000 zł za kontener

\* Złomu - bezpłatnie

Wypiszamy posesje w pojemniki

Dla stałych klientów rabaty

**Tel. 32-917**

podręczników szkolnych oraz odzieży, które zostaną przekazane tym dzieciom, których rodziców nie stać na zakup.

Odzież i podręczniki przynosić można codziennie w godz. 8.00-15.00 do biura PCK w Oławie w Ratuszu na parterze. Tel. 323-25.

TELEGRAM

**OLTEX**

Sprzedaż artykułów szkolnych

**Z BONIFIKATĄ 10% PRZEDŁUŻAMY DO 15 WRZEŚNIA**

Zapraszamy na tanie zakupy

**POPIOTEK**

**SMACZNE CIASTA I PIECZYWO**

tel. 320-13, telex 0712235, fax 327-20  
Oława, ul. Brzeska 19

**PIECZYWO CIEMNE DIETETYCZNE I ZDROWE**

MAKARONY OŁAWSKIE  
ZAPEWNIAMY TRANSPORT I KORZYSTNE FORMY PŁATNOŚCI

**WZNOWIŁ DZIAŁALNOŚĆ**

**Usługowy Zakład Pieczętkarski**

przy ul. Piotra Własta 1

**"WO" NR 82**

index 324328  
ISSN 1231-9287



## Druga rata Podatek nie w benzynie

Przypominamy mieszkańcom Oław o obowiązku opłacenia II raty podatku od posiadanych środków transportowych, który upływa z dniem 15 września 94 r. Urząd Miejski przypomina, że po tym terminie

będą naliczane odsetki za zwłokę. Według naszych informacji, w dalszym ciągu wiele osób nie zapłaciło jeszcze pierwszej raty podatku, mimo wysłanych kilka miesięcy temu upomnień.

### Druga rata podatku od środków transportowych wynosi:

|                                                              |                   |
|--------------------------------------------------------------|-------------------|
| <b>1. od motorowerów</b>                                     | <b>27.000 zł</b>  |
| <b>2. od motocykli:</b>                                      |                   |
| - do 50 cm <sup>3</sup>                                      | 57.000 zł         |
| - od 50 - 350 cm <sup>3</sup>                                | 96.000 zł         |
| <b>3. od samochodów osobowych:</b>                           |                   |
| - do 900 cm <sup>3</sup>                                     | 144.000 zł        |
| - od 900 cm <sup>3</sup> do 1300 cm <sup>3</sup>             | 264.000 zł        |
| - od 1300 cm <sup>3</sup> do 1500 cm <sup>3</sup>            | 330.000 zł        |
| - od 1500 cm <sup>3</sup> do 1600 cm <sup>3</sup>            | 522.000 zł        |
| - od 1600 cm <sup>3</sup> do 1800 cm <sup>3</sup>            | 822.000 zł        |
| - od 1800 cm <sup>3</sup> do 2000 cm <sup>3</sup>            | 1.386.000 zł      |
| - od 2000 cm <sup>3</sup> do 2500 cm <sup>3</sup>            | 2.145.000 zł      |
| - powyżej 2500 cm <sup>3</sup>                               | 2.895.000 zł      |
| - od sam. warszawa                                           | 330.000 zł        |
| <b>4. od autobusów i samochodów - do przewozu osób:</b>      |                   |
| - do 15 miejsc                                               | 522.000 zł        |
| - powyżej 15 do 30 miejsc                                    | 963.000 zł        |
| - powyżej 30 miejsc                                          | 2.121.000 zł      |
| <b>5. od samochodów ciężarowo-osobowych:</b>                 |                   |
| - do 2 t                                                     | 330.000 zł        |
| - powyżej 2 t                                                | 522.000 zł        |
| <b>6. od samochodów ciężarowych i ciągników silnikowych:</b> |                   |
| - do 0,5 t                                                   | 275.000 zł        |
| - powyżej 0,5 t do 1 t                                       | 522.000 zł        |
| - powyżej 1 t do 2 t                                         | 624.000 zł        |
| - powyżej 2 t do 4 t                                         | 771.000 zł        |
| - powyżej 4 t do 6 t                                         | 1.059.000 zł      |
| - powyżej 6 t do 8 t                                         | 1.257.000 zł      |
| - powyżej 8 t do 10 t                                        | 1.836.000 zł      |
| - powyżej 10 t                                               | 2.415.000 zł      |
| <b>7. od samochodów specjalnych</b>                          | <b>522.000 zł</b> |
| <b>8. od ciągników rolniczych:</b>                           |                   |
| - do 4000 cm <sup>3</sup>                                    | 87.000 zł         |
| - powyżej 4000 cm <sup>3</sup>                               | 19.000 zł         |
| <b>9. od przyczep i naczep:</b>                              |                   |
| - campingowych                                               | 84.000 zł         |
| - o ładowności do 0,5 t                                      | 69.000 zł         |
| - o ładowności od 0,5 t do 1 t                               | 144.000 zł        |
| - o ładowności od 1 t do 5 t                                 | 240.000 zł        |
| - o ładowności od 5 t do 20 t                                | 366.000 zł        |
| - o ładowności powyżej 20 t                                  | 624.000 zł        |
| - od pozostałych                                             | 522.000 zł        |



### 1 litr zanieczyszcza 5 mln litrów wody

## Gdzie trafia zużyty olej ?

Jeszcze kilka lat temu kupując olej silnikowy, obowiązkowo trzeba było oddać stary. Dziś nie ma już co liczyć na przymusową obowiązkowość właścicieli pojazdów. Nie można liczyć także na to, że kierowcom opłaci się sprzedawać zużyty olej, skoro za 1 kg dostaną 1200 zł (litr nowego oleju kosztuje 50-100 tys. zł). Pozostaje liczyć na świadomość ekologiczną. Jaka ona jest? Na stacji benzynowej przy ul. Andersa powiedziano nam, że są doskonale przygotowani do przyjmowania oleju, ale zaledwie 10% sprzedanego oleju trafia z powrotem w postaci materiału zużytego. Miesięcznie stacja skupuje 1000-2000 litrów oleju, ale sprzedają ją głównie duże przedsiębiorstwa i warsztaty zajmujące się wymianą oleju. Prywatni

właściciele samochodów raczej przepracowanego oleju nie oddają.

Na stacji przy ul. Opolskiej dowiedzieliśmy się, że jest jeszcze gorzej i w zasadzie nikt nie oddaje zużytego oleju w ilości kilku litrów, czyli tyle, ile znajduje się w jednym samochodzie osobowym. Czasem trafia się ktoś z kilkudziesięcioma litrami oleju, ale stałych klientów, sprzedających zużyty olej - nie ma. Gdzie więc trafia przepracowany olej z naszych samochodów? Jeśli wymieniamy go w porządnej stacji obsługi, jej właściciele oddają olej do CPN. Tak jest np. w Polmozbycie, który rocznie 1-2 razy wysyła do wrocławskiego CPN cysternę z 3 tysiącami litrów oleju. Także POM, choć sam nie skupuje, zużyty przez siebie olej wysyła do CPN. Stamtąd

olej trafia do rafinerii "Jedlicze", je-dynej w kraju, która jest wyposażona w urządzenia do utylizacji tego produktu.

W tym roku stacje CPN na Dolnym Śląsku skupiły ok. 300 ton oleju przepracowanego i jest to znacznie mniej niż kilka lat temu, gdy zużyty olej trzeba było oddawać obowiązkowo. Gdzie zatem trafia pozostała część oleju? Można się domyślać, że do rowów melioracyjnych, do studzienek kanalizacyjnych...

Fachowcy wyliczyli, że jeden litr zużytego oleju może zanieczyścić co najmniej 5 mln litrów czystej wody. Warto więc pomyśleć ekologicznie i mimo wątpliwej satysfakcji finansowej (jedna wymiana w samochodzie osobowym ok. 10 tys. zł), przy okazji tankowania zostawić na stacji przepracowany olej. W Oławie przyjmują olej stacje przy ulicach Opolskiej i Andersa. We Wrocławiu takich stacji jest 15 - nie można zatem tłumaczyć się brakiem odpowiednich miejsc. (ek)

### Chudsze wysypiska, żyzniejsze grunty

## Oferta warta rozpatrzenia

Wysypiska śmieci puchną w geometrycznym tempie, a uzyskanie nowej lokalizacji graniczy z główną wygraną w Toto-Lotka: gminy bronią się rękami i nogami przed kłopotliwym lokatorem. Podobną społeczną niechęć budzą spalarnie odpadków. Coś z tym śmieciowym problemem trzeba zrobić, przecież nie wywieziemy odpadków na Księżyc. Oławskie wysypisko będzie pełne już za ok. 5 lat i my także stanimy przed problemem braku miejsc do wysypywania śmieci.

Kto wie, czy - w warunkach małych i średniej wielkości miast i gmin polskich - jakąś racjonalną propozycją nie jest "Organic'94" - urządzenie do kompostowania odpadów komunalnych, zaprojektowane przez Mariana Krzysztofa Mańkę - polskiego... lekarza stomatologa z Republiki Federalnej Niemiec. Maszyna ta, wytwarzana od kilku lat w Austrii, stała się ostatnio rewelacją Targów ENTORGA w Essen, gdzie złożono na nią ok. 40 zamówień, m.in. z Australii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Obe-

nie urządzenie to - pod nazwą "Komp-90" - jest wytwarzane również w Polsce, przez znany z wysokiej jakości Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Urządzeń Mechanicznych w Gliwicach.

Działanie "Komp-90" oparte jest na procesie aerobowej przeróbki organicznych składników odpadów komunalnych przy pomocy mikroorganizmów. Faza wstępna procesu zakłada dodawanie do odpadów specjalnie wyhodowanych kultur bakterii. W dalszych cyklach pracy urządzenia funkcję zaczynu spełnia już wytworzony kompost.

Urządzenie, o pojemności 90 m sześciu, składa się z siedmiu bębnowych komór, spełniających rolę biostabilizatorów, w których następuje wymieszanie, rozdrobnienie i wstępne kompostowanie odpadów. Czas przebywania odpadów w maszynie wynosi od 3 do 6 dni, po czym otrzymujemy kompost półdojrzały, który po ostatecznym dojrzeniu na przyłazach może być zastosowany do wszelkiego typu prac

rekultywacyjnych. Warto dodać - choć brzmi to niewiarygodnie, że "Komp-90" przyspiesza I etap kompostowania, w stosunku do metod tradycyjnych, czterdziestokrotnie!

Dzięki zastosowaniu w "Komp-90" zamkniętemu obiegowi wody i filtrom oczyszczającym, powstający w procesie kompostowania biogaz nie zanieczyszcza środowiska. Ilość odpadów wywożonych na wysypiska ogranicza się do 50 proc., a w przypadku segregacji odpadów nieorganicznych - nawet do 95 proc. Inne wielkie zalety tego urządzenia to: zintensyfikowanie procesu biologicznego dzięki zapewnieniu optymalnych warunków ich przebiegu, mała wrażliwość na zmiany składu morfologicznego odpadów, co umożliwia pełną mechanizację prac, łatwość przemieszczania i instalowania w dowolnym miejscu.

Istnieje możliwość zastosowania tego urządzenia do dowolnego uszlachetniania kompostu, a także rekultywacji osadów pochodzących z oczyszczalni ścieków oraz gruntów - np. skażonych materiałami ropopochodnymi czy wyjąłowionymi przez pożar lasu.

Marek Burczyk

### Łabędzi śpiew wroga związkowców

## Ostatni powrót popiwku

Walka o zniesienie popiwku toczy się od momentu jego powstania i wiele wskazuje, że będzie on istnieć jedynie do końca roku. Przez cztery miesiące żyliśmy bez tego podatku. Od 1 sierpnia znowu przedsiębiorstwa państwowe muszą się liczyć z karami za podwyższenie plac ponad dozwolony limit. Od kwietnia do lipca jedyną barierą w windowaniu plac były możliwości finansowe i realizm dyrekcji (oraz związków i załóg) w ocenie tych możliwości.

Inflacja w tym okresie utrzymywała się na wysokim poziomie (ponad 30 proc. w stosunku do

analogicznego miesiąca poprzedniego roku) i była wyższa niż przewidywana w ustawie budżetowej. Brak popiwku nie jest oczywiście jedynym czynnikiem napędzającym inflację i trudno dziś orzec, jak bardzo zaważyło to na wzroście cen, ale bez znaczenia na pewno nie był.

Jest rzeczą pewną, że brak popiwku w zestawieniu z nadal wysoką inflacją będzie argumentem dla tych wszystkich, którzy uważali, że nie można z niego jeszcze zrezygnować. Związki zawodowe twierdziły od dawna, że jest to podatek zbędny i szkodliwy, oraz że przedsiębiorstwa

będą same ograniczać wzrost plac. Po ostatnich czterech miesiącach ich pozycja w tym sporze będzie słabsza - place rosną, inflacja też.

Wśród przedsiębiorstw państwowych trudno znaleźć płatników popiwku. Wszyscy twierdzą, że place podnoszą zgodnie z wcześniejszymi planami i brak popiwku nie miał tu nic do rzeczy. Nawet krajowy rekordzista - PKP - mówi, że teraz płacić popiwku nie będzie. Dwa lata temu kolejki były budżetowi winne z tytułu popiwku ponad 5 bln złotych, teraz niecały bilion.

Dochody z popiwku zostały w tegorocznej ustawie budżetowej zaplanowane w wysokości 3,5 bln zł.

dokończenie na str. 4

### WIADOMOŚCI



#### WIADOMOŚCI OŁAWSKIE:

Redaguje kolegium w składzie: Jerzy Kamiński (red. naczelny), Zbigniew Bachul (red. techniczny), Edward Bykowski (sekr. redakcji), Antoni Markiewicz, Bogusława Notz, Bogusław Szymański, Krzysztof A. Trybalski.

Stali współpracownicy: Mirosława Szychowiak (Księżyce), Michał Szczupak (Jelcz-Laskowice), Janusz Kulisiewicz, Christian Markiewicz, Stanisław Borkowski, Ryszard Brzuchacz (foto), Małgorzata Zachęba, Piotr Skotnicki, Andrzej Choraży (Domaniów).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji materiałów i zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wzory reklam chronione prawem autorskim.

MONITOR SAMORZĄDOWY: redakcja - Aneta Pakiet, dodatek finansowany z funduszy gminnych.

Wydawca: Agencja "JOT", Oława, Rynek 12a, tel 33-557. Skład: "ART-PROF", tel 308-90.

Druk: NORPOL-PRESS Wrocław Dyżury redakcji - (Rynek 12a): pon., czw. 10-12, wt., czw. 17-19. (TEL 33-557)



## "Polmozbyt Oława"

Kłopoty Polmozbytu rozpoczęły się na dobre kilka lat temu, z chwilą likwidacji tzw. sterowanej sprzedaży samochodów. Od tej pory firma cały czas szuka swojego miejsca w nowej sytuacji gospodarczej. W Oławie ok. 60% klientów stanowią użytkownicy samochodów z okolic Brzegu. Oławianie jakoś stracili ochotę na korzystanie z usług Polmozbytu - być może ze względu na znaczne zubożenie społeczeństwa na naszym terenie, a może ze względu na opinię niezbyt solidnego zakładu ("państwowy, a więc nie starają się, nie zależy im").

Polmozbyt Wrocław (a więc i stacja obsługi w Oławie) jest jeszcze firmą państwową. Jeszcze - gdyż zapadły już strategiczne dla przedsiębiorstwa decyzje o prywatyzacji. Już w najbliższym czasie na bazie Polmozbytu Wrocław powstanie 15 spółek, w większości pracowniczych.

We wcześniej zakład znalazł się na liście 400 firm przeznaczonych do prywatyzacji zgodnie z rządowym Programem Powszechnej Prywatyzacji. Po namyśle, załoga zdecydowała się zrezygnować z tej drogi - wybrała spółkę pracowniczą. W Oławie pomysł ten zaczęto realizować 30 czerwca, gdy Rada Pracownicza podjęła uchwałę o przekształceniu przedsiębiorstwa w

spółkę. Ma to się odbyć w drodze leasingu, czyli odpłatnego użytkowania majątku państwowego, który z chwilą uiszczenia wszystkich należności przejdzie na własność spółki. Majątek stacji obsługi w Oławie szacuje się na ok. 7 mld zł. Aby mogło dojść do powstania spółki, załoga musi zgromadzić 20% tej kwoty, czyli ok. 1,5 mld zł. Pracownicy Polmozbytu mogą w tym celu wykupić udziały. Trudno jednak spodziewać się, że 25 pracowników, zatrudnionych w państwowej do tej pory firmie, stać będzie na wyłożenie po 60 mln zł. Dlatego trwają w tej chwili intensywne rozmowy z inwestorami, którzy chcieliby wnieść do firmy nieco własnego grosza. Kim są ci inwestorzy? Udało nam się dowiedzieć jedynie tyle, że rozmowy prowadzi się z 2-3 osobami (prywatny kapitał) z naszego terenu.

- Myślę, że spółka będzie działać na razie w wydzierżawionym obiekcie już od połowy września - powiedział nam kierownik Stacji Obsługi "Polmozbyt" w Oławie Jacek Bożek.

Jeśli spółka - która będzie nazywać się prawdopodobnie "Polmozbyt Oława" - powstanie, musi spłacić majątek państwowy w ciągu 10 lat, przy oprocentowaniu w skali rocznej ok. 15% (przez pierwsze dwa

lata firma płacić będzie tylko raty kapitałowe, bez odsetek).

Co zmieni się wraz ze zmianą formy własności oraz szyldu?

- Nie przewidujemy żadnych zwolnień - powiedział nam kierownik Jacek Bożek. - Zakładamy nawet, że zatrudnienie może wzrosnąć.

"Polmozbyt Oława", o ile nazwa się przyjmie, chce znacznie poszerzyć zakres oferowanych usług. Planuje się urządzenie oddziału blacharskiego, lakierni, stanowiska konserwacji pojazdów, stacji diagnostycznej z prawdziwego zdarzenia. Nadal naprawiane będą głównie wyroby FSO, ale bez problemów można będzie także usuwać usterki w każdym popularnym samochodzie zachodnim. Dzięki składowi celnemu, który znajduje się na terenie Polmozbytu, napływ części do samochodów zagranicznych będzie większy. Prowadzi się już w tej sprawie rozmowy z kontrahentami. Prawdopodobnie powstanie też duży sklep z artykułami motoryzacyjnymi. Być może firma zajmie się również sprzedażą komisową samochodów używanych.

To wszystko jednak przyszłość. Na razie trzeba zapiać na ostatni guzik sprawę prywatyzacji przedsiębiorstwa. (ck)

### Nowe zadania dla gmin

## Kłopotliwy prezent od rządu

Przewodniczący wszystkich rad gmin dostaną wkrótce z URM ankietę z pytaniami o opinię m.in. na temat ewentualnych zmian w podziale kraju (powiaty i województwa) oraz przejęcia przez gminy od administracji rządowej nowych zadań.

Ankieta podpisał premier Pawlak, który stwierdził: "Rząd uznał, że sprawy te powinny być rozstrzygane w ramach prac nad nową konstytucją. Ja ze swej strony uważam, że powinniśmy ją rozstrzygnąć wspólnie z samorządami".

Z tego oświadczenia sądzić by można, że obecnie nie trwają żadne prace nad podziałem kompetencji między samorządy a administrację rządową, i że tę sprawę rozstrzygnie dopiero nowa konstytucja, która nie wiadomo kiedy będzie uchwalona. Tymczasem nadzwyczajna komisja sejmowa pracuje już od jakiegoś czasu nad projektem ustawy powiatowej, który właśnie rozstrzygnąć ma o podziale kompetencji i pieniędzy. O tym ekipa Pawlaka milczy.

Co rząd proponuje gminom? M.in. przejęcie podstawówek (które i tak gminy wkrótce przejmą zgodnie z ustawą oświatową), prowadzenie domów pomocy społecznej i ośrodków zdrowia, wypłacanie zasiłków dla bezrobotnych i organizowanie robót publicznych (które gminy i tak organizują, dopłacając do nich ciężkie pieniądze z własnych kas), wydawanie zezwoleń na budowę, scalanie i wymianę gruntów, ewidencję gruntów, wydawanie praw jazdy i rejestrację pojazdów oraz wydawanie zezwoleń na zmianę imion i nazwisk.

Większość z tych uprawnień należy do rejonów administracji rządowej.

Co to oznacza w praktyce? Ano odebranie większości kompetencji rejonom, które miały być zlikwidowane wraz z wprowadzeniem powiatów, natomiast zachowanie całego niemal sta-

### Prywatyzacja pracownicza

## Robić na swoim

Pracownicy ponad siedmiuset przedsiębiorstw państwowych wzięli sprawy we własne ręce - kupili od skarbu państwa swoje miejsca pracy. Wskaźniki ekonomiczne świadczą, że 85 proc. powstałych w ten sposób spółek radzi sobie dobrze.

W rządowym sklepie z fabrykami każdy znajdzie coś dla siebie. Firma mniejsza - a więc tańsza - zasadniczo jest przeznaczona dla Polaków. Duże przedsiębiorstwo może kupić ten, kto jest w stanie za nie zapłacić. W każdym przypadku pracownicy mogą stać się współwłaścicielami. Załoga dużego zakładu, którego akcje są sprzedawane za gotówkę (tzw. prywatyzacja kapitałowa), ma prawo do kupienia do dwudziestu procent tychże akcji na zasadach preferencyjnych. Dokładna liczba i cena zależą od wartości fabryki, ilości nabywców i wysokości średniej krajowej płacy w gospodarce państwowej.

Nieco inaczej rzecz wygląda, gdy Skarb Państwa oddaje część przedsiębiorstwa osobie trzeciej w zamian za inwestycje. W takim wypadku pracownicy mogą kupić udziały na zasadach normalnych, czyli po cenie nominalnej.

Z kolei małe firmy, stojące na krawędzi bankructwa, czekają na polski kapitał. Każdy - w tym spółka pracownicza - kto czuje się na siłach stanąć do gry rynkowej, może stanąć do przetargu i nabyć zakład wraz z jego zobowiązaniami.

Jednak najpopularniejszą formą kupowania własnych stanowisk pracy jest leasing, czyli odpłatne użytkowanie. Skarb Państwa, jako właściciel, udostępnia przedsiębiorstwo spółce pracowniczej, aby ta mogła na nie zarobić. Przeniesienie własności następuje po uiszczeniu wszelkich

należności. Tym sposobem rząd sprzedaje małe (do czterystu osób zatrudnionych) lub średnie (400-700 pracowników) firmy, głównie usługowe. Zakład winien być także w dobrej kondycji finansowej. W przeciwnym bowiem razie załoga musiałaby pracować na spłatę długów, a nie rat, które skądinąd są korzystnie oprocentowane: połowa stopy procentowej kredytu refinansowego.

Warunkiem przekazania w odpłatne użytkowanie jest przystąpienie do spółki ponad połowy pracowników zakładu. Muszą oni zgromadzić kapitał akcyjny w wysokości 20 procent sumy funduszy założycielskiego i zakładowego kupowanego przedsiębiorstwa. Możliwy jest również udział osób nie pracujących w firmie, lecz wnoszących do spółki środki finansowe.

Mankamentem leasingu jest ograniczona zdolność do brania kredytów hipotecznych, albowiem oficjalnie firma jest własnością państwową. Ministerstwo Przekształceń Własnościowych zamierza zmienić regulację prawną tak, aby spółka stawała się właścicielem po roku działalności - pod warunkiem spłacenia połowy należności, bądź po dwóch latach - po spłaceniu trzydziestu procent.

W przypadku niemożności spłacania rat za użytkowanie, Skarb Państwa przystąpi do spółki wnosząc do niej zakład. Chyba że spółka jest o krok od plajty.

Rządowi specjaliści od sprzedaży majątku państwowego uważają, że oddawanie w leasing decyduje o "dynamice procesu prywatyzacji". Prywatyzacja pracownicza ma być elementem tworzenia polskiej klasy średniej. Ma także uczyć gospodarności. Faktem jest, że po pewnym czasie własność koncentruje się w rękach paru osób. Przeważnie są to inwestorzy, bądź zarządzający spółką.

Jan Stanisław Frelek

## "Przynoszę pieniądze"

- Dzień dobry, jestem z opieki społecznej, mam dla pani pieniądze - tak zaczynał zwykle rozmowę. Gdy tylko upewnił się, że właścicielka mieszkania jest samotna, starsza kobieta, kontynuował: - Proszę, tu jest banknot 2-milionowy, ale trzeba wydać jeszcze 500 tys. zł. Ewentualnie prosił o jakieś dokumenty. W momencie gdy kobieta zajęta była szukaniem pieniędzy bądź dokumentów, mężczyzna sprawnie płądował mieszkanie. Czasem uważnie patrzył, skąd kobieta wyciąga pieniądze, aby - gdy tylko się odwróci - zabrać stamtąd resztę gotówki.

Metodę wielokrotnie wypróbował we Wrocławiu i okolicach. W Oławie był 2 razy w czerwcu - szczęścia próbował w domach przy ul. Andersa i Gagarina. 12 lipca pojawił się ponownie, tym razem w mieszkaniach przy ul. Chrobrego. Z jednego udało mu się ukraść złoto i marki na sumę ok. 10 mln zł. W innych przypadkach spłoszony uciekał.

Oficjalnie zgłoszono oławskiej policji dwie takie sprawy, ale wiadomo, że sprawca próbował wejść podstępem do jeszcze kilku mieszkań, których właściciele nie zawiadomili o tym fakcie policji.

Działalność zwykle wtedy, gdy miał do czynienia z osobą samotną. Przy Chrobrego trafił akurat na starszą, chorą panią. Powiedział, że ma dla niej podwyżkę emerytury w kwocie 1.400.000 zł. Żądał 600 tys. zł reszty. Na całe szczęście, kobieta, skłonna do transakcji, nie miała pieniędzy, więc wysłała mężczyznę do siostry, mieszkającej w pobliżu. Oczywiście żaden mężczyzna nigdy nie pojawił się tam z pieniędzmi. Sen o emerytalnej podwyżce przysł. Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło - kobieta uratowała 600 tys. zł.

W innym domu młody, kulturalny mężczyzna przedstawił się jako pracownik ZUS, który przyniósł podwyżkę w kwocie 1.200.000 zł. Żądał dowodu osobistego. Miał jednak pecha - pani, której nazwisko wymienił, nie brała akurat ani renty, ani emerytury. Rzekoma podwyżka wzbudziła więc zrozumiałe podejrzenie. Tym bardziej, że mężczyzna chciał, nie wiedząc czemu, 500 tysięcy reszty. Gdy okazało się, że w sąsiednim pokoju jest córka właścicielki mieszkania, mężczyzna szybko powiedział, że ma dla nich jeszcze paczkę. Za chwilę wrócił z paczuszką i z pieniędzmi - stwierdził zanim wybiegł. Nie wrócił... Próbował wprowadzić wejść podstępnie do jeszcze jednego mieszkania na górze, ale trafił akurat na spotkanie kilku mężczyzn, więc szybko się wycofał.

Policja dysponuje rysopisem sprawcy. Jest nim mężczyzna w wieku 25-30 lat, dobrze zbudowany, nieźle ubrany (w Oławie "występował" w sportowym ubraniu z kresku, w adidasach), włosy blond, czesane na bok, czoło wysokie, twarz pełna, okrągła. Prawdopodobnie dysponuje samochodem - 12 lipca działał na terenie Oławy w godz. 9-11, a już o 12 był w Oleśnicy.

Ponieważ sprawca działał na terenie naszego województwa już kilka tygodni, policja zna doskonale jego taktykę. Mężczyzna kilka razy pojawia się w jednym miejscu, potem znika na kilka tygodni, aby znów powrócić. Nie jest wykluczone więc, że może jeszcze próbować szczęścia w naszym mieście. Radzimy więc uważać na wszystkie osoby, oferujące nam przez drzwi pomoc materialną, emerytury, podwyżki rent, paczki itp. Jeśli nie jest to pracownik poczty, znany nam z widzenia, lepiej po prostu nie otwierać drzwi, szczególnie gdy jesteśmy sami.

(ck)

nu posiadania administracji specjalnych, która stanowi obecnie "państwo w państwie" - podlega wyłącznie resortom i na jej pracę nie mają wpływu ani wojewodowie, ani samorządy. Co rządowy prezent w postaci nowych zadań może przynieść gminom i państwu? Gminom - kłopoty, a państwu - bałagan. Nowe zadania miały należeć do powiatów, które zostałyby wyposażone w stosowne instytucje, pieniądze, kadre, środki nadzoru. Niewiele gmin ma to wszystko. Niewiele z nich poradzi sobie z ewidencją gruntów - może się okazać, że nie wiadomo, ile Polska liczy sobie kilometrów. Chaos może wprowadzić rejestracja pojazdów czy też zmiany imion i nazwisk. Wyobraźmy sobie, jak to utrudni pracę policji.

Samorządowcy są przeciwni oddawaniu gminom wypłat zasiłków dla bezrobotnych. To ciężka praca wymagająca wielu urzędników. Gminy nie będą z tego miały żadnych korzyści, bo ile można zaoszczędzić na zasiłkach? Dlaczego gminy miałyby prowadzić domy pomocy społecznej, skoro mają one na ogół ponadgminny charakter?

Propozycje rządu mogą uniemożliwić jakiegokolwiek sensowne rozwiązania systemu zadań i środków publicznych. Ankieta zapowiada bowiem, że gmina będzie mogła sobie wybrać zadanie, jakie będzie chciała.

Niewątpliwie obecny pomysł rządu obliczony jest na to, by opóźnić wprowadzenie powiatów. Ostatnio premier Pawlak zapowiadał delegatom na wojewódzkie sejmiki samo-

rządowe, że lepsze nowe zadania dla gmin niż powiaty.

URM pyta gminy o to, czy należy wprowadzać powiaty, zlikwidować województwa, na którego terenie leży gmina (takich pytań rząd nie zadaje wojewodom). Wręcz kuriozalne jest pytanie, czy powiat utrudni, czy ułatwi gminom życie. Tymczasem powiaty to zupełnie inna struktura - finansowana z innych niż gminy źródeł, mająca inne kompetencje. Wprowadzenie powiatów nie miało utrudnić czy ułatwić gminom życia - byłyby one częścią reformy ustrojowej. Jednocześnie z ankietą, szef URM Michał Strąk zapowiedział, że chce zlikwidować urząd pełnomocnika rządu ds. reformy administracji publicznej oraz wszystkie podlegające mu zespoły robocze i rozesał projekt rozporządzenia do uzgodnień międzyresortowych. Z urzędu pełnomocnika pozostałoby biuro pełnomocnika. Urząd pełnomocnika został powołany w październiku 1992 r. przez Hannę Suchocką. W maju tego roku pełnomocnik Michał Kulesza podał się do dymisji, ponieważ jego zdaniem rząd Pawlaka zahamował reformę administracji. W urzędzie pełnomocnika zostały przygotowane wszystkie najważniejsze dla reformy administracji projekty ustaw, pracował on nad wprowadzeniem powiatu. Teraz reformami ustrojowymi państwa będzie się zajmować zwykłe biuro, jakich w URM wiele, a kierować nim dyrektor generalny - zamiast urzędnika w randze ministra.

Krzysztof Laskowski





### Dwa przypadki kradzieży tablic

13 sierpnia odnotowano dwa przypadki kradzieży tablic rejestracyjnych na terenie Oławy. Z opłaconych nr.rej. WOU-9318 parkującego przy ul.B.Chrobrego i z opłaconych nr.rej. WOT-7650 stojącego przy ul.Ks.Kutrowskiego.

### Samobójca

13 sierpnia o godz.21.10 powiadomiono dyżurnego KRP o zgonie mężczyzny w Brzezimierzu, gm.Domaniów. Ustalono, że 45-letni mieszkaniec tej miejscowości powiesił się na sznurku od snopowiązałki. Nie stwierdzono działania osób trzecich.

### Kradzież kół

14 sierpnia nocą w Oławie przy ul.Rybackiej z zaparkowanych fiatów 126p skradziono w jednym dwa, a w drugim cztery koła. Straty wynoszą 5,5 mln zł.

### Prędkość nie popłaca

15 sierpnia o godz.15.20 na trasie Pełczyce-Gaj Oławski kierujący fiatem 125p nie zachował bezpiecznej prędkości, w wyniku czego na mokrej nawierzchni wpadł w poślizg i zderzył się z prawidłowo jadącą skodą. Trzy osoby doznały ciężkich obrażeń ciała. (foto)

### Skradziono z malucha

17 sierpnia w godzinach nocnych nieznany sprawca włamał się do fiata 126p zaparkowanego w Oławie przy ul.Rybackiej. Skradziono dwie kolumny głośnikowe m-ki leder oraz radioodtwarzacz. Straty wyceniono na 2 mln zł.



### Wcięło pompę

17 sierpnia w godzinach nocnych w Oławie przy ul.Kilińskiego skradziono kompletną pompę wodną. Choć padały deszcze, żadna to pociecha dla działkowicza, który straty szacuje na 850 tys. zł.

### Pozostał w spodenkach

17 sierpnia o godz.2.50 w Oławie na ul.Ks.Kutrowskiego w okolicach sklepu nocnego trzech osobników zaczęło udającego się po zakupy klienta. Dotkliwie pobili go, zabrali

ubranie, pozostawiając w samych spodenkach.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

### Potrącony przez BMW

20 sierpnia o godz.1.30, w Siechnicy gm. Św. Katarzyna, pod rozpędzonego BMW nagle wtargnął pieszy Robert Ch. Choć życie jego nie zagraża niebezpieczeństwo, leczenie potrwa długo.

### Nocny rozbój

21 sierpnia o godz.3.00 w Oławie na ul.Lipowej dokonano rozboju na osobie Leszka D. Sprawcy bili i kopali, a następnie zabrali mu: 1 mln złotych, buty, złoty sygnet, złoty łańcuszek oraz dokumenty osobiste. W dniu następnym policjanci zatrzymali sprawców: Iwonę W., Wiesława Ż. i Piotra Ż. Prokurator zastosował w stosunku do napastniczki dozór policyjny, natomiast nieletniego Wiesława Ż. odesłano do Zakładu Poprawczego w Świdnicy. O stopniu winy zadecyduje Temida.

### Długo nie pojeździł

24 sierpnia o godz.11.30 zgłoszono kradzież motoroweru romet nr.rej. WRH-7099 z ul.Św. Rocha. Złodziej tym razem długo nie pojeździł. Waldemara S. zatrzymali funkcjonariusze Straży Miejskiej przekazując wraz z pojazdem do KRP Oława.

opracował:  
Ryszard Brzuchacz

CO  
O NAS  
WIEDZA?

PRZECZYTALIŚMY  
DLA WAS, ZA WAS, O WAS

### Przemyt za dwa biliony złotych wykrywają roczne służby celne

Największym sukcesem GIC był udział w wykryciu i zatrzymaniu w maju br. grupy przemytniczej, zajmującej się szmuglowaniem narkotyków zza wschodniej granicy do Niemiec.

W sprawie tej, określanej jako jedną z największych afer kryminalnych związanych z narkotykami, zostało aresztowanych już 12 osób.

Gang z siedzibą w Oławie, w woj.wrocławskim przerzucał miesięcznie przez granicę do 150 kg heroiny.

Działając przez 16 miesięcy, przemytnicy, do chwili zatrzymania, zdążyli przewieźć do Niemiec w specjalnych samochodowych skrytkach ok.2 ton heroiny.

Zarobili na tym co najmniej 4 miliony marek, czyli ok.50 miliardów złotych.

Wrocławską prokuraturą podejrzewa, że grupa z Oławy działała na zlecenie włoskiej mafii. Wyprodukowana w Turcji heroina była dostarczana przez Polskę do Niemiec, Włoch i Hiszpanii.

Rocznie dzięki służbom celnym wykrywa się przemyt wartości ok.2 bln zł. Tylko w województwach górzkim i zielonogórskim wykryto w br. 1300 prób nielegalnego wwozu lub wywozu towarów.

Jedną z największych w ostatnim czasie była próba wywiezienia z Polski do Niemiec 10 tysięcy kartonów papierosów wartości 1,5 miliarda złotych. Do odprawy celnej zostały one zadeklarowane jako...sweterki.

W tym roku lubelskie przejścia graniczne podległe Urzędowi Celnemu w Rzepinie przekroczyło 35 mln ludzi, w tym 20 mln cudzoziemców.

(SUPER EXPRESS  
10.08.1994 r.)

### Kolegium ukarało

Bechyne Mirosław, zamieszkały w Oławie, ul.B.Chrobrego 80/4, dnia 10.05.94 w Oławie na ul.11 Listopada będąc w stanie nietrzeźwym (wynik badania krwi - 2,80 prom.), kierował samochodem osobowym marki Skoda 105L, nr.rej. WOY 9643 oraz nie posiadał przy kontroli drogowej prawa jazdy, dowodu rejestracyjnego na w/w pojazd, opłaty OC. Wprowadził w błąd kontrolującego co do tożsamości własnej osoby.

Rejonowe Kolegium d/s Wykroczeń ukarało winnego:

1. grzywną w wysokości: 2.500.000 zł (z zamianą w razie jej nie uiszczenia na 25 dni aresztu zastępczego licząc po 100.000 zł za jeden dzień pobytu w areszcie),

2. kosztami postępowania - 40.000 zł,

3. kosztami badania krwi - 200.000 zł,

4. zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 36 miesięcy,

5. podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w prasie lokalnej "Wiadomości Oławskie".

### Znaleziono portmonetkę

19 sierpnia w aptece "Starobrzezkiej" pozostawiono skórzaną portmonetkę z pieniędzmi.

Zgubę można odebrać w Komendzie Rejonowej Policji w Oławie, pokój 308.

## Zakład o życie

# Honorowy amant

Tego pięknego, późnowiosennego dnia Władka, jak zwykle wyszła z dwuletnią Sylwią na spacer do parku. Park na przedmieściach dużego miasta był prawdziwą oazą zieleni - z kwitnącymi krzewami i starodrzewem, trawnikami, alejami, dwoma dużymi stawami, strumieniem i wodospadem. Woda jakby zapraszała do kąpieli, ale tylko w rzeczulce pływały się dzieciaki. Miejscowi wiedzieli, że większy staw ma bagniste brzegi i tylko z mostku da się tu łowić ryby. Zaś staw mniejszy, blisko zamienionego na przedszkole pałacyku, to staw... no, groźny i tyle. Niejeden śmiałek próbował go ponoć przepłynąć i jak niepyszny zwracał do brzegu. Były też utonięcia.

I właśnie nad małym stawem spotkała Władka dwóch kolegów, jeszcze z technikum. Chłopaki podkochiwali się w uroczej dziewczynie, ta jednak już od czterech lat była mężatką, prawda, że mało szczęśliwą. Od czasu do czasu panowie spotykali się i... kłócili, kto ma prawo ubiegać się o rękę Władki, gdy ta się wreszcie rozwiezie. Tego dnia Adam i Marcin postanowili ostatecznie rozstrzygnąć sprawę. Pojechali do parku, bo tu - wiedzieli - dama ich serca spaceruje z córeczką. W krótkich słowach wyjaśnili powód przyjazdu i zażądali od kobiety decyzji, kto ma zostać jej honorowym amantem, który miałby szansę na zdobycie serca i ręki.

Kobieta była zaskoczona. Pożycie z mężem nie układało się od roku, ale nie myślała, że to tajemnica powszechna. Podobnie nie zastanawiała się nad następcą męża, ale raczej nad sposobem ocalenia rodziny dla dobra dziecka. Oferta dawnych kolegów rozśmieszyła ją. Dorosli ludzie, a takie pomysły! Nie, nie wybierze nikogo i prosi, by przestali się wygłupiać. A na dyskusję nie ma czasu, bo już szósta i musi iść, trzeba

dziecku dać kolację. Chętnie będzie się widywała z kolegami, ale na koleżeńskich zasadach.

Panom to jednak nie wystarczyło. Postanowili, że jeden musi usunąć się w cień. - Zakład! - krzyknął Adam. - Kto pierwszy przepłynie staw, ten ma wolne pole, drugi na Władkę nie spojrz! Marcin zgodził się od razu. Pływał, podobnie zresztą, jak Adam. Nie bacząc na protesty coraz bardziej zaniepokojonej kobiety, rozebrali się do slipek. Chaotyczną opowieść Władki o złej sławie stawu przyjęli z niedowierzaniem i lekceważeniem, jako takie podmiejskie bajania. Trawiaste, gładkie wejście, woda wręcz przezroczysta, nawet - zaczęli brodzić przy brzegu - ciepła! Na "trzy, cztery, start!" Adama ruszyli do przodu i wkrótce zaczęli płynąć.

Już w jednej czwartej dystansu Marcin zaczął słabnąć i zostawać w tyle. Nogi odmawiały mu posłuszeństwa. - Wracajcie! - krzyczała Władka, sama świetna pływaczka (zgodnie z tradycją ich szkoły). Adam też płynął coraz wolniej. Na wysokości pochylonej wierzby podniósł jeszcze rękę do góry i zniknął pod wodą. Kobieta rzuciła sukienkę i skoczyła do wody. Dopłynęła do Marcina, ledwie trzymającego się na powierzchni. Zaczęła go holować do brzegu, z przerażeniem zauważając, że do stawu wchodzi Sylwia, goluteńka jak przed morską kąpielą. Wytańczyła kolegę, złapała dziecko. Przy niedosłym topielcu zebrało się kilka osób. Nikt jednak nie kwapił się do pomocy. Na próżno Władka prosiła, by ktoś chociaż popilnował i zabrał małą. Wreszcie Marcin doszedł do siebie, o dziwo dość szybko. Po Adamie ślad zaginął. Marcin przytrzymał Sylwią, a Władka znów weszła do wody. Wierzba była niedaleko, a staw przecież płytki, więc może się uda. Była o kilka metrów od celu, gdy poczuła dreszcz i nagły, niewytłumaczalny strach. Jednocześnie wszystko jej zubożało. W tej samej chwili zaczęła krzyczeć z

brzegu Sylwia. Dziecko darło się "Mamo, wracaj", choć nieraz widziała wypływającą daleko w morze mamę. Dziewczynka aż zsiniała, jej wrzask niósł się i ploszył gołębie. Władka podniosła w górę rękę, tak jak Adam - i zawróciła. Ona, najlepsza z dziewcząt szkolna pływaczka, skrajnie wyczerpana dotarła do brzegu. Ciała Adama, podobnie jak poprzednio ciał innych topielców, nie odnaleziono.

I gdzie tu kryminał? - mógłby ktoś zapytać. Matka Adama oskarżyła Władkę o nieudzielenie jej synowi pomocy na czas. Sąd wprowadził powództwo oddalił, ale Władka nie ma spokoju ducha. Może gdyby ktoś popilnował Sylwię i zastosował sztuczne oddychanie u Marcina, może gdyby szybciej zareagowała... Na razie musi sobie wyrobić nowe dokumenty, bo gdy ratowała Marcina, ktoś szybki ukradł portfele mężczyzny i jej torbę.

S.S.

dokończenie ze str 2

### Łabędzi śpiew wroga związkowców Ostatni powrót popiwku

Do końca maja przedsiębiorstwa wpłaciły 2,5 bln. Resort finansów uważa, że ta pozycja w dochodach budżetu nie jest zagrożona, choć zastrzega się, że bardzo trudno przewidzieć, czy neopopiwki da do końca roku tyle, ile przewidywano. Więcej na ten temat będzie można powiedzieć dopiero jesienią. Wtedy też można będzie oszacować, jaki był wpływ jego braku na inflację.

Z tego wynika, że wprowadzenie dla budżetu popiwki ma coraz mniejsze znaczenie, gdyż były takie lata, gdy wpłacano z tego tytułu niemal 10 bilionów złotych, ale dla wielu firm jest to nadal poważne ograniczenie i wydatek. Te dwa i pół biliona nie wzięły się przecież znikąd. Faktem jest jednak, że powrót popiwki (w mocno złagodzonej formie) po czterech miesiącach nieistnienia, był cichy i że wszyscy zdają sobie sprawę, iż to już ostatnie miesiące tego wroga numer jeden związków zawodowych.

Tadeusz Jastrzębski



## Na Pałacowej, lecz nie po królewsku

Problemy mieszkańców domu położonego przy ulicy Pałacowej 3 zaczęły się w momencie, kiedy w bliskim sąsiedztwie rozpoczęła się budowa bloku Spółdzielni Mieszkaniowej "Jakub". Według planów, budynki te miały tylko ze sobą sąsiadować. W trakcie robót pojawiły się pęknięcia murów starego budynku, popękały sklepienia okienne i drzwiowe. Kiedy zaczęły się prace na wyższych kondygnacjach, jeden z lokatorów na własny koszt wykonał daszek zabezpieczający wejście do budynku. W związku z zaistniałymi uszkodzeniami, kiedy - jak twierdzi kierownik ZGM Renata Zięcik - stwierdzono, że spełnienia na starym budynku pogłębiły się i pojawiły się nowe, została opracowana dokumentacja zabezpieczenia ściany. Prace zabezpieczające należy prowadzić równoległe z budową, gdyż po jej zakończeniu jakiegokolwiek prace będą już niemożliwe do wykonania. Jak się dowiedzieliśmy, całe zabez-

pieczenie budynku zostanie wykonane na koszt OZGKiM (koszt około 40 mln - dotacja z Urzędu Miejskiego). Na obecnym etapie trudno jest stwierdzić, które pęknięcia były już wcześniej, a które powstały w trakcie trwania budowy. Aby się o tym dowiedzieć i odzyskać choć część poniesionych nakładów finansowych, należałoby powołać biegłych i ponieść duże koszty procesowe. Jak na razie ZGM nie stać na takie wydatki.

Problem polega na tym, że teren został sprzedany SM "Jakub" po obrysie budynku przy Pałacowej 3. Tak więc błąd popełniono już na etapie wydawania decyzji lokalizacyjnej. Nikt nie przewidział wcześniej, że w trakcie prac budowlanych może ulec uszkodzeniu stary budynek i ewentualne uregulowania co do roszczeń powinny być znaleźć się w odrębnej umowie. Oczywiście należało pomyśleć o tym w momencie wydawania zgody na lokalizację, co pozwoliłoby uniknąć obecnych kłopotów.

Jak się dowiedzieliśmy, ZGM dokonywać będzie napraw związanych z opisanymi uszkodzeniami. Pozostaje jednak problem lokatora **Kazimierza Kosonia**, który wykupił

w budynku przy ul. Pałacowej 3 strych i zaadaptował go na mieszkanie. Twierdzi on, że w wyniku prowadzonych prac budowlanych w jego mieszkaniu, łazienka uległa w dużym stopniu zniszczeniu. Obsunęła się ściana i powstała szczelina, popękały sklepienia nad oknem i drzwiami, odeszły płytki, pojawiły się szpary w futrynach, odeszła działowa ścianka. Jednym słowem - jego mieszkanie straciło na wartości. W ZGM twierdzą jednak, że nie wszystkie uszkodzenia powstały w związku z budową, a właściciel mieszkania będzie musiał sam starać się o zwrot poniesionych kosztów na doprowadzenie mieszkania do stanu pierwotnego. Właściciel zaś twierdzi, że już nigdy budynek nie odzyska swej dawnej wartości, a powstałe pęknięcia będą się stale pogłębiać i odnawiać. Przyszli i zrujnowali, a tak się trzeba było namęczyć, żeby wszystko zrobić - takim słowami właściciel mieszkania kończy z nami rozmowę.

Mamy nadzieję, że przykład ulicy Pałacowej nie pójdzie na marne. Oby tak się nie stało, bo w przyszłości można spodziewać się, że spółdzielnie mieszkaniowe często będą starały się o atrakcyjną lokalizację w centrum miasta, tuż obok starych zabudowań. (ap)

## Skargi \* Skargi \* Skargi

Na ulicy Paderewskiego 10 od maja otwarta jest skrzynka na listy. Wielokrotnie interweniowała w tej sprawie nasza czytelniczka. Za każdym razem, dzwoniąc na pocztę, prosiła o połączenie z naczelnikiem. Za każdym razem słyszała, iż o tej sprawie naczelnik słyszy po raz pierwszy i oczywiście usterka zostanie usunięta. Tymczasem listy poniewierają się po całej klatce, często otwarte trafiają do adresata. Czytelniczka ma wątpliwości, czy naprawdę rozmawia z kompetentną osobą, czy też rzeczywiście stale następują zmiany personalne w oławskim urzędzie pocztowym. Jedno może z całą pewnością stwierdzić - takim zachowaniem poczta lekceważy klientów.

Mieszkańcy z ulicy 11 Listopada skarżą się na klientów korzystających z cotygodniowych imprez w kawiarni Grażka. Nocne wycia uniemożliwiają im wypoczynek po całym tygodniu pracy. Twierdzą, że stałe patrole policyjne w godzinach imprezy zmniejsząłyby hałasy uniemożliwiające spokojny sen. Jeżeli brakuje pieniędzy i personelu na takowe patrole, to skąd wzięły się dwa wozy policyjne na eskortowanie samochodów wielkiej rewii, która odwiedziła nasze miasto?

Zgłosił się do nas pan Jacek M. z taką oto opowieścią: "Jestem fotamatorem, który od wielu lat korzysta z usług firmy FOTOLAB. Kiedyś z filmami jeździłem aż do Wrocławia, teraz mogę skorzystać z usług tej firmy oddając film do punktu przyjęć w Oławie (księgarnia w wieżowcu). Kilka razy zdarzyło się, iż musiałem reklamować jakość

usługi. Moje reklamacje uwzględniano, dostawałem nawet przeprosiny od dyrekcji firmy. Tym razem stało się inaczej. Moja żona zaniósła zdjęcia do oławskiego punktu przyjęć, z zamiarem zgłoszenia reklamacji (zdjęcia były niedoświetlone, na obrzeżach zdjęć pojawiły się jakieś czarne pasy). Pani przyjmująca reklamację stwierdziła, że widocznie wadliwy był film. Wobec powyższego moja żona stwierdziła, że należy jej się zwrot pieniędzy za film, wszak tego towaru nie można oglądać wcześniej i wybrać sobie gorszy bądź lepszy egzemplarz. Pracownica przyjęła więc reklamację na odbitki. Wieczorem do naszego domu zgłosił się oławski agent firmy Fotolab. W rozmowie ze mną powiedział, że moje zdjęcia nadają się na wystawę oraz abym nie przynosił do niego filmów, bo ma dużo reklamacji. Stwierdził, iż jestem wybrednym klientem i najlepiej zrobić jak będę korzystał z usług innych firm, np. pani Stawińskiej. Dla niego klient w tę czy w tę to bez różnicy. Byłem bardzo zbulwersowany zachowaniem tego pana, powiedziałem mu, że jak dla mnie, to w Oławie może być i sto innych firm, ja zaś wybrałem jego i moje żądania wobec jakości powinny być spełnione. Na koniec pan powiedział, iż mówiono mu, że ze mną się nie dogada. Ten pan z nikim się nie dogada, nie wiem czyich spraw chciał w ten sposób bronić - moich, abym zawsze już miał dobre odbitki korzystając z usług innej firmy, czy firmy Fotolab, która za sprawą jego działań może stracić namolnych klientów.

## PROSIMY O KSIĄŻKI!

Zwracamy się z prośbą do Mieszkańców Oławy o pomoc w organizacji biblioteki szkolnej. Kto w domu ma zbędne lektury szkolne lub inne książki, może przyczynić się do wzbogacenia naszej biblioteki.

Książki można przynosić od 5 IX do Liceum Ekonomicznego nr 2, przy ul. 3 Maja 18e (w godz. 8-16).

Ofiarodawcy będą wpisani do Kroniki Szkolnej.

Dyrektor Szkoły  
i Grono Pedagogiczne

## Straż miejska informuje

W sierpniu Straż Miejska w Oławie ukarała mandatami za wykroczenia porządkowe między innymi: **Barbarę G.** za niezachowanie porządku i czystości (osiedle Sobieskiego); **Robertą P.** za zanieczyszczenie jezdni (usypujący się tłuczeń z samochodu); **Wiesława H.** za zanieczyszczenie jezdni (usypujące

się zboże z przyczepy); **Ryszarda W.** za wypuszczanie psa bez smyczy.

Kilka osób zobowiązano do utrzymywania porządku i czystości na podległych im posesjach. W tych przypadkach skończyło się tylko na pouczeniach.

Komendant Straży Miejskiej  
Stanisław Kwiatkowski

Bezlitosny skwar w lipcu, wyczekiwanie deszczowego miłosierdzia, sierpień w kratkę, trochę łaskawczy - i już po wakacjach. Opustoszały podwórka i inne miejskie tereny, na których przebywała dziatwa, nie zawsze najrozsądniej spędzająca wakacyjny czas. 1 września rano wydawało się, że wszystkie drogi prowadzą do szkół. W tym samym dniu ciągnęły ulicami sznury odświętne ubranych uczniów i uczennic na uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego 94/95.

To już pięćdziesiąty w powojennej Oławie. Trudno go porównywać z tamtym sprzed niemal półwiecza. Nawet ówczesni siedmiolatkowie, którzy w roku 1945 szli po raz pierwszy w swoim życiu do szkoły, na ulicę Ogrodową (dziś Żołnierzy AK), trzymając się kureczkowo mamy lub taty, są dziś emerytami, albo niewiele im do tego brakuje. Od tamtego dnia tak się wszystko zmieniło, że teraz jest to niemal inny świat, choć miasto to samo.

Po tamtych pierwszych nauczycielach pozostały niemal same mogiły i coraz bardziej zamglone wspomnienia. Tamto pokolenie już prawie przeminęło. Jedno się nie zmieniło: wtedy i teraz szły oławskimi ulicami polskie dzieci do polskiej szkoły po to, by się uczyć tego samego abecadła i życia.

Życia najpełniej uczymy... życie. Mówi o tym znane przysłowie, że "człowiek uczy się przez całe życie", a złośliwi dodają: "i głupi umiera". Inne porzekadło informuje: "Czym skorupka nasiąknie za młodu, tym na starość trąci". Warto zatem wyciągnąć logiczny wniosek ze zbitki obu przysłów płynący: niech te nasze młode skorupki, szczególnie chłonne i pojętne w początkowym okresie nauki, nasiąkają tym co dobre i szlachetne, a nie tym co złe, byle jakie i niegodne.



Właśnie w ten pierwszorzeźniowy poranek, gdy młodzi oławianie podążali ku swoim szkołom, zatrzymałem się na chwilę w ruchliwym punkcie naszego miasta. I właśnie tam znalazłem pomysł na niniejszy felieton. Uroczyste, odświętne ubranka dziatwy, będącej jeszcze w radosnym, słonecznym na-

stroju wakacyjnym, tu i ówdzie kwiatki w rękach, uśmiechnięte buźki - to wszystko zobaczyłem na rażąco kontrastowym tle.

Chodnikiem, między idącymi dziećmi, ruchem zygawkowatonieregularnym posuwał się (już tak wcześniej!) ciężko zapruty pijaczek. Bojowo usposobiony, wykrzykiwał jakieś pretensje, obficie okraszając je słowami, których w szkole na pewno nie uczą. Wreszcie go ruszyło, była "podróż do Rygi", omal nie zapaskudził dwóch przechodzących właśnie dziewczynek. Chwilę później pojawiły się dwie przyjaciółki w średnim wieku, a raczej byłe przyjaciółki, bo sypały, jak pierzem z rozprutej poduszki, takie teksty, od których nawet mnie nieco puchły uszy. I ta trajkotała bez żadnej krepacji, nie bacząc na wciąż ciągnące zastępy uroczystych uczniów i uczennic.

Ot, pomyślałem sobie, mają młodzi przymusową szkołę

## Dłużej czekać nie wypada...

życia, nawet od razu uniwersytet. Żeby dobarwić obrazek dodam, że te rodzajowe scenki, niestety raczej na zwykłym poziomie naszej codzienności, rozgrywały się wzdłuż ścian budynków okropnie zeszpeconych i od lat zaniedbanych. Mieli zatem szkolarze wrażenia słuchowe i wzrokowe, a wdech też miał za swoje. Prawie pełna gama przeżyć, bardzo nie pasujących do nastroju na rozpoczęcie roku szkolnego. Taki prozaiczny, ale szczególnie niesmaczny zbieg okoliczności?

Wrażenia "estetyczne" jednak pozostaną, może nawet bardziej uodpornia młodych na językowe chamstwo i niestosowne zachowania oraz wygląd otoczenia, ale jednocześnie przytępią wrażliwość, w jedną i drugą stronę. Przykładem niech będą te szpetne ściany wielu oławskich domów, coraz bardziej strasznych "liszajami", zaniedbanych do nieprzyzwoitości. A my przywykliśmy i jakoś z tym żyjemy, bo rzeczywiście żyć jednak można. Dopiero wtedy, gdy ktoś z zewnątrz, gość z kraju lub z zagranicy, objawi swoje przerażenie - niemal ze zdziwieniem też się tym stanem gorszymy, psioząc zjadliwie na tych, do kogo sprawy zewnętrznych renowacji należą. Bywa, że nawet usiłujemy

zaatakować gospodarkę komunalną, czy władze miasta, które są przecież gospodarzami, a przynajmniej być powinny, choć różnie z tym bywa. Tam jednak dowiadujemy się, że to wszystko jest w planie, tylko nie ma pieniędzy. Czekamy więc nadal i mieszkamy w takim odrażająco zalizowanym budynku. Do następnej podobnej okazji, gdy znów sobie poposioczmy - i tak mija życie. A może jednak można i warto coś więcej, niż ponarzekać i czekać?

Zgromi mnie zapewne niektórzy Czytelnicy za następującą propozycję, do której nikogo nie zmuszam, lecz tylko poddaję pod rozważę i publiczny osąd. Otóż jeśli w miejskiej kasie nie ma dziś pieniędzy, to nie wiadomo jak długo będzie trwało to "dziś", może nawet i 10 czy więcej lat. Pieniądze chyba wtedy się znajdą, gdy w wielokrotnionych czynszach wpłacą je lokatorzy. Może więc dałoby się przyspieszyć te niezbędne renowacje, właśnie z inicjatyw samych mieszkańców i oczywiście na ich koszt?

Może dałoby się uruchomić coś takiego, że mieszkańcy zgodnie kupują farbę na malowanie swego budynku (lub inne materiały do renowacji), a fachowcy z "komunalki" załatwiają resztę? Nie wiem, czy jednorazowy koszt, np. 100 tysięcy od mieszkania, byłby aż tak bardzo nie do zniesienia? Przecież załatwiałoby się problem przynajmniej na 10 lat! Wiem, że niejednego nie stać nawet na taki wydatek, ale może jednak, poprzez porozumienie mieszkańców, da się to jakoś zorganizować? Przecież to my mieszkamy w tych z zewnątrz ohydnych, odrapanych potworkach! A może nawet dałoby się jakoś w przyszłości zaliczyć taki koszt w poczet należności dla gospodarki komunalnej?

Nie wierzę, że w Oławie nie znajdzie się przynajmniej jeden taki zespół ludzi ambitnych, którzy pioniersko podjęliby taką czy podobną formę renowacji. Czekamy na odzew. Oława tak gwałtownie brzydnie, że dłużej czekać nie wypada. Spróbujmy więc! Kto pierwszy? Ten wysiłek organizacyjno-finansowy warto ponieść choćby w imię tego, by nie gorszyć naszych pociech, nie zabijać w nich resztek poczucia estetyki i poszanowania porządku, nie uczyć ich naszą obojętnością tumiwizmu i życiowej beznadziei. Niech młoda skorupka nie nasiąka fetorkiem. Niech życie uczy młodych godnego życia.

Wasz Kogut



## TO STRONA

DLA  
WASOPINIE PREZENTOWANE NA TEJ STRONIE  
NIE ZAWSZE ZGADZAJĄ SIĘ  
Z POGŁĄDAMI REDAKCJI.Wspomnienie  
wrześniowca

Co roku 1 września rozpoczyna się nowy rok szkolny polskiej diatwy i młó'zieży. Natomiast starszemu pokoleniu ta data kojarzy się z tragedią naszego narodu spowodowaną agresją Niemiec hitlerowskich na Polskę w 1939 roku.

Okres 20-lecia, jaki miała Polska, był okresem krótkim, by po 123 latach niewoli, mogła gruntownie się ustabilizować i złączyć w jednolity organizm państwowy z ziem po trzech zaborcach i tym samym stać się silniejszym organizmem państwowym pod względem gospodarczym i wojskowym.

1 września 1939 roku zastał mnie w szeregach 20 DP "Baranowicze", gdzie na przedpolu byłych Prus Wschodnich stawiliśmy opór najazdowi hitlerowskiemu. Przez trzy dni 20 DP twardo opierała się najeźdźcy w bitwie granicznej na północ od Mławy. Te bohaterskie zmagania wymienionej dywizji wspomnieli dość ciepło, nieżyjący już pisarz Jerzy Putrament w książce "Wrzesień".

Opuszczona przez sojuszników zachodnich Polska nie mogła sprostać w walce z silniejszym wrogiem, uzbrojonym w czołgi, samoloty w proporcji 5:1 na korzyść Niemców. Nasze wojska były wprost miażdżone tą przewagą techniczną. Miarę naszej klęski wrześniowej w 1939 r. dopełniło uderzenie ze wschodu Armii Czerwonej 17 września 1939 roku. To oczywiście spowodowało wcześniejsze zakończenie kampanii wrześniowej i rozdzielenie naszego kraju na okupację zachodnią i wschodnią.

Skutki wkroczenia Sowietów na wschodnie tereny Rzeczypospolitej starsi oławianie wspominają ze zgrozą, bo wielu z nich zaznało zsyłki na Sybir czy inne tereny ZSRR. Po wojnie wielu Polaków z tych zsyłek nie wróciło do Polski z powodu głodu i chłodu oraz terroru NKWD (obozy zagłady). Po wycofaniu się na południe od Prus Wschodnich, w dniach 4-13 września 39 r., 20 DP wzięła udział w obronie Warszawy. Do 27.09.1939 r., tj. do kapitulacji stolicy, w tych szeregach służyłem do końca, do złożenia broni.

Dla mnie wrześniowe wspomnienia są stale żywe i bolesne, jak zresztą dla całego naszego narodu. Dlatego hasło: "Nigdy więcej wojny i takiego września" oby było przez Polaków ściśle przestrzegane. Szczególnie przez kierownictwo naszego państwa

Były wrześniowiec  
E.Sajowski

## LISTY \* OPINIE \* OŚWIADCZENIA \* PYTANIA \* POLEMIKI

## W lokalu panuje spokój...

Jako właścicielka restauracji "Romantica" z goryczą przeczytałam w gazecie artykuł "Znów strzelali", z dopiskiem "Czujemy się coraz mniej bezpieczni".

Wprawdzie redaktor pisze, że do strzelaniny doszło poza restauracją, a konkretnie u zbiegu ul.K.Miarki i ul.Brzeskiej, więc nie w moim lokalu, a w pobliżu dwu lokali, tj.mojego i sąsiadującego z moim lokalem pijalni piwa, lecz artykuł napisany jest tak, że sama odczułam, iż strzelano w moim lokalu, a jest to nieprawda. Nieprawdziwe są także pozostałe informacje szkalujące mój lokal.

Rozpoczynając działalność gospodarczą w budynku, który kojarzy się mieszkańcom miasta z dawnym "Kłosem", następnie lokalem "U Perły", prowadzonym przez mojego męża, aby zaznaczyć, że prowadzony przeze mnie lokal jest inny, zmieniłam mu nie tylko nazwę, lecz wystrój, wprowadziłam inne ciekawe

przystawki i zmieniłam wiele zwyczajów panujących w dawniej istniejących tu lokalach. Uważam, że w chwili obecnej mój lokal jest najładniejszym lokalem w mieście i warto przyjść do niego, aby się o tym przekonać, do czego zapraszam wszystkich mieszkańców Oławy.

Pragnę zapewnić, że w lokalu panuje spokój, który ja, jako właścicielka, zapewniam, gdyż zatrudniam służby porządkowe, co jest koniecznością.

Powszechnie wiadomo, że do lokalu gastronomicznego, jako powszechnie dostępnego, mają wstęp wszystkie osoby, zatem im wszystkim zapewniamy ochronę, choć prawdą jest, że wielu bywalców sprawia nam kłopoty, lecz takie jest ryzyko prowadzenia lokalu, które ja zgodziłam się ponieść.

Wydaje się jednak, że bezpieczeństwo w lokalu to jedno, natomiast bezpieczeństwo na ulicy to drugie. W lokalu ład i porządek

zapewniam ja, natomiast zapewnię nie ładu i porządku na ulicy do mnie już nie należy. Należy do Policji, ewentualnie do Straży Miejskiej. Służby te wiedzą, że w mieście są lokale gastronomiczne i jak w każdym innym mieście czy kraju, w pobliżu tych miejsc służby te winny ze szczególną starannością pełnić swe powinności po to właśnie, aby nie tylko "wszyscy mieszkańcy", lecz i ten powracający z lokalu gastronomicznego konsument spokojnie dotarł do swojego domu, by nie był narażony nie tylko na strzelanie, lecz zaczepki, grabieże i inne przestępstwa, które poza moim lokalem, w mieście, gdzie strzeże się porządku - zdarzają się.

W artykule poruszany jest również modny ostatnio temat haraczu. Otóż istotnie jeden z gości, który "robi" duże rachunki, za zgodą właściciela miał je regulować okresowo. Niekoniecznie trzeba o tym powiadamiać wszystkich klientów.

Wprawdzie nie oczekuję pochwał za prowadzenie mojej działalności, lecz wskazuję, że "Romantica" przynosi dochód nie tylko mnie, lecz także mia-

stu. Oplacam podatki, utrzymuję jedyny hotel w mieście, zatrudniam osoby niepełnosprawne, organizuję Wigilię dla osób samotnych i ubogich, 1 czerwca goszczę dzieci. Utrzymuję budynek w takim stanie, by wyglądał estetycznie, i wydaje się, że różni się on od położonego w pobliżu podobnego budynku.

Powracając jeszcze do artykułu w gazecie, zapewniam że do chwili obecnej w "Romantice" nie doszło do żadnych kradzieży, a śledzić będę dalsze informacje w gazecie odnośnie opisanych czynów i sprawdzać będę wyniki postępowań karnych, o których zapewne napisze autor artykułu.

Jeszcze raz zapewniam, że lokal mój warto odwiedzić, zapraszam dorosłych i młodzież.

Agnieszka Czernik

## OD REDAKCJI:

Strzelanina, o której pisaliśmy, faktycznie odbyła się na chodniku po drugiej stronie ulicy i równie dobrze mogliśmy napisać, że miała miejsce np.obok wypożyczalni kaset video czy obok pijalni piwa. Słowo "znów" w tytule odnosiło się do strzelania, a nie do lokalu "Romantica". Jeśli tak zostało to odebrane - przepraszamy.

W swoim liście sugeruje Pani, że artykuł jest wyrazem jakiejś nagonki na lokal. Jeśli tak, w "nagonce" udział bierze także policja, która w sprawie braku odpowiedniego bezpieczeństwa w lokalu wystosowała pismo do burmistrza Oławy. Za element tejże "nagonki" można uznać także pismo z Urzędu Miasta, podpisane przez zastępcę burmistrza Józefa Łosia, w którym grozi się Pani odebraniem koncesji na sprzedaż alkoholu, o ile sytuacja w "Romantice" nie ulegnie zmianie.

W imieniu policji i urzędu nie będziemy się wypowiadać. W swoim możemy przypomnieć Pani pewną starą prawdę dziennikarską. Jeśli samoloty setki razy startują i lądują, mass media nie widzą w tym nic interesującego. Gdy natomiast samolot runie na ziemię, informacja trafia natychmiast na pierwsze strony gazet i do serwisów wszystkich agencji świata. Tak było, jest i będzie. Trudno się więc dziwić, że wszyscy nagle zainteresowali się "Romantycą" i zauważają akurat tam sprawy oczywiste także dla pozostałych oławskich lokali - nie często bowiem (na całe szczęście) zdarzają się w Oławie przypadki strzelania do człowieka, a taki wypadek wcześniej miał miejsce, być może przez przypadek, właśnie w Pani lokalu.

Jeśli chodzi o sponsorowanie przez Panią licznych imprez na terenie Oławy i Jelcza-Laskowic - zauważamy taką działalność i pisaliśmy o tym dość często.

## Sprostowanie

21.08.br.w "Słowie Sportowym" ukazał się artykuł Jacka Polasza pt. "Oławskie gospodarstwo sportowe", w którym znalazła się nieścisłość wymagająca sprostowania. Informacja winna brzmieć: Siłownia, która znajduje się w obiekcie Oławskiego Centrum Kultury Fizycznej (pawilon przy basenie) wyposażona jest i prowadzona przez pana Andrzeja Olejnika prezesa Ogniska TKKF "Odra" w Oławie.

Franciszek Paźdzniernik  
dyrektor OCKF w Oławie

## Dobrze zorganizowana seja

5 sierpnia odbyła się kolejna starannie wyreżyserowana sesja Rady Gminy Oława II kadencji samorządu terytorialnego.

Podstawowe problemy jakie były przedmiotem posiedzenia to:

a) powołanie stałych komisji Rady,  
b) ustalenie podstawy wymiaru podatku rolnego na II półrocze 1994 roku,

c) ustalenie pensji wójta i jego zastępcy.

Powołanie komisji odbyło się wg z góry ustalonego scenariusza na "sejcie" wyjazdowej odbywającej się dzień wcześniej w motelu "U Józefa" (Kościelaka oczywiście). Najbardziej oporni wobec "grupy rządzącej" radni nie byli zaproszeni i oczywiście nie "załapali się" do żadnej komisji (Bojanowski, Gofryd, Żurawski).

Ustawa o samorządzie terytorialnym mówi, że radny winien aktywnie uczestniczyć w pracach Rady i jej komisjach.

Tej szansy ci trzej radni zostali pozbawieni. Radni z grupy "rządzącej" wybrali się do dwóch, a nawet w przypadku p. Kościelaka do trzech komisji: rewizyjnej, przetargowej i oświaty. Przypominamy, że poprzednia Rada odwołała p. Kościelaka zarówno z Komisji rewizyjnej jak i przetargowej.

Niewątpliwym novum to wybieranie radnych do komisji poprzez głosowanie. Zgłaszający zgłaszał cały skład komisji; jednak, aby "demokracja" stało się zadość, z sali zgłaszano też jednego kandydata do "wycięcia".

W poprzedniej kadencji każdy radny sam zgłaszał swój akces do poszczególnych komisji. Widać nowa Rada uznała, iż był to poważny mankament demokracji.

Niezwykle ważnym punktem obrad było ustalenie stawki podatku rolnego na II półrocze 1994 roku.

Zarząd zaproponował stawkę 150 tys. zł za 1 q czyli utrzymanie stawki obowiązującej w I półroczu.

Radny Żurawski z Chwalibóży zapropował 80 tys. za 1 q, argumentując to panującą na terenie całej gmi-

ny suszą, co spowodowało zmniejszenie plonów zbóż oraz spadek cen na zboże szczególnie na pszenicę (190 tys. za 1 q). Przypomnijmy, że w ub. roku za 1 q płacono 240 tys. zł. Okopowe też zresztą nie rokują nadziei.

Radny Bojanowski wniosł nawet umorzenie III raty podatku. Za wnioskiem radnego Żurawskiego głosowało 6 radnych: Żurawski, Gofryd, Bojanowski, Wesół, Czernik, Wojciechowski; wstrzymali się od głosu: Prorok oraz Pilch.

Za wnioskiem zarządu głosowali: wójt Grzeszczyszyn, jego z-ca Hutniczak, Żak, Rzemyskowski, Cholewicki, Zacharowski, Bączkowski, Choptiany, Domański, Pawluk, Górski, Kownacki i Kościelak.

Aby było śmieszniej, to jest to ten sam Kościelak, którego naczelnym hasłem wyborczym było: "minimalne podatki, maksymalne inwestycje". Ale cóż, kielbasa wyborcza została już zjedzona.

Ważnym punktem obrad było ustalenie pborów wójta i jego z-cy.

Dla wójta ustalono 15.000.000 zł, natomiast dla jego z-cy 13.700.000 zł. Poprzedni wójt pracował bez z-cy i za niższą stawkę.

Na pytanie radnego Gofryda skąd wziąć pieniądze dla z-cy (brak

takiej pozycji w budżecie) otrzymał odpowiedź zza stołu od wiceprzew. Rady p. Choptianego "co się martwisz - znajdą się".

Gminę stać widocznie na zwiększanie kosztów administracji w sytuacji, gdy rolnicy ciągle ubożej. Wójt i z-ca będą kosztować łącznie gminę około 500.000.000 zł w skali roku.

Należy dodać, że nie są to ich jedyne źródła utrzymania.

Całkowicie zignorowany został wniosek p. Bojanowskiego, aby radni i wójtowie zrezygnowali ze względu na trudną sytuację z diet i pborów do końca roku. Przewodniczący nie poddał tego wniosku pod głosowanie. I w tym miejscu w charakterze retrospekcji przypomnijmy znów hasło wyborcze przewodniczącego jak i wielu radnych z grupy "rządzącej": "Radny ma dawać, a nie brać".

Oczywiście wszystkie uchwały przechodziły bez problemu.

Mając taką przewagę można przepchnąć wszystkie uchwały. Pytanie - czy będzie to jednak z korzyścią dla Gminy?

Z. Bojanowski  
S. Gofryd  
S. Żurawski

## PODZIĘKOWANIA

Księdzu Stanisławowi Dragule, proboszczowi Parafii w Świętej Katarzynie za nieodpłatne przekazanie książek dla biblioteki Liceum Ekonomicznego nr 2 w Oławie serdeczne podziękowania składają: dyrektor, grono pedagogiczne i uczniowie.

Cenny dar w postaci książek będzie stanowił załęk biblioteki szkolnej.

Księdzu Antoniemu Akińczy, proboszczowi parafii Matki Bożej Pocieszenia w Oławie, dziękujemy za pomoc w sfinansowaniu adaptacji sali lekcyjnej w nowo powstałym Liceum Ekonomicznym.

Rada Rodziców i Uczniowie

Podziękowania dla Centrozłomu i Polmohyту oraz prywatnych sponsorów za pomoc finansową i rzeczową w organizacji nowej szkoły - LE nr 2 w Oławie składają

Dyrektor Szkoły i Rada Rodziców.



# Billing prawdę ci powie...

**Billing** - a co to takiego? Znający język angielski tłumaczą to jako **szczegółowy rachunek**. Dla speców od telekomunikacji jest to słowo symbolizujące zasadniczy przełom, wielki postęp w dążeniu do pełnej wiarygodności telefonicznych rozliczeń z abonentami i do usprawnienia działalności Telekomunikacji Polskiej.

22 sierpnia został wstępnie uruchomiony w Oławie, w centrali telefonicznej Rejonu Telekomunikacji Polskiej SA, przy ul. Młyńskiej, system billingowy BiRT II. Obecnie przechodzi on próbną eksploatację, a zacznie w pełni funkcjonować za kilka tygodni. Dzięki temu, każdy posiadacz telefonu będzie mógł sprawdzić z kim, kiedy, jak długo i za ile rozmawiał. Można sobie już zamówić komputerowy wydruk, w którym znajdą się wszystkie szczegóły o zrealizowanych rozmowach: nr abonenta, który "wykręciliśmy", datę, godzinę i czas trwania (w sekundach), przeliczony na pojedyncze impulsy, oraz wartość, czyli koszt tej rozmowy. Takie szczegółowe zestawienie wszystkich rozmów w całym miesiącu kalendarzowym będzie kosztowało 50 tysięcy złotych. Proszę jednak pamiętać, że nie będzie to stosowane powszechnie, lecz tylko wtedy, gdy tego sobie zażyczy abonent. Można zamówić wydruk jednorazowo albo na stałe. Z góry lub z dołu, czyli np. wtedy, gdy ktoś będzie uważał, że nie narozmawiał w minionym miesiącu na taką kwotę, na jaką opiewa nadesłany rachunek, który będzie

nadal wystawiany w dotychczasowej formie.

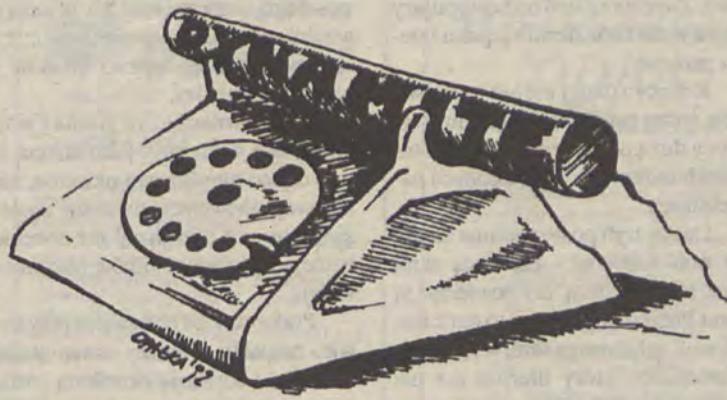
Wprowadzenie systemu billingowego wprowadzi automatycznie tę nowość, którą wcześniej sygnalizowano, tj. zaliczanie jednego impulsu za każde rozpoczęte i następne 3 minuty rozmowy miejscowej.

Dotąd, w rozmowach pomiędzy abonentami w Oławie, mogliśmy sobie rozmawiać bez ograniczeń czasowych - minutę, godzinę, dobę, a nawet dłużej. Jeśli to była jedna nieprzerwana rozmowa - liczył się jeden impuls, co kosztuje aktualnie 1.100 zł. Od oficjalnego włączenia systemu billingowego - przejdziemy na zaliczanie jednego impulsu za każdą rozpoczętą rozmowę, a także za każde następne, rozpoczęte 3 minuty. Ścisłej mówiąc - za każdą rozmowę, która przeciągnie się ponad 180 sekund, zapłacimy następne 1.100 zł - i tak dalej. Nadal więc możemy sobie opowiadać wszystko bez ograniczeń, ale już płacąc wielokrotność dotychczasowej ceny jednej rozmowy. Np. za pół godziny, czyli do 1800 sekund - za 10 impulsów, tzn. 11 tysięcy zł.

Trochę za bardzo rozpisalem się o tej zmianie, która nastąpi jakby przy okazji, a nie jest najistotniejszym elementem systemu billingowego. Chciałbym jednak uprzedzić tych, którzy lubią sobie pogadać, a jeszcze nie nauczyli się oszczędzać słów w telefonicznych rozmowach. Trzeba się na to przygotować, jeśli się nie chce zarywać kieszeni zbędnymi wydatkami z tytułu

zamiłowania do telefonicznego gadulstwa.

System billingowy jest jednoznacznie dobry dla telekomunikacji, która musiała ciężko "użerać się" z abonentami, dość masowo kwestionującymi swoje telefoniczne rachunki. To była istna zbrodnia, bo rozmawiać łatwo, a rachunki płaci się trudno. Przy paru osobach korzystających z domowego telefonu,



często się przecież zdarza, że abonent wpada w osłupienie, gdy weźmie do ręki rachunek. Teraz można wszystko sprawdzić, reklamacje będą niemal miłą igraszką, bo jeśli nawet abonent przyjdzie do Rejonu TP na Młyńską, to albo kupi sobie wykazik za 50 tysięcy i spokojnie się przekona, albo, w uzasadnionym przypadku, poprosi o wyświetlenie (na ekranie monitora) wykazu rozmów, przeprowadzonych z jego telefonu - i koniec zabawy.

Tu od razu istotna uwaga: takie bezpłatne wyświetlenie może być

dokonane wyłącznie do wiadomości abonenta (mającego poważne zastrzeżenia), na którego jest zarejestrowany dany telefon. Trzeba będzie mieć dowód osobisty, żeby udowodnić, że to jest Jan Kowalski, a telefon figuruje na te goż Jana Kowalskiego. Ani żona, ani nawet najbardziej dorosły syn (czy córka) - nie mogą mieć wglądu do wykazu rozmów.

Tak więc, choć te komputerowe urządzenia BiRT są bardzo kosztowne i podobno nie obciążają abonentów, to jednak TPSA docenia ich wartość i znaczenie dla usprawnienia swojej działalności, szczególnie wia-

stanie z aparatu. Dotąd bywały kłopoty z rozliczeniami. Teraz ich nie będzie. - Wydzwońcie tyle - i już, tak jest na wykazie. Problem z głowy.

Trudne czasy nastaną też dla telefonicznych żartownisiów, kawałarzy i szantażystów. Zapewne zmniejszy się też liczba połączeń z Ameryką i Australią, gdzie na polskich amatorów mocnych wrażeń czekają przy telefonach ponoć rozkoszne persony. Potem przychodzi rachunek, nieraz na wiele milionów, przegadanych przez telefon. Teraz będzie wszystko jasne...

Jak nas poinformował dyrektor Rejonu TP SA w Oławie, **mgr inż. Leszek Murawski**, system billingowy będzie u nas wprowadzony nie wcześniej, niż 1 października. Oprócz samej Oławy, obejmie on następujące centrale tego rejonu: Bolechów, Bystrzyca Oławska, Gać, Godzikowice, Jelcz-Laskowice, Marcinkowice, Osiek, Radwanice, Ratowice, Św. Katarzyna i Żerniki Wrocławskie. Pozostałe centrale zostaną objęte podobnym systemem do końca br. Urządzenie BiRT II (Billingowy rejestrator rozmów telefonicznych) opracowali specjaliści polscy, we Wrocławiu.

Wynalazcą jest **mgr inż. Jarosław Pol** - kierownik Zespołu Badawczo-Produkcyjnego, w Zakładzie Usług Technicznych TP SA, który produkuje i instaluje to mądre, nowoczesne urządzenie.

Wprowadzie służy ono "do rejestracji i przetwarzania danych o taryfikacji rozmów abonentów w automatycznych (elektronicznych) centralach telefonicznych". Dzięki niemu nie przybędzie nam nowych telefonów, ale znacznie usprawni funkcjonowanie sieci.

**E.BYKOWSKI**

## Kiedy dozwolone jest wypalanie słomy na polu

Ostatnie opady deszczu przerwały, a przynajmniej zmniejszyły zagrożenie pożarowe pól i lasów. Na polach pozostały resztki nieskoszonych zbóż. Powstał problem słomy, która niepotrzebna, zalegająca na polach, uniemożliwia wykonanie terminowych prac rolniczych.

I tak, nie bacząc na straty biologiczne i środowiska, rozpoczęło się masowe wypalanie słomy. Nie zawsze czynności te wykonywane są w sposób bezpieczny. Niejednokrotnie powstaje zagrożenie przeniesienia ognia na obszary leśne, pola sąsiedów, którzy zamierzali słomę zebrać, a także na pola, na których nie zdążono skosić zbóż. Zadymienie często zakłóca ruch na drogach. Stan taki powoduje częste w dalszym ciągu interwencje jednostek straży pożarnych.

Zdaniem strażaków, słomy i innych pozostałości rolnych na polach wypalać nie należy. Jeśli jednak czynności te musimy wykonać, to wykonujemy je w sposób w miarę bezpieczny zarówno dla siebie jak i dla innych.

I tak, zanim przystąpimy do wypalania słomy na polu, należy:

- zachować odległość powierzchni wypalania co najmniej 100 m od zabudowań, miejsc ustawienia

stogów i stert, lasów oraz zboża na polu,

- oborać pole pasem o szerokości minimum 5 m,

- zapewnić w miejscu wypalania stały nadzór osoby dorosłej ze sprzętem,

- powiadomić sołtysa wsi, miejscową ochotniczą straż pożarną, najbliższy komisariat policji oraz

Jednostkę Ratowniczo-Gaśniczą PSP w Oławie (tel. 340-46) o sposobie zabezpieczenia i czasie dokonywania spalania.

Zwracamy przy tym uwagę, że straż pożarna nie wydaje zezwoleń na wypalanie słomy, a tylko ewidencjonuje zgłoszenia tych czynności udzielając zarazem porad - informacji o sposobie zabezpieczenia. Ma to

zarazem na celu wyeliminowanie nieuzasadnionych wyjazdów do zdarzeń, gdzie nie występuje bezpośrednie zagrożenie - wypalanie nie może powodować zakłóceń w ruchu drogowym (zadymienie drogi).

Nie wszyscy rolnicy zbierający z pól słomę mają możliwości składowania jej w stodołach. Przypominamy zatem o obowiązujących ustaleniach odległościowych przy stawianiu jej w stertach i stogach:

- 20 m od budynków wykonanych z materiałów niepalnych i o pokryciu trudnozapalnym,

- 30 m od budynków wykonanych z materiałów palnych, od dróg publicznych i torów kolejowych,

- 100 m od lasów i terenów zadrzewionych.

Odległości między stertami sąsiednimi - 30 m.

Sterty powinny być otoczone pasem oboranej ziemi o szerokości co najmniej 5m.

## Co jest ważniejsze ?

Każdego roku, kiedy pola pustoszą, kiedy zboże jest już prawie w całości złożone w stodołach - zaczynam odczuwać duży niepokój. Od kilku bowiem lat (odkąd przeprowadziłam się na wieś) wiem, że przez kilka tygodni ogień i dym będzie nieodłącznym elementem wiejskiego pejzażu. Szczególnie dotyczy to zachodniej i południowej Polski. Trzeba dodać, że nie zawsze niestety jest tak, że podpalanie ściernisk i słomy odbywa się wtedy, gdy na polach nie ma w ogóle zbóż. Jeśli kilku gospodarzy ukończyło żniwa, nie czekają wcale na spóźnionych sąsiadów i często przy okazji palenia ściernisk, palą się nieskoszone zboża, czasem lasy (kiedy znajdują się blisko pól). Tegoroczne upały sprzyjały rozprzestrzenianiu się ognia

w sposób bardzo trudny do okiełznania. Kiedy pola znajdują się przy drogach szybkiego ruchu i autostradach - istnieje niebezpieczeństwo, że nagle może, wskutek zadymienia, zabraknąć odpowiedniej dla kierowców widoczności, a co to może spowodować - pisać nie trzeba. Może nie jestem zupełnie życiowa, ale kiedy palą się pola, kiedy ogień rozprzestrzenia się szybko, zawsze mi się wydaje, że słyszę, jak ziemia pieszczę; wydaje mi się, że słucham czyjegoś cierpienia. Ziemia jest czymś żywym, jest miejscem, gdzie coś rośnie, dojrzewa, ziemia przyjmuje w siebie ziarno, by potem oddać człowiekowi z nawiązką dojrzałe plony. I kiedy się po zbiorach pali - zawsze odczuwam jakiś nieokreślony wstyd. W związku z tym

pytam nieustannie - dlaczego rolnicy palą pola? Oni mi mówią, że w ten sposób użyźnia się glebę. Że to dobrze dla ziemi. Inni mówią, że teraz na wsi nie ma pieniędzy, by kupić paliwo, potem zorkanować słomę, że oczywiście palenie szkodzi ziemi i to tylko ostateczność powoduje, że się uprawia te ogniska. No, właśnie, ostateczność. A co się dzieje, gdy pożar przenosi się na zboża, na lasy, na zabudowania? Przyjeżdża straż pożarna, także ta ochotnicza, gasi pożary, narażają swoje życie ludzie, którym czasem nie poszczęści się podczas takiej gaśniczej akcji, zostaną poparzeni, albo zginie. Niedawno wszyscy mogli przeczytać we wszystkich gazetach o śmierci strażaka. Co więc w takiej sytuacji ma większy sens? Co jest ważniejsze? Czy nie ma innej możliwości i rozwiązań, żeby tak nagminnie nie palić i nie stwarzać niebezpieczeństwa?

Moi sąsiedzi mówią, że palić jednak trzeba, bo ziemię trzeba "oprosić", by jesienią siał. Nie ma forsy na paliwo, na wynajęcie maszyny - palić trzeba. To pomyślałam sobie, że może rzeczywiście to tak już musi być?

Ale okazało się, że w innych rejonach Polski palenie jest zjawiskiem nie tylko nie praktykowanym, ale zupełnie nieznanym. Wujek mojego męża, dość wiekowy już czynny rolnik ze wsi pod Krotoszem (kiedyś poznańskie, teraz kaliskie), po prostu nie wierzył ani mnie, ani mojemu mężowi, że w naszych rejonach uprawia się palenie. Niemożliwe - mówił i załamywał ręce:

- Jak ja bym miał serce i sumienie swoją ziemię palić? Przecież ona mnie żywi. Żywi innych ludzi. Jestem do niej przywiązany. Nie mógłbym jej skrzywdzić...

**Mirka Szychowiak**



# Domaniów

## Rolnicy muszą się sprzymierzyć

(Rozmowa z wójtem Gminy Domaniów - mgr inż. Tomaszem Bartoszewiczem)

- Proszę o przedstawienie się czytelnikom "Wiadomości Oławskich".

- Mam 36 lat, jestem absolwentem Akademii Rolniczej we Wrocławiu, mam żonę i dwoje dzieci. Mieszkam w Wierzbnie. Dotychczas pracowałem w dużych Państwowych Gospodarstwach Rolnych i Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, ale zdobyłem też 4-letnią praktykę w prowadzeniu gospodarstwa indywidualnego i wiem, ile trudu kosztuje rolnika każda wypracowana złotówka. Poza działalnością zawodową jestem członkiem Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej, uprawiam sporty - brydż, żeglówkę, narciarstwo, lubię dobrą książkę, a w ogóle nie mam za wiele czasu na własne zainteresowania.

- Na ostatniej sesji Rady Gminy przedstawił Pan rolnikom kilka cennych propozycji dotyczących organizacji produkcji rolnej...

- Zostałem na poprzedniej sesji zobligowany do szukania rozwiązań mogących pomóc rolnikom w zbyciu produktów, które wytwarzają. Taka pomoc jest możliwa tylko wtedy, jeżeli rolnicy połączą swój wysiłek i staną się dużym partnerem dla odbiorców - w celu wyeliminowania pośredników zarabiających na różnicy cen oferowanych przez przetwórców, a cenami skupu w lokalnych magazynach.

Na taki układ wyrazili zgodę mieszkańcy wsi Janków i Wierzbno - jest nim wejście w kooperację z którymś z dużych przedsiębiorstw rolnych z terenu gminy. Było to możliwe również dzięki zrozumieniu i życzliwej postawie prezesa Zakładów Rolnych Siecieborowice sp. z o.o. - pana Adama Czerwono-góry. Zaproponował on następujący układ w zakresie siewu rzepaku i siewu pszenicy.

Rolnicy z danej wsi lub części wsi sięją jedną odmianę. Otrzymuje się wtedy dużą partię jednorodnego towaru handlowego o określonych parametrach.

Dalszy tryb postępowania zależy od woli rolników - czy chcą sami zająć się sprzedażą, czy powierzyć ją panu Prezesowi. Nie jest to narzucanie woli, gdyż mogą sami wybrać reprezentanta, który oferuje już nie 5-10 ton, ale 200-500 ton - co pozwala negocjować warunki cenowe i ominąć pośrednika.

Jeżeli rolnicy zdecydują się na inne rozwiązanie, to Zakłady Rolne Siecieborowice mogą skupić towar od razu według ceny rynkowej, płacąc gotówką przy odbiorze - i to jest II wariant. Wiadomo jednak, że po żniwach cena zboża jest najniższa. Mogą więc wejść w dalszy układ i po otrzymaniu części należności potrzebnych na zapłacenie niezbędnych opłat czekać na korzystną możliwość zbytu produktów. Kiedy zadecydują, że

cena jest korzystna, po odliczeniu kosztów transportu, czyszczenia i 3-5% prowizji dostaną pozostałą kwotę - i jest to III wariant próby rozwiązania problemu sprzedaży.

Ponadto pan Prezes wykazał się daleko idącym zrozumieniem dla problemów rolników, oferując możliwość otrzymania materiału siewnego, zaprawienia go w odpowiedni sposób, dostarczenia na miejsce gwarantując wykup plonów i wypłatę pieniędzy.

Chcę zaznaczyć, że gmina i wójt gminy nie występują jako strona w tym czysto handlowym układzie, ale za swój obowiązek uważam znalezienie innych rozwiązań niż obecnie istniejące, które rolników nie zadowalają.

Podobna idea przyświeca przy siewie rzepaku. Rolnicy sięją jedną odmianę i uzyskują określoną partię jednorodnego towaru handlowego, który mogą sprzedać dowolnemu odbiorcy, pomijając znów pośredników.

W przypadku rolników z Jankowa i Wierzbna, którzy chcieli skorzystać z preferencyjnych kredytów na środki produkcji, zdecydowali, że tym odbiorcą będą Zakłady Tłuszczowe w Brzegu. W związku z tym zawarli umowy kontraktacyjne jeszcze przed siewem. Przedstawicielem Zakładów w Brzegu są na tym terenie Zakłady Rolne "Siecieborowice".

Jawia się tu jeszcze inne możliwości, ale wymaga to dopiero

rozmów i uściślenia, jeżeli chodzi o uprawę buraka cukrowego, usługowy odchów prosiąt czy cieląt.

Porozumienie się rolników jest jedyną drogą, która umocni ich pozycję na rynku obrotu produktami rolnymi - staną się liczącym partnerem. Brak jednoci wykorzystują pośrednicy.

- Po objęciu urzędu, jakie prace uważa Pan za najpilniejsze do wykonania?

- Z działań bieżących - Zarząd Gminy ogłosił przetarg na wykonanie robót czyszczenia stawu retencyjnego w Piskorzowie, zbiornika przeciwpożarowego w Wierzbnie oraz na dobudowę kanalizacji burzowej w Kurzątkowicach. Trwa usuwanie awarii kolektora w Gostkowicach.

Skala potrzeb jest przeogromna, a budżet gminy niewielki i niewielkie są możliwości realizacji. Z pilnych prac należy wymienić dokończenie budowy wodociągu - pozostało około 10 wsi, gdzie trzeba go założyć, a z tym od razu wiąże się problem ścieków. Mamy rozpoczętą dużą inwestycję - Ośrodek Zdrowia w Wierzbnie, a także budowę świetlicy w Kończycach.

Trzeba rozwiązać problem szkoły w Domaniowie i gminnego wysypiska śmieci - aktualnie istniejące jest na granicy śmierci technicznej.

Kierunki działalności gminy wytycza Rada Gminy i od jej woli zależy w jakim kierunku i jak szybko będą skierowane odpowiednie środki. Wójt jest tylko jednym z organów wykonawczych. Rada decyduje, co uznać za najważniejsze. Moim zdaniem, należałoby zakończyć jedną dużą inwestycję, żeby część poniesionych nakładów móc odzyskać w formie dofinansowania. Taką inwestycją może być Ośrodek Zdrowia w

Wierzbnie. Musi być rozwiązana również sprawa telefonizacji gminy, ponieważ żaden poważny inwestor nie pojawi się w miejscu, z którego trudno się porozumieć ze światem.

- Patrząc na sprawy szerzej - jaki model polskiego rolnictwa uważa Pan za właściwy?

- Nie można preferować w obecnym okresie żadnej formy i uznać, że jest ona jedyna i słusza. Zostaliśmy obciążeni spadkiem po poprzednich ekipach rządzących: gospodarstwami wielkoobszarowymi i nie mogą one być w sposób prosty i natychmiastowy rozczłonkowane i podzielone na gospodarstwa rodzinne. Jest to bowiem majątek narodowy ogromnej wartości i zatrudnionych jest tu wiele osób. Musi więc wystąpić jakiś element przejściowy pomiędzy tym, co mieliśmy - a przyszłościowym gospodarstwem rodzinnym średnioobszarowym typu 100-150 ha.

Na tej drodze trzeba będzie rozwiązać sprawę pracy byłych załóg PGR-owskich, jak również części obecnych rolników indywidualnych. Na dzień dzisiejszy, moim zdaniem, ta sprawa nie jest rozwiązywalna. Problemy te wymagają od Państwa dużego nakładu środków na stworzenie alternatywnego zatrudnienia osobom, które w wyniku tego przekształcenia pozostaną bez pracy.

Reasumując, w drodze do gospodarstwa rodzinnego nie należy wykluczać żadnej formy dotychczas istniejącej - spółdzielni, gospodarstw wielkoobszarowych, rolników indywidualnych, a podstawowym kryterium powinno być - czy jest to dobry czy zły rolnik. I dobry rolnik musi przetrwać.

- Dziękuję za rozmowę.  
Rozmawiał: Andrzej Choraży

## OGŁOSZENIA

### DROBNE

\* Artysta plastyk udziela lekcji z malarstwa i rysunku. Tel. 37-577.

\* Sprzedam mieszkanie 2 pokojowe. Tel. 37-547.

\* ZATRUDNIĘ! Sprytne szwaczki do szycia różnorakiej konfekcji. Wynagrodzenie w akordzie - dziennie 300 tys. Tel. w godz. 7.00-15.00, 33-077.

\* Zamienię M-3 kwaterunkowe w Będzinie (48 m<sup>2</sup>) na równorzędne w Oławie lub okolicy. Tel. 37-062.

\* Sprzedam dom wraz z zabudowaniami - Piskorzówek 42.

\* Sprzedam fiata 126p (listopad 1988r, przebieg 28 tys.). Tel. 39-380.

\* Sprzedam zagospodarowaną działkę ogrodową 3 ary. Tel. 39-380.

\* Sprzedam suknię ślubną. Tel. 39-461.

\* Sprzedam skrzypce 3/4, nowe. Wiadomość: Oława, Browarniana 5/7.

\* Malowanie, tapetowanie. Tel. 37-60.

\* Usługi transportowe - Mercedes Bus 208D. Tel. 38-713.

\* Sprzedam 1 garnek - Zepter. Tel. 38-136.

\* Sprzedam mieszkanie dwupokojowe 78,75 m<sup>2</sup> - stan surowy zamknięty w Oławie przy ul.

Pałacowej. Tel. 34-143 (po godz. 20.00).

\* Sprzedam meble młodzieżowe. Tel. 32-156, 347-40.

\* Sprzedam działkę budowlaną (2000 m<sup>2</sup>). Godzikowice 104.

\* Sprzedam warsztat z domem na dużej działce. Godzikowice 104.

\* Sprzedam lokal o powierzchni 42 m<sup>2</sup> w Jelczu-Laskowicach, Al. Wolności 8. Wiadomość: Miłocice ul. Główna 5.

\* Posiadam mieszkanie do wynajęcia. Wiadomość: Oława Tuwima 29.

\* Videofilmowanie wszelkich uroczystości. Tel. 341-55 po godz. 20.00 lub wypożyczalnia kaset video ul. 1 Maja k/basenu.

\* Orkiestra, Tel. 39-461.

\* Videofilmowanie, tel. 37-658.

\* Videofotografowanie, tel. 39-829.

\* CZYSZCZENIE I ODNAWIANIE (podbarbianie, woskowanie, nakładanie powłok) na wyroby i odzież ze skór naturalnych, futrzarskich i licowych. BRZEG KOTLARSKA 3 (boczna Fabrycznej). Tel. 21-87.

\* Naprawa magnetowidów i sprzętu RTV. Oława Wrocławska 3.

\* Przyjmę kilkoro dzieci na prywatne lekcje języka angielskiego. Tel. 34-658.

\* Wynajmę mieszkanie (M-3) w zamian za pracę za granicą. Tel. 37-544 po 16.00.

\* PHUP "MAZIP" zatrudni krojczego z doświadczeniem, po-

mocnika krojczego i szwaczki. Adres: 3 Maja 26, pokój 113 lub 118 (7.00-15.00). Tel. (po 20.00) 349-80, 39-376.

TANIO \* SZYBKO  
\* SOLIDNIE  
WYWOŁASZ ZDJĘCIA  
(ceny już od 2.600 zł)  
w punkcie przyjęć  
- ul. Żeromskiego 2  
(sklep meblowy,  
obok Banku Zachodniego)

BIURO RACHUNKOWE  
OŁAWA tel. 38-566

KOMIS  
ARTYKUŁY RÓŻNE  
(m.in. suknie ślubne)  
ul. Szymanowskiego 13

DZIAŁKĘ  
WŁASNOŚCIOWĄ  
1800 m<sup>2</sup> W OŁAWIE  
SPRZEDAM  
TEL. 380-81

POMIESZCZENIA  
NA SZWALNIE,  
PRODUKCJE, HURTOWNIE  
itp.

ZAPLECZE SOCJALNE,  
TELEFON, PARKING,  
WYNAJME LUB NAWIAŻĘ  
WSPÓŁPRACĘ.  
OŁAWA TEL. 380-81

ZESPÓŁ MUZYCZNY  
TEL. 37-362

UDANE WESELA I ZABAWY  
Z CZŁOWIEKIEM  
ORKIESTRĄ  
GRA, ŚPIEWA I CAŁOŚĆ  
PROWADZI  
(TOASTY, ZABAWY,  
KONCERT ŻYCZEŃ,  
OCZEPINY ITP.)  
L.T. MUSIC  
TEL. 344-81 OŁAWA  
WOLNE TERMINY:  
17, 12 września  
1, 15 października

USŁUGI PŁASTYCZNE  
"KACPER"  
TEL. 39-443; 32-729

SKUPUJĘ SREBRO  
SREBRO PRZEMYSŁOWE  
I ZŁOM SREBRA  
OŁAWA. TEL. 343-23

DUET MUZYCZNY  
KONTRAST  
\* wesela \* zabawy \* dancings  
oferujemy:  
- akraacyjny repertuar  
- konkurencyjne ceny  
(już od 2 mln zł)  
OŁAWA TEL. 34-667  
(po 15.00)

ŻALUZJE  
POZIOME, PIONOWE  
tel./fax 38-506, tel. 38-413  
KWADRACIAK Ip.

PRALKI AUTOMATYCZNE  
TEL. 38-138

JUNKERSY  
TEL. 344-39  
A.W. Lubawa

UWAGA!  
szybko \* solidnie  
NAPRAWY JUNKERSÓW  
Tadeusz Glejzów  
tel. 39-553

**GIPS**

PROponujemy:  
- sufity podwieszane  
- ścianki działowe  
NIDA-GIPS  
- ocieplanie  
i zagospodarowywanie  
strychów  
- przebudowa pomieszczeń  
biurowych

KONTAKT:  
OŁAWA, TEL. 37-321 PO 16.00  
LASKOWICE: TEL. 18-50-26

Zamienię pokój z kuchnią i łazienką przy ul. Opolskiej na dwa pokoje z kuchnią.  
Wiadomość tel. 33-537



Zakład Handlowo-Usługowy

**ANDA**

Eksport-Import Art. Przemysłowych  
Oława, ul. Opolska 7  
oferuje:

- SKAJ TAPICERSKI - 35 tys/m<sup>2</sup> (brutto)
- SZTUCZNA SKÓRĘ - 53 tys/m<sup>2</sup> (brutto)
- FARBY, LAKIERY
- CHEMIĘ GOSPODARCZĄ
- KLEJ "ATLAS"

Prowadzimy hurt i detal.  
Wystawiamy faktury i rachunki VAT  
ATRAKCYJNE CENY

ZAPRASZAMY CODZIENNIE OD 9.00 DO 16.00  
W WOLNE SOBÓTY OD 9.00 DO 16.00

**GABINET  
INTERNISTYCZNO-  
REUMATOLOGICZNY**

• CHOROBY WEWNĘTRZNE

• KOMPUTEROWE BADANIE  
SERCA

• CHOROBY STRAWIÓW  
I KRĘGOSŁUPA U DZIECI  
I DOROSŁYCH

lek. med. Józef Jarosz  
lekarz chorób wewnętrznych  
specjalista reumatolog

Oława, ul. Małczewskiego 5,  
tel. 380-71  
pon., śr. pt. 16.00 - 17.00

Ośrodek Kształcenia  
Zawodowego DZDZ

Oława, ul. 1 Maja 44, tel. 32-599

ZAPRASZA NA KURSY  
**PRAWA JAZDY**  
(WSZYSTKIE KATEGORIE)

Oferujemy również:  
- Doskonalenie  
techniki jazdy,  
- przygotowanie  
do egzaminów  
państwowych  
na prawo jazdy.

Zapraszamy  
codziennie: 9.00 - 17.00

**! POŻYCZYSZ PIENIĄDZE!**  
KRÓTKOTERMINOWE  
POŻYCZKI POD ZASTAW  
Od poniedziałku do piątku od 9 do 16  
**SOLIDNOŚĆ JUŻ OD 5 LAT**  
**LOMBARD**

Oława, ul. Brzeska 31

**S.C. "MIDREX" BETONIARNIA**

49-340 Lewin Brzeski, ul. Mickiewicza 8, tel. 7286

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

RURY BETONOWE ZE STOPKĄ

RURY ŻELBETONOWE ZE STOPKĄ

|                       |                        |
|-----------------------|------------------------|
| 300 x 1000 - 82.000   | 600 x 1000 - 374.000   |
| 500 x 1000 - 191.000  | 800 x 1000 - 612.000   |
| 600 x 1000 - 248.000  | 1000 x 1000 - 905.000  |
| 800 x 1000 - 333.000  | 1200 x 1000 - 1276.000 |
| 1000 x 1000 - 480.000 | 1400 x 1000 - 1850.000 |
| 1200 x 1000 - 704.000 |                        |
| 1400 x 1000 - 947.000 |                        |

RURY STUDZIENNE ŻELBETONOWE 1000 x 500 - 390.000  
RURY STUDZIENNE BETONOWE 1000 x 500 - 244.000



Ośrodek Szkolenia  
Zawodowego  
Spółdzielni Pracy

**OŚWIATA**

Oława, ul. 11 Listopada 23a  
(w podwórku za klubem "Parnas")

ZAPRASZA NA KURSY

prawa jazdy kat. ABT oraz  
doskonalenie techniki jazdy.  
Zawodowe: czeladnicze i  
mistrzowskie, palaczy CO, obsługi  
wózków spalinowych i  
akumulatorowych oraz inne wg  
zlecenia. Kursy BHP i P-poż -  
wszystkich typów.  
Zapewniamy materiały szkoleniowe.  
Opłata w dogodnych ratach.

CENY KONKURENCYJNE

Zapraszamy  
w godz. 8.30 - 16.30, tel. 342-54

**Spółdzielnia  
Mieszkaniowa  
"ODRA"  
w Oławie**

zawiadamia, że posiada  
do zasiedlenia wolne  
mieszkania typu M-4 i M-5  
(wpłata 10% wartości  
wkładu mieszkaniowego)  
na osiedlu Sobieskiego przy  
ul. Iwaszkiewicza.

Przyjmowanie podań do  
dnia 9.09.1994r. Informacja  
pod nr tel. 34-699 lub  
w biurze Spółdzielni  
przy ul. 1 Maja 22.

**SPRZEDAM  
SKŁEP**

**NA OSIEDLU  
SOBIESKIEGO**

**348-21**

po godz. 20.00

**POŻYCZKI  
POD ZASTAW**  
**LOMBARD**  
Oława,  
ul. Pałacowa 3  
tel. 30-096

Zarząd Gminy Domaniów ogłasza  
**PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
na wykonanie kanalizacji burzowej we wsi Kurzątkowice.

ZAKRES ROBÓT:

- wykonanie kolektora z rur betonowych Ø30 cm - 80 mb
- wykonanie studzienki rewizyjnej - 2 szt., ściekowej - 2 szt.,
- przestawienie istniejących krawężników kamiennych - 20 mb,
- wybudowanie nowych krawężników betonowych - 25 mb

WARUNKI WYKONANIA: termin wykonania 15.10.1994r.,

- wykonawca zapewnia cały materiał,
- za przekroczenie terminu wykonania obowiązywać będą kary umowne zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Termin składania ofert do dnia 14.09.1994r. w sekretariacie Urzędu Gminy Domaniów. Otwarcie ofert i wybór oferenta odbędzie się w dniu 15.09.1994r. (czwartek) o godz. 9.00 w Urzędzie Domaniów. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz prawo unieważnienia lub odwołania przetargu bez podania przyczyny. Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Domaniów, pokój nr 4.

**ZAKŁAD  
BETONIARSKO-LASTRIKARSKI**  
*Ireneusz Bartoszek*

Bolechów 22, tel. domowy 30-166  
kontakt w Oławie - ul. Lipowa 27b

- \* NAGROBKİ \* PODOKIENNIKI \*
- \* SCHODY GOTOWE \*
- \* OKŁADZINY NA SCHODY \*
- \* MOZAIKA MARMUROWA \*
- \* LITERNICTWO NAGROBKOWE \*



**HURTOWNIA KRALE**

55-200 Oława, ul. Norwida 30, tel. 349-21

**HURTOWNIA PATRONACKA ZTIF  
W ŻŁOTYM STOKU**

oferujemy towary w cenach producenta:

- FOLIE OGRODNICZE CZTERO SEZONOWE
- REKAWY FOLIOWE
- WORKI, WORECZKI, REKLAMÓWKI Z FOLII PE,
- MIKROTEN (atest PZH)
- SIATKI Z TWORZYW SZTUCZNYCH
- NACZYNNIA JEDNORAZOWE
- AGROWŁÓKNINY

Hurtownia  
jest jedynym na Dolnym Śląsku  
dystrybutorem importowanych włókien  
POLIPROYLENOWYCH dla rolnictwa i kalnictwa



Zakład Ceramiki  
Artystycznej i Użytkowej  
PPH "Creator"

**ZATRUDNI**  
na cały etat

**GŁÓWNA  
KSIĘGOWNIA**

**ZE ZNAJOMOŚCIĄ OBSŁUGI  
KOMPUTERA PC**

Osoby, które byłyby  
zainteresowane, prosimy o  
osobisty kontakt pod adresem:  
Zakład Ceramiki Artystycznej i  
Użytkowej w Ścinawie Polskiej  
nr 79, tel. 329-17.

Zarząd Gminy Domaniów ogłasza  
**PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
na kontynuację budowy świetlicy wiejskiej w Kończycach.

ZAKRES ROBÓT: wykonanie stanu surowego otwartego

WARUNKI WYKONANIA:

W kosztach wykonania winny być zawarte:

- koszt budowy,
- koszt materiałów wraz z energią elektryczną i wodą,
- termin wykonania do dnia 31.10.1994r., za przekroczenie terminu wykonania obowiązywać będą kary umowne zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Termin składania ofert do dnia 14.09.1994r. w sekretariacie Urzędu Gminy Domaniów. Otwarcie ofert i wybór oferenta odbędzie się w dniu 15.09.1994r. (czwartek) o godz. 10.00 w Urzędzie Domaniów. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz prawo unieważnienia lub odwołania przetargu bez podania przyczyny. Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Domaniów, pokój nr 3.



**Buduj z nowoczesnością!**

Nowoczesność to... domART!

Jeśli potrzebujesz...

- płytki ceramiczne **OPOCZNO**

- Listwy wykończeniowe do płytek
- Boazerię 7 i 9 cm - listwy wykończeniowe
- Karnisze z dodatkami
- Farby lakiery, rozpuszczalniki
- Pędzle, lawkowce, wałki
- Kasetony sufitowe sklejkowe - nowe wzory i kolory
- Wyciągi nadkuchenne

To NAJKORZYSTNIEJ  
kupisz je w sklepie domART  
Oława, ul. 1 Maja 31"b"  
(przed basenem), tel. 326-63

Zapraszamy:  
pon. - pt. 10.00 - 18.00  
sobota 9.00 - 14.00



**PROJEKTY  
KOSZTORYSY  
ADAPTACJE  
LEGALIZACJA  
BUDÓW**

Pracownia Projektowa  
B.U.H. "SKORPION"  
Oława, Rynek 1  
Ratusz, II p. pok. 26  
tel. 39-727



wystawiamy  
faktury VAT



- Patrz, jak ta baba dzisiaj się ubrała - zawołał młody chłopak, gdy zobaczył ją w te największe upały na ulicy. - Człowieku, gdybym ja się tak ubrał - dodał drugi młodzieniec - to szlag trafiłby mnie natychmiast. A ona jeszcze się uśmiecha. Chyba już nic nie czuje.

## "KUMA MIĘDZYNARODOWA" we włosiennicy

Mieszkańcy Oławy znają ją z widzenia doskonale. Niezmiennie, od lat, w ciemnym skajowym płaszczu do kolan, w chustce na głowie - bez względu na pogodę. W najgorętszą zimę i w najgorętsze lato. Dlatego właśnie dzieci szybko ukuły dla niej przezwisko: "ZIMA-LATO". Na Rybackiej ktoś niedawno rzucił w nią ziemniakiem. Czasem biegną za nią z krzykiem dzieci. Przyjmuje to wszystko z uśmiechem i nazajutrz ponownie w swoim ciemnym płaszczu pojawia się na ulicach. W domu ma takich ciężkich płaszczów dużo: 2 czarne, 2 brązowe, 2 wiśniowe i 1 chabrowy. - *Naszylałam sobie tak dużo - opowiada - bo jak będzie wojna i nikt nie będzie mógł mi uszyć, to będę miała zapas do końca życia. Na głowie od roku mam jeszcze dodatkowo perukę, którą dostałam od jednej kumy. Ta peruka też po to, aby w niej ciężiej było. Całe tegoroczne lato tak przechodziłam.*

### MYSZKA KOŚCIELNA

Janina Waszewska ma dziś 66 lat. W czasach wojny mieszkała we Lwowie u cici, która nie miała własnych dzieci. W latach 1942-44 uczyła się w szkole handlowej. Mówili, że swoim słicznym uśmiechem będzie przyciągać klientów do sklepów. Jej ojciec chrzestny był kościelnym, dlatego z kościołem pani Waszewska związana była od zawsze. Koleżanki nazywały ją nawet myszką kościelną.

We Lwowie poznała pewnego księdza, z którym znajomość zaowocowała chęcią wstąpienia do zakonu - tego o najostrejszych rygorach, aby mieć w niebie jak największe zasługi. Tak poradził jej chrzestny. Niestety, aby trafić do zakonu trzeba było mieć 21 lat i odpowiednią wyprawkę. Pierwszy warunek był do spełnienia dopiero za 5 lat - miała bowiem zaledwie 16. Z drugim warunkiem było jeszcze gorzej. Matka nie miała pieniędzy na wyprawkę, która powinna składać się z dwunastu sztuk bielizny, pościeli itp. Do zakonu szło się bowiem na dożywocie.

Pomoc obiecał ksiądz ze Lwowa. On miał dać na wyprawkę. Gdy jednak stało się jasne, że wszyscy wyjadą na zachód, sprawa wyprawki na kilka lat stanęła pod wielkim znakiem zapytania. Ksiądz porozmawiał więc z zakonnicami, które szły pokutne włosiennice, aby jedną z nich przeznaczyły dla Janiny Waszewskiej. - *Która z kobiet nosić to będzie - mówił - po śmierci zostanie zaliczona w poczet zakonnic.*

### NIE ZEMDLAŁAM PRZEZ 50 LAT

Włosiennica jest rodzajem worka pokutnego, noszonego co-

dziennie na gołe ciało. Zrobiona jest z bardzo grubego płótna, przeplatanego końskim włosiem, aby poprawić trwałość. Włosiennicę nosi bardzo mało osób na świecie. Nosił ją m.in. Ojciec Pio.

- *Włosiennicę dostałam 50 lat temu - mówi pani Waszewska. - Noszę ją codziennie. W nocy zdejmuję, mam specjalny wieszak, a trzy grzejniki elektryczne przez noc suszą przepony materiał. Włosiennica przez 50 lat uległa już właściwie takiemu zniszczeniu, że składa się wyłącznie z lat, ale nikt ich nie widział, bo włosiennicy nikomu nie wolno pokazać.*

Stąd m.in. ten długi płaszcz. Pani Waszewska zwracała się do zakonnic, aby uszyły jej nową włosiennicę, ale podobno już dzisiaj nie ma takich materiałów.

Ksiądz powiedział jej, że ma nosić włosiennicę tak długo, aż choć raz zemdleje. Wtedy włosiennicę trzeba zdjąć i spalić, aby odzież zakonna nie poniewierała się. Znała

kiedyś jedną siostrę zakonną, która zemdlą już po 8 latach. - *Moje kumy mówiły, że podczas tegorocznych upałów, gdy strasznie się pociłam, muszę zemdleć - opowiada pani Janina - ale nie zemdlalam przez 50 lat ani razu. Na noc uszyłam sobie grubą koszulę z worków i starych koców, abym w nocy także nie miała lekko. Wtedy łatwiej o kontakt z duszami czystcowymi.*

### BÓL GASI OGIEŃ

- *Gdybyś wiedziała, jak one męczą się w czystcu, to tylko za nie modliłabyś się - powiedział jej kiedyś ksiądz i od tego czasu nosi włosiennicę właśnie w intencji dusz czystcowych.*

- *Mój ból gasi częściowo ogień czystcowy - mówi pani Janina. - Raz w nocy otworzyłam oczy, a przy łóżku obok stoi zakonnica w popielatym habicie. Przy niej stała kobieta z zasłonką na twarzy, jak to zagranicą noszą. Za nią stali brodaty pan i jeszcze dwie młode dziewczyny. To były te dusze, które dzięki mnie szybciej poszły do nieba, bo im część cierpienia odebrałam.*

Raz we śnie widziałam też św. Teresę, do której często się modłę. Pokazała mi taką wielką świetlistą jedynekę metrowej wysokości. "Za noszenie włosiennicy, za walkę z szatanem to będzie twój numer w niebie" - mówiła do mnie. "Będziesz najpiękniejszą panną świata w niebie".

### NAJPIĘKNIEJSZA PANNA ŚWIATA

Pani Waszewska od lat wierzy w objawienia na działce Domańskiego. Bywa tam regularnie. Zresztą jak nie ma wierzyć, skoro w jednym z "objawień", tym zarejestrowanym na taśmie magnetofonowej i rozprowadzonym potem na działkach, głos mówi do kobiety "chodzącej we włosiennicy": - *Ty wiesz, że do ciebie mówię i tu jesteś. Chcę, żebyś milczała. Jeśli nie będziesz milczała i narzucała się - umrzesz! Pamiętasz świętą Terenię? Jak powiedziała ci, że będziesz najpiękniejszą panną świata? Tak, ale w niebie. Ale o piękności nie decydują słowa, tylko cierpliwość, milczenie i pokora. Wiem, że cię oczerniają, że śmieją się z ciebie tam, gdzie mieszkasz, w Siedlcach i tu w Oławie. Wiem, że chodzisz do domów dziecka i pomagasz dzieciom. Ja ci za to błogosławię. Kiedyś na Sądzie Ostatecznym te wszystkie dzieci będą świadczyć za tobą, wszystkie".*

A dzieci w życiu Janiny Waszewskiej było dużo, choć cały



Pani Waszewska przed przyjęciem włosiennicy

czas jest panną. Nie przeszkodziło to jej być matką chrzestną ok. 100 dzieci!

### "KUMA MIĘDZYNARODOWA"

- *Dziewięcioro w Siedlcach ochrzciłam - mówi pani Janina. - 18 cygańskich, 6 ruskich, 2 niemieckie. Kiedy nikt nie chciał, mnie prosili. Dużo było dzieci z domów dziecka, dzieci funkcjonariuszy partyjnych, którzy chrzcili w tajemnicy, były także dzieci nieślubne. Bardzo lubił mnie ś.p. ks. Kutrowski. Chciał doczekać, aż ochrzczę setne dziecko. Nie doczekał... Kiedyś powiedział mi tak: "Jak miałas chrzczone same dzieci polskie, to mówilem ci kuma ogólnopolska. Teraz, kiedy masz niemieckie, cygańskie i ruskie, będę ci mówił kuma międzynarodowa".*

Trzeba przyznać, że ze swoich obowiązków matki chrzestnej pani Waszewska stara się wywiązywać. Kiedy tylko może, a zawsze na Mikołaja, rozdaje swoim chrześniakom drobne prezenty, słodycze. Stara się obdarować jak największą ich liczbę. Z tego właśnie powodu miała często kłopoty w domu, gdyż na prezenty wydawała bardzo dużo pieniędzy, a tych nigdy nie było za dużo. Teraz, gdy rodzice już nie żyją, nadal sporo wydaje na upominki ze swojej skromnej emerytury. Na życie nie zostaje jej zbyt wiele...

Mieszka w starym poniemieckim garażu w Siedlcach. Do domu starców nie chciała iść. Znajomy murarz obiecał jej, że z tego garażu zrobi namiastkę domu. Rodziny w zasadzie nie ma - został jej tylko brat, który jest lotnikiem w Warszawie. - *Rodzice bili mnie za to, że byłam pośmiewiskiem wsi - opowiada pani*

Janina - dwa razy musiała nawet interweniować policja.

Pani Waszewska często kursuje na trasie Siedlce-Oława-Wrocław. Jeździ do domów dziecka, starców. Pociesza, pomaga, opowiada o "objawieniach", robi zakupy. "Nasza wesoła dziewczynka" - mówią na nią w domu starców. Cały dzień poświęca na pracę dla innych, aby ani chwili nie było bez dobrego uczynku. Szczególnie przejmują się losem dzieci z usuwanych cięż.

### JA WAS CHRZCZĘ

- *Gdyby żyły te wszystkie dzieci, które panny topią, można by zapełnić świat - mówi. - Matka Boska powiedziała, że jest 20 mln dzieci niechcianych i mordowanych. I one nie mogą dotrzeć do nieba. Powiedziała mi raz jedna pani z Warszawy, co trzeba robić, jak je chrzczyć. Ceremonia chrztu kończy się słowami: "Wy wszyscy, którzy narodziliście się tej nocy i dnia nieżywym, abyście doszli do życia wiecznego, ja was chrzczę". I wtedy wypowiadam dużo imion. Nauczyłam się na pamięć 20: Stanisław, Adam, Władysław...*

Jest wyjątkowo silna i żwawa jak na swoje lata. Wytyczony cel, któremu poświęca swoje życie, wyzwala w niej energię.

- *Szatan bardzo się złości, gdy ktoś nosi włosiennicę, bo wtedy ten ktoś będzie miał wielkie zasługi w niebie. Przez pierwszy rok kusił mnie bardzo, ale potem zostawił. Zobaczył, że nic nie wskóra i przestał. Mówiłam mu: "Odejdź, ja ciebie nie słucham!"*

Jerzy Kamiński



# Oławianka Beata Kozioł - MISS JELCZAŃSKIEGO LATA



W niedzielę, 28 sierpnia, choć nie było idealnej pogody, ustanowiony został rekord frekwencji w ośrodku rekreacyjnym nad jeliczańskim stawem. Do miejscowego amfiteatru, na organizowaną tam imprezę kulturalno-rozrywkową "Pożegnanie lata", przybyły tysiące ludzi.

Głównym programem był wybór "Miss lata". Zanim jednak na estradę weszły dziewczęta, zaprezentowało się kilka wrocławskich zespołów artystycznych, m.in. kabarety "AJA", FIX, zespoły Akord, Exit i inne. Z ciekawym programem artystycznym wystąpił znany wrocławski konferansjer - Stanisław Wolski. Zorganizowano też wiele konkursów dla dzieci, z licznymi nagrodami dla najsmielszych, które decydowały się wejść na estradę.

O tytuł "Miss lata" ubiegało się 10 dziewcząt, w tym sześć mieszkanki Jelcza-Laskowice: Beata Marcuk, Katarzyna Zych, Aleksandra Wiśniewska, Anna Lewicka, Anna Stomasiak i Monika Stolarska. Jury pod przewodnictwem wiceburmistrza Stanisława Grzesika miało duży problem - wszystkie dziewczyny były zgrabne i ładne. Decydowała więc elokwencja, umiejętność odpowiadania na pytania konferansjera Mirosława Skibińskiego z Polskiego Radia Wrocław - Studio 100,2.



Po kilku prezentacjach dziewcząt, jury zdecydowało, że do finałowej rozgrywki stanie pięć: jeliczanka - Katarzyna Zych i Aleksandra Wiśniewska, wrocławianki - Elżbieta Chronowska i Marta Tubos oraz oławianka - Beata Kozioł. Po finałowej prezentacji, zakończonej przez deszcz, jury wydało kolejny werdykt. Miss lata'94 została Beata Kozioł, I wicemiss - Aleksandra Wiśniewska, a II - Katarzyna Zych.

Najpiękniejszej dziewczynie lata wręczono w nagrodę rower górski, komplet kosmetyków oraz ufundowano wycieczkę zagranicą. Obie wicemiss też otrzymały cenne nagrody, ufundowane przez miejscowych sponsorów - Romana Łabentowicza, Zdzisława Kołodziejczyka, Ry-

szarda Sabika, Zbigniewa Bojowski i innych.

Impreza, której organizatorem był jeliczański Ośrodek Kultury i Sportu oraz Polskie Radio Wrocław - zakończyła się zabawą tańeczną, a do tańca przygrywał miejscowy zespół muzyczny "Zodiak".

MS

Imprezę sponsorowali: Polmozbyt, Megafarb i Marion Jelcz-Laskowice, Polpif Wrocław, sklepy Magda, rowerowy Wrona, perfumeryjny, spożywczo-warzywniczy Tomasz Górkowski, kwiaciarnie Jerzy Chrobot, Wiesław Szczepaniak i inni.

fot. J. Langiewicz

"Gadanie o puszczaniu w skarpetkach to głupstwa"

## O bezprawiu i polityce

(Rozmowa z wicepremierem Włodzimierzem Cimoszewiczem, ministrem sprawiedliwości, prokuratorem generalnym)

- W ub. roku w Polsce padł rekord w zabijaniu - popełniono ponad 1100 morderstw. Średnio co dwa dni dopuszczano się aktów terroru. Takich liczb po wojnie jeszcze nie notowaliśmy. Dlaczego jest tak źle?

- Przyczyn jest wiele. Z jednej strony, w procesie reform politycznych, w sposób obiektywny, nastąpiło rozluźnienie rygorów, a w państwie, które nie ma charakteru autorytarnego, w którym respektuje się prawa jednostki itd. trudniej jest walczyć z tym zjawiskiem. Po drugie, w ramach zmian w gospodarce, pojawiły się nieuniknione, obiektywne okazy do robienia interesów sprzecznych z prawem, trudno wykrywalnych przez osłabione służby państwowe. W 1990 r. zlikwidowano bowiem pion przestępczości gospodarczej uznając go za przeżytek odziedziczony po PRL. Wśród policjantów i prokuratorów przeprowadzono głęboką weryfikację. Pomijając zasadność indywidualnych decyzji powiem, iż przy okazji, doprowadzono do takiego stanu, w którym wielu prokuratorów i policjantów uznało, że lepiej ograniczyć aktywność do niezbędnego minimum. Po prostu pozbawiono ich tego, co stanowi normalną cechę ich zawodów - pewnej agresywności i tzw. łakomstwa na robotę.

- Wielu polityków, niejako usprawiedliwiają stan bezprawia, powołuje się na niedoskonałość naszego prawa. Dlaczego zatem dopiero teraz projekty tzw. ustaw policyjnych, opracowane w 1992 r., trafiły do Sejmu?

- Znalazły się one w pakiecie 50 ustaw, które rząd H. Suchockiej skierował do Sejmu tuż przed ustąpieniem. Nasz wycofał je co uważam za w pełni uzasadnione. Zawierały bowiem takie zapisy, które stwarzały możliwość zagrożenia dla praw i wolności obywatelskich. Mam na myśli zamiar znacznego zwiększenia uprawnień policji, a zwłaszcza Urzędu Ochrony Państwa, przy zniesieniu wszelkiej kontroli zewnętrznej nad tymi służbami. Dlatego też w projektach ustaw wniesionych przez nasz rząd znalazły się wszystkie tamte propozycje, ale nieco zmodyfikowane. Np. podsłuch i kontrola korespondencji będą stosowane, ale pod nadzorem prokuratorskim. Prowokacja policyjna będzie stosowana, ale w formie biernej - bez inicjatywy służb MSW. Policjant nie będzie mógł zachęcać kogoś do naruszania prawa, ale będzie mógł uczestniczyć w sytuacji wytworzonej przez osobę zamierzającą złamać prawo. Jest więc w tych projektach zasadnicza różnica. Uważam jednak, że w żadnym przy-

padku nie wolno nam ulegać historycznym emocjom prowadzącym do przywrócenia prawa zagrażającego wolności obywatelskiej.

- Czy to prawda, że pan wyeliminował z nich instytucję świadka koronnego?

- Nie. Projekt ustawy o świadku koronnym był oddzielony od ustaw policyjnych i został skierowany do Sejmu wcześniej. Izba odrzuciła go w pierwszym czytaniu. Nie miałem na to wpływu, ale też nigdy nie ukrywałem swego sceptycyzmu wobec nadziei jakie ponoć ma stwarzać ten świadek.

- Prawo mamy niedoskonałe. Tymczasem często dopuszczamy jeszcze do jego deprecjacji. Świadczy o tym m.in. przykład p. Leppera, który wielokrotnie publicznie drwił sobie z prawa, a właściwie z Rzeczypospolitej. Takich przykładów znamy więcej. Dlaczego - chociaż wielokrotnie słyszeliśmy o wszczęciu postępowania wobec sprawców - nigdy nie doczekaliśmy się wyroków?

- Brak szacunku dla prawa daje się zauważyć w naszym kraju od dawna. Jest to zjawisko dość złożone. Myślę jednak, że z czasem, kiedy wprowadzimy prawo bardziej doskonałe, i to się zmieni. Tymczasem zapewniam czytelników, że tym razem

scenariusz wobec zachowań p. Leppera i jemu podobnych będzie inny.

- Pewien poseł PSL powiedział mi, że zna sposób na poszanowanie prawa w Polsce. Wystarczy na miesiąc pozbawić prezydenta i premiera ochrony osobistej, a natychmiast wykażą się inicjatywą ustawodawczą - wprowadzimy sądy doraźne i podwyższymy kary dla przestępców. Co pan o tym sądzi?

- Pan poseł mówił głupstwa. Dziś w Polsce bardzo łatwo jest grać na nastrojach społecznych twierdząc np., że zaostrzenie kar odstraszy przestępców. Łatwo też mówić o trybie doraźnym. To przecież już było, a jaki osiągnięto efekt poza łamaniem prawa? Trzeba jedynie doprowadzić do tego, by stopień nieuchronności kary ciągle wzrastał. Jeżeli np. w Warszawie tylko co 12 przypadków włamania kończy się wykreśleniem sprawców, to oczywiście żadna kara, nawet śmierć, nie będzie stanowić czynnika odstraszającego. Dlatego też gadanina o puszczaniu w skarpetkach, o tym, że w tydzień po dojściu do władzy - jak to mówił p. Moczulski - wszyscy aferzyści znajdą się pod kluczem, to również głupstwa wzbudzające rozczarowanie społeczne.

Historia udowodniła, że zawsze i wszędzie, gdzie rośnie przestępczość, a słabło poczucie porządku i bezpieczeństwa, wytwarzały się warunki do wzmacniania autorytaryzmu rządów, wszelkiej władzy. Nikt i nigdy dotąd z tego powodu nie był uszczęśliwiony. Miejmy to na uwadze.

Rozmawiał: Stanisław Błaszczuk

## TYLKO O VIP-ACH

Nie dziwota

Krakowski Unimil, największy w Polsce producent przerwy w zamierza w br. wyprodukować ich 50 mln sztuk, czyli o 10 mln więcej niż początkowo planowano. "Spodziewaliśmy się już od dawna, że po wprowadzeniu ustawy anty-aborcyjnej minie trochę czasu, a potem popyt na przerwy zacznie rosnąć" - powiedział prasie zastępca dyrektora Unimilu Emil Dziwota.

Kino po polsku

Nie licząc produkcji telewizyjnej, w Polsce powstaje rocznie kilkadziesiąt filmów pełnometrażowych. Prezes Komitetu Kinematografii, który może wspomagać poszczególne filmy do 30% kosztów produkcji, Waldemar Dąbrowski uważa, że "co drugi polski film ma sens", choć generalnie uważa, że idzie ku lepszymu: "Zobaczycie jaki będzie festiwal w Gdyni za dwa lata..." Poczekamy - zobaczymy.

Nie lubi, ale musi

Tymczasem znany aktor Wiesław Gołas, mający w swym dorobku m.in. ponad sto dwadzieścia ról filmowych, wyznał "Kurierowi Lubelskiemu": "Powiedz szczerze, nie lubię grać w filmach. Nie lubię, ale gram, bo to jest mój zawód".

Nie musi, ale pisze

Joanna Rawik nie twierdzi, że śpiewać nie lubi, ale ostatnio coraz więcej czasu poświęca czynnościom nieco pokrewnym. Joanna Rawik prowadzi koncert życzeń w TV Polonia, pisze w miesięcznikach "Twój styl" i "Dziś", a po wydaniu "Za kulisami sławy" i "Edith Piaf" przymierza się do kolejnej książki. Ma do tego wszystkiego właściwy sobie dystans: "Pewien wydawca powiedział mi, że gdybym nawet napisała dzieło warte Nobla, to i tak nikt by się o tym nie dowiedział".

K.Senior



## ANTONI MARKIEWICZ

### Wizyta w Świętej Katarzynie

Święta Katarzyna dla większości oławian to miejscowość położona na trasie kolejowej do Wrocławia. Niektórzy kojarzą ją z klasztorem, który znajduje się na skraju wsi, inni z siedzibą gminy. Najstarsza wzmianka źródłowa o tej miejscowości pochodzi z roku 1257. Kolejny dokument z 1264 r. to informacja o nadaniu miejscowości prawa niemieckiego. Nazwa najprawdopodobniej pochodzi od patronki kościoła.

Najstarszą i najciekawszą budowlą w Świętej Katarzynie jest kościół parafialny, o skromnym wystroju architekto-

powiększony. Bryłę świątyni pokazują rysunki Wernera z roku 1755.

W 1945 kościół uległ ponownemu zniszczeniu i wyłączeniu z użytkowania. Odbudowę podjęto w 1952, a ukończono w 1954. Program wystroju zewnętrznego nie został dokończony, a dekoracyjny chór zastępowano prostą konstrukcją. Obecny gospodarz, proboszcz **Stanisław Draguła**, sekretarz Wrocławskiego Komitetu d/s Pomocy Parafianom na Wschodzie, rozpoczął kolejny remont tego wiekowego kościoła. Obecny remont, prowadzony na

krypcie pod wschodnią częścią prezbiterium, wzniesioną w okresie baroku. Dawniej wejście do krypty prowadziło z prezbiterium. W okresie powojennej odbudowy kościoła, wejście to zablokowano. Ksiądz Draguła zaadaptuje kryptę na kaplicę, do której będzie prowadziło zewnętrzne wejście.

Prace konserwatorskie potwierdzają dawne przypuszczenia, że kościół powstał w roku 1257. Ciekawym odkryciem jest znalezienie fragmentów granitowej archiwolty portalu uskokowego z kolumnką i lasek przeźroczy okiennych. Archiwolta pochodzi z rozebranego portalu, który znajdował się w ścianie prezbiterium, przeznaczonego niegdyś na oleje święte. W kościele znajduje się fragment zegara słonecznego, który zostanie uzupełniony po konserwacji.

Ks. proboszcz Draguła poszerzy również chór i wzbogaci go o dawne zdobienie, dzięki temu organy odzyskają dawną świetność.

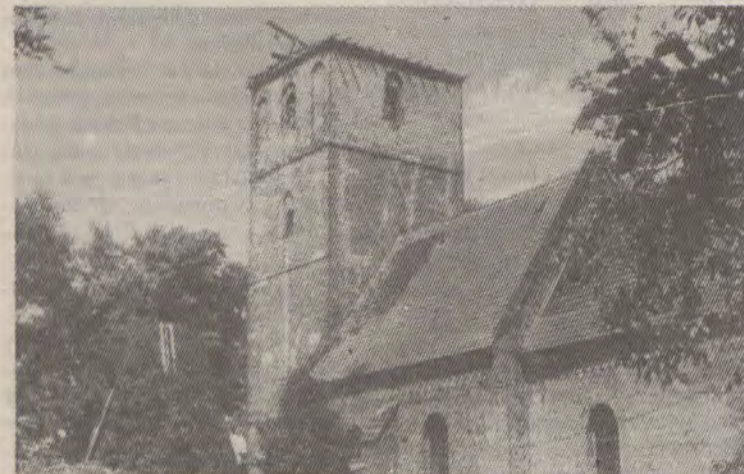
Zabytkowe kamienne płyty nagrobne będą wyeksponowane na ścianach obwodowego muru kościoła. Uwagę zwraca nowe blaszane pokrycie helmu wieży, na które sędziwa budowla czekała długie lata. Tak daleko posuniętych prac budowlanych miejscowość nie widziała już od dawna.

Antoni Markiewicz

\*

Parafia Św. Katarzyny Aleksandryjskiej nabiera uroczystego charakteru nie tylko z okazji świąt kościelnych, ale również podczas licznych wyjazdów pielgrzymek na Wschód, na utracone Kresy, tajemnicze dla młodych i ubarwione tęsknotą starszych mieszkańców Ziemi Zachodnich.

Tutaj rozpoczyna się program pielgrzymek, a mały kościół nie jest w stanie pomieścić nawet mieszkańców Świętej Katarzyny, dlatego budowa kościoła polowego jest konieczna, podobnie jak i wygospodarowanie większej kubatury kościoła.



niczny, położony w środku wsi. Świątynia otoczona jest murem, a okalający ją teren pełni rolę cmentarza. Układ przestrzenny kościoła składa się z prezbiterium, korpusu salowego, zakrystii i wieży.

Najstarszy kościół powstał już w 1257 roku. Obecny pochodzi z XV wieku, ale potem był wielokrotnie przebudowywany. W 1720 świątynia spłonęła. Odbudowę realizowano w latach 1743-1748. Kościół uzyskał wówczas barokową oprawę i został znacznie

bardzo szeroką skalę, jest dokładny i gruntowny, więc niewątpliwie doprowadzi do właściwego wyglądu ścian zewnętrznych i wewnętrznych.

Ks. Stanisław Draguła mógł wyłączyć kościół z użytku dzięki adaptacji pomieszczeń po byłej stajni (znajdującej się w zabudowaniach plebanii) na kaplicę. Trzeba przyznać, że nowa kaplica wygląda imponująco. Ks. Draguła pragnie przeznaczyć podwórze na letni kościół. Do kroku tego zmusza mała pojemność kaplicy, a także i kościoła. W trakcie remontu odkryto

Gdzie to jest?

Zdjęcie w poprzedniej gazecie przedstawiało ozdobny kartusz herbowy nad fasadą wejścia do pałacu w Oleśnicy Małej. Nagrodę wylosowała **Małgorzata Jakubowicz** (Oława ul. Osadnicza 30) i ona otrzymała kupon upoważniający do wybrania sobie dowolnej rzeczy na kwotę 100.000 zł w sklepie DANA przy ul. Żeromskiego 1.

Dziś kolejna zagadka. Gdzie to jest. Prosimy o odpowiedzi na kartkach (można wrzucać do skrzynki w bramie naprzeciw policii) lub telefonicznie: 33-557 w godzinach dyżurów.

**DANA**  
ZAPRASZA

\*\*\*  
**Modne ciuszki  
na każdą okazję  
\* efektowne  
dla Ciebie\***

Sklep DANA zaprasza  
ul. Żeromskiego 1



## Rok szkolny za pasem

### Wiecej szkół samorządowych, nowe przedmioty

Nowości zbyt wiele nie będzie. To pewne. Wszystkie bolączki i problemy jakie dotychczas nękały naszą oświatę - niestety - pozostaną. Przede wszystkim wiadomo, że szkolnictwo przynajmniej do końca bieżącego roku nie otrzyma więcej środków finansowych ponad te, które już zostały przez państwo przyznane. Brak pieniędzy, szczególnie na wydatki rzeczowe będzie nadal dotkliwy. Pewne jest jedynie to, że pieniądze na nauczycielskie, nader skromne pensje, nie zabraknie. Tak twierdzi resort oświaty i zaręcza słowem wicepremiera i ministra edukacji narodowej prof. Aleksander Łuczak.

Szef resortu wielokrotnie zapewniał też, że mimo wszystko postara się o zwiększenie środków na oświatę w nowym roku budżetowym 1995. Zapewne MEN wzięło poprawkę na te zamiary, starając się przystosować zadania oświaty na nowy rok do tych planów. Ministerstwo Edukacji przewiduje, że w nowym roku szkolnym 1994/95 do nauki przystąpi 5 milionów 136 tys. uczniów szkół podstawowych oraz 700 tys. licealistów (tj. około 60 tys. więcej niż w roku 1993/94) i 1.800.000 uczniów szkół zawodowych (o 25 tys. więcej niż w roku ubiegłym).

Założone zmiany dotyczą głównie zwiększenia o blisko 100% liczby szkół podstawowych prowadzonych przez samorządy. W ubiegłym roku do szkół samorządowych uczęszczało 1 mln 40 tys. uczniów, w nowym roku szkolnym 1994/95 liczba uczniów zwiększy się do

2.189.681. Przewiduje się, że w szkołach podstawowych "rządowych" pozostanie 2.920.303 uczniów.

Na mniejszą skalę przewiduje się przejście przez samorządy szkół licealnych. Z obecnych 5.699 uczniów, ich stan "posiadania" zwiększy się o 117.892 uczniów. W zawodowych szkołach samorządowych uczyć się będzie 102.589 (obecnie było zaledwie 3.274 uczniów).

Ministerstwo Edukacji przewiduje też zwiększenie liczby szkół nie publicznych, posiadających uprawnienia szkół publicznych. Wiąże się to z nowymi kosztami jakie MEN musi ponieść (zgodnie ze znolizowanymi przepisami). Szkoły te muszą otrzymać od państwa dotacje w wysokości 50% poniesionych kosztów własnych związanych z nauczaniem.

Zmiany w procesie nauczania nie będą zbyt wielkie, raczej można je uznać za "kosmetyczne". Interesująca dla nauczycieli jest tu oferta MEN dotycząca tzw. "podręczników i książek pomocniczych dla wykładowców". Wykaz tych książek zawiera specjalny komunikat ministerstwa wydany już 18 marca i przesłany do wiadomości kuratorów i dyrektorów szkół.

Poważniejsze zmiany w programach nauczania wprowadzone zostaną do szkół zawodowych. MEN przewiduje, iż w roku 1994/95 w 60 wybranych szkołach rozpocznie się program promocyjny MOVE. Ma on na celu unowocześnienie programów nauczania fizyki, informatyki, ochrony środowiska i języków obcych oraz opracowanie pro-

gramu nowych zajęć pn. "Wprowadzenie do świata pracy". Szkoły te zostaną wyposażone w nowe pracownie i pomoce dydaktyczne, nauczyciele uzyskają pomoc metodyczną, dyrektorzy zaś - pomoc w doskonaleniu zarządzania.

Do wszystkich szkół ekonomicznych i handlowych w nowym roku szkolnym, sukcesywnie będzie wprowadzany nowy przedmiot "Podstawy wiedzy o gospodarce". W jego opracowaniu specjalistom polskim dopomogli niemieccy eksperci w ramach realizacji umowy między rządami Polski i RFN.

Na koniec informacja, która najbardziej zainteresuje uczniów.

Warto wiedzieć, że poza tradycyjnym już terminem rozpoczęcia nowego roku szkolnego w dniu 1 września, a będzie to w tym roku czwartek (ponoć dobry dzień), pierwsze dni wolne będą dopiero w grudniu (zimowa przerwa świąteczna od 23 do 31 XII, a ferie zimowe, dwutygodniowe, ustalone zostaną przez poszczególne kuratoria, w odrębnie podległych im województwach, w następujących terminach (do wyboru przez kuratorów): 16-28 stycznia, 23 stycznia - 4 lutego, 30 stycznia - 11 lutego i od 6-18 lutego. Przerwa związana ze świętami Wielkiejnocy nastąpi w dniach od 13 do 18 kwietnia. Dodatkowe dni wolne od zajęć szkolnych będą: 31 października, 2 maja i 16 czerwca.

Egzaminy maturalne rozpoczną się tradycyjnie od 9 maja, a rok szkolny 1994/95 zakończy się również zgodnie z polską tradycją (a nie jak w wielu krajach Europy w lipcu), ale "już" 24 czerwca.

Nim jednak nastąpi ta radosna chwila, czeka nasza młodzież, a także nauczycieli długi, nie pozbawiony trudów, ale i satysfakcji rok szkolnej nauki. Jak mawiają dziś nauczyciele-realiści: "oby nie gorszy od poprzedniego".

Antoni Lewandowski



Janusz Kilar, właściciel handlowo-gastronomicznego kompleksu "MAXIMAL" w Oławie, przy ul. Chrobrego, wniosł do Sądu Wojewódzkiego pozew o ochronę dóbr osobistych. Pozwanym jest Krzysztof Trybalski, zastępca burmistrza Oławy. Kilar domaga się od pozwanego kwoty 5 mln zł, nakazania mu, aby "zaprzestał wszelkich czynności utrudniających" prowadzenie obwoźnego handlu lodami na terenie Oławy oraz tego, aby pozwany złożył na rozprawie oświadczenie, iż "wyraża ubolewanie, że powód z przyczyny pozwanego doznał wielu przykrości, rozchorował się, tracił zaangażowanie pracowników i poniósł straty materialne...".

## Poszło o wózki?

4 maja bieżącego roku Janusz Kilar dokonał wpisu do ewidencji działalności gospodarczej w Urzędzie Miejskim w Oławie. Zapis, jakiego dokonał, a potwierdza to urzędowa pieczęć, mówi, że przedmiotem działalności gospodarczej będzie m.in. "sprzedaż lodów w systemie obwoźnym. Wykonywanie działalności zgodnie z obowiązującymi przepisami i w zakresie nie wymagającym koncesji." Jako miejsce wykonywania tej działalności, pan Kilar wpisał "teren miasta Oława". Tak banalnie rozpoczęła się sprawa, która znajdzie swój finał najprawdopodobniej dopiero w sądzie.

Janusz Kilar za ok. 50 mln kupił specjalne wózki do sprzedaży lodów, zatrudnił sezonowych pracowników, którzy jeszcze w maju ruszyli w miasto. Na początku czerwca właściciel "MAXIMALA" otrzymał od Zarządu Miejskiego pismo, podpisane przez burmistrza Janinę Stelmazek, z prośbą "określenia miejsc, na których będzie dokonywał sprzedaży lodów". Dalej czytamy, że "fakt posiadania zezwolenia na handel obwoźny upoważnia jedynie do sprzedaży w miejscach do tego wyznaczonych w mieście i jest to targowisko miejskie przy ul. Sportowej". Z takim oświadczeniem pan Kilar nie zgodził się, gdyż według niego stosowne zezwolenie posiada. O żadną zgodę więc nie wystąpił, tylko nadal prowadził sprzedaż na terenie całego miasta. Co więcej, tym razem zamierzał mu się mały punkt gastronomiczny, który zamierzał zlokalizować w Rynku obok ratusza, mniej więcej naprzeciw sklepu "MASTAR". Po wstępnych rozmowach w Urzędzie Miejskim otrzymał ustną zgodę na rozpoczęcie prac związanych z ustawieniem takiej sezonowej kawiarenki. Wersje tych uzgodnień według pani Stelmazek i pana Kilara różnią się. Pani burmistrz twierdzi, że już wtedy była mowa o tym, że zgoda będzie bez przetargu, ale tylko do 30 września, a kawiarenkę trzeba usytuować w wyznaczonym miejscu, czyli obok przegięcia. Tych szczegółowych uzgodnień pan Kilar jakoś nie pamięta. Twierdzi, że od początku chciał ustawić punkt po przeciwnej stronie ratusza.

I tu rozpoczęły się schody. Zastępca burmistrza Krzysztof Trybalski zażądał od niego zgody dyrekcji banku, który jeszcze wtedy zajmował pomieszczenia w rogu ratusza, następnie pomocy policji, a także uzgodnienia lokalizacji z wojewódzkim konserwatorem zabytków i z architektem miejskim. Po kilku dniach pan Kilar wszystkie uzgodnienia poczynił i miał nadzieję, że wreszcie postawi w Rynku kiosk typu FAST-FOOD wraz z parasolkami. Tym bardziej, że umówiony był z kierownictwem firmy FAST-FOOD na konkretny termin odbioru kiosku, który miał kosztować ponad 300 mln zł. Niestety, okazało się, że pan Kilar może postawić swoją kawiarenkę (wg jego wersji, bo dla urzędu był to "zwykły kiosk gastronomiczny") tylko pod przegięciem i tylko do 30 września. Gdyby chciał postawić kiosk na dłużej, musiałby wygrać przetarg, tylko nikt takiego przetargu w tym roku nie ogłosił. W latach ubiegłych przetargi na działalność w Rynku organizowano, ale nie cieszyły się one dużym zainteresowaniem, pan Kilar nie brał w nich udziału.

Po kolejnych utrudnieniach, zdenerwowany Janusz Kilar zwrócił się o pomoc do dziennikarza ze "Słowa Polskiego". Później ukazała się tam notatka "Urzednicy mnie nie lubią", opisująca perypetie z wózkami i kawiarenką.

- W kawiarni i przy sprzedaży lodów zatrudnienie znalazłoby ok. 10 osób, które nie musiałyby korzystać z zasiłku w urzędzie pracy czy opieki społecznej. Czyżby chodziło tylko o to, że urzednicy mnie nie lubią? - zastanawia się Kilar w "Słowie Polskim".

Wcześniej wielokrotnie tłumaczył panu Kilarowi - mówi Krzysztof Trybalski - że samo zarejestrowanie działalności gospodarczej nie jest równoznaczne z zezwoleniem na prowadzenie handlu obwoźnego tam, gdzie się panu Kilarowi podoba. Sprawy te regulowane są dekretem z 2.08.1951 r. o targach i targowiskach (Dz.U. nr 41, poz. 312 z późn. zmianami). Art. 12 tego dekretu stanowi, że ten kto trudni się handlem w miejscu do tego nie przeznaczonym, popełnia jednocześnie wykroczenie i podlega grzywnie, która może sięgać aktualnie 5 mln zł. Pan Kilar działa ponadto niezgodnie z ustawą z 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (Dz.U. nr 14, poz. 60). Art. 40 tejże ustawy mówi, że wykorzystywanie pasa drogowego (w tym także chodnika) do sprzedaży towarów, wymaga odrębnego zezwolenia zarządcy dróg. W razie braku takiego zezwolenia, wymierza się odpowiednie kary pieniężne i to w wysokości dziesięciokrotnie wyższej od opłaty za wydanie zezwolenia (patrz paragr. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z 24.01.1986 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o drogach publicznych - Dz.U. nr 6, poz. 33).

Już po ukazaniu się tekstu w "Słowie Polskim", Kilar otrzymał z urzędu kolejne pismo, podpisane przez zastępcę burmistrza Józefa Łosia, w którym zobowiązuje się go do uzyskania "pozwolenia dotyczącego sprzedaży lodów z wózków przewoźnych we wskazanych punktach miasta, w uzgodnieniu z architektem miejskim". Pan Kilar uważa, że ma stosowne zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, gdzie wszystko jest czarno na białym, więc o żadne pozwolenie prosić już nie musi.

- Skoro władze miasta twierdzą, że moje wózki jeżdżą nielegalnie - mówi - powinnym już dawno zadziałać, np. skierować sprawę do kolegium. Dlaczego tego nie robią? Bo wiedzą, że nie mają racji.

- To, że dotąd tych kar panu Kilarowi nie wymierzono - mówi Trybalski - świadczy o dość łagodnym i tolerancyjnym postępowaniu Urzędu Miasta wobec pana Kilara. Z pism, jakie otrzymywał, wynika, że wcale nie byliśmy przeciwni jego pomysłowi, a prosił nas jedynie, aby swój handel prowadził zgodnie z zasadami zdrowej konkurencji.

Tymczasem "Słowo Polskie" opublikowało odpowiedź pani burmistrz na poprzednią notatkę o Kilarze. Czytamy tam m.in.:

"Po pierwsze informowaliśmy p. Kilara, że w pierw wniósł uregulować wszelkie zaległości czynszowe za lokal przy ul.

B. Chrobrego 15, a dopiero potem angażować się w inne przedsięwzięcia - bo skoro stać go na kupienie czy wydzierżawienie drogiego kiosku, to dlaczego nie płaci na bieżąco czynszu? Po drugie - w pierwszej wersji p. Kilar, gdy stawiał się w Urzędzie Miejskim, rzeczywiście mówił o letniej kawiarence. Uzyskał informację, że nie ma z tym problemu i może uzyskać na to zgodę bez przetargu, na czas ściśle określony, tj. do 30 września br. i w wyznaczonym na ten cel specjalnym miejscu obok ratusza. Później jednak okazało się, że chodzi tu o zwykły kiosk gastronomiczny, a tu już obowiązują inne zasady. Z tymi zasadami p. Kilar nie chce się pogodzić. Nie pasowało mu także wskazane przez nas miejsce (obok przegięcia - red.). Usytuowanie kiosku w miejscu wskazanym przez p. Kilara początkowo nie mogło być zaakceptowane z powodu banku, a po jego wyprowadzeniu się uzyskaliśmy atrakcyjne pomieszczenia, które wystawiamy do przetargu. Usytuowanie obok nich kiosku znacznie tę atrakcyjność osłabi, przede wszystkim poprzez zasłonięcie witryn. Lokale w Rynku w blisko 100% stanowią własność miasta i z nich czerpiemy ważne dochody do budżetu. Nie jesteśmy zainteresowani stawianiem kiosków wokół Ratusza, głównie z tych względów, a także ze względów estetycznych".

O gustach się nie dyskutuje, więc trudno przewidzieć, czy kiosk ustawiony przez pana Kilara spodobałby się oławianom. Faktem jest, że niezbyt pasuje on w otoczeniu zabytkowego ratusza. Nietrudno jednak przewidzieć, że w

otrzymujemy sygnały od innych handlowców, że p. Kilar ustawia swoje wózki wręcz prowokacyjnie obok innych stałych punktów sprzedaży lodów."

- Niech mi pokażą chociaż jedną osobę, która skarżyła się, że moje wózki sprzedawały lody przed sklepami konkurencji - twierdzi pan Kilar. - Ja w to nie wierzę. Jak mógłbym potem spojrzeć w oczy właścicielowi takiego sklepu? Może być taka sytuacja, że wózki przejeżdżały, ale nie było sprzedaży. Zabroniłem tego osobliście. Te wózki mają jeździć właśnie tam, gdzie nie ma lodów (teren "Pisków", okolice basenu, ulice za wiaduktem itp.). Sprzedawcom płacę prowizję, więc rzeczywiście zależało im, aby być tam, gdzie nie ma lodów i sprzedawać jak najwięcej. Wiem, że ludzie bardzo sobie chwalili takie formy sprzedaży lodów.

Jeżeli chodzi o czynsze, nie mam żadnych zaległości. Te zaległości, które były, zaliczono mi na poczet kosztów związanych z remontem przy ul. Chrobrego 15. Zresztą w sprawie czynszów toczy się między mną a OZGKiM odrębna sprawa sądowa, którą w pierwszej instancji wygrałem.

Sprawa niepłacenia dzierżawy za tzw. punkt ruchomy jest już w pewnym sensie rozwiązana. Pan Kilar pokazywał mi pocztowy dowód wpłaty 300 tys. zł z dnia 24 czerwca. Miały to być pieniądze za jedzenie jednego wózka w maju i jednego w czerwcu. Pani burmistrz, która pisała odpowiedź do gazety pod koniec czerwca, miała prawo nie wiedzieć jeszcze, że pan Kilar za pośrednictwem



ciągu 4 miesięcy, pieniądze zainwestowane w drogi kiosk (ponad 300 mln zł) nie zwróciłyby się w żaden sposób. Dlatego też tak bardzo zależało p. Kilarowi na pewności, że będzie mógł handlować w Rynku dłużej, choć nadal miał to być punkt sezonowy. Faktem jest jedno - całe zamieszanie wokół pana Kilara i jego punktu gastronomicznego w Rynku spowodowane zostało w dużej części brakiem jasnych, szybkich, precyzyjnych i jednoznacznych decyzji, regulujących sezonową działalność w Rynku.

Generalny spór między panem Kilar a władzami miejskimi szedł jednak nie o kawiarenkę w Rynku, tylko o wózki z lodami. Pani burmistrz odpowiedziała w "Słowie Polskim" także w sprawie wózków:

"Co do obwoźnej sprzedaży lodów, p. Kilar - już zresztą nie po raz pierwszy - myli rejestrację działalności gospodarczej z zezwoleniem na prowadzenie określonej działalności. Samo zarejestrowanie działalności nie jest wystarczające do jej podjęcia. Spór z p. Kilar o wózki lodowe dotyczy po pierwsze opłat z tytułu korzystania do działalności gospodarczej gruntu miejskiego. Sprawa ta uregulowana jest uchwałą Rady Miejskiej z dnia 21.07.1992 r., w której ustala się opłatę za tzw. ruchomy punkt sprzedaży w wysokości 150 tys. zł miesięcznie. Pan Kilar, mimo iż prowadził taką działalność już co najmniej drugi miesiąc - nie wpłacił do kasy miasta ani złotówki. Po drugie systematycznie

Powód nie wie, dlaczego pozwany inspiruje te szyskany, ale nie może nie zauważyć, że przepędzenie pracowników powoda z wózkami było szczególnie energiczne w rejonie ulicy Defilad, gdzie jak powodowi wiadomo, członek rodziny pozwanego prowadzi pizzerię (...). Pracownicy powoda nękanii w/w szyskanami masowo rezygnowali z pracy skarżąc się, że powód nie zapewnia im skutecznej ochrony. Powód nie tylko ponosi straty materialne, ale na skutek zaistniałej sytuacji zapadł na zdrowiu."

I to wszystko, przypominam, z powodu wózków. Szyskany, inwigilacje, pogroźki, groźby konfiskaty, przepędzanie, masowe rezygnacje z pracy...

Pozew do sądu poparty jest oświadczeniem Arkadiusza T., byłego pracownika Kilara. - W dniu 24 czerwca 1994 r., ok. godz. 17 - pisze on w oświadczeniu. - w rejonie Placu Gimnazjalnego sprzedawałem lody systemem obwoźnym. Podszedł do mnie pan, którego nie znam i przedstawił się jako burmistrz miasta Oława. Zakazał mi on handlu lodami i kazał mi opuścić ten teren, strasząc mnie strażą miejską i wnioskiem do kolegium, twierdząc, że nie posiadam stosownego zezwolenia. Była to moja pierwsza praca zarobkowa. Na skutek straszenia mnie przez pana burmistrza, opuściłem teren handlu, co uniemożliwiło mi zarobkowanie."

Rozmawiałem z komendantem oławskiej policji, który nie potwierdził informacji pana Kilara o wykorzystywaniu policji do rzekomego szyskanowania pracowników. Podobnie twierdzą strażnicy miejscy. Owszem, straż interweniowała u pana Kilara raz czy dwa razy, ale było to wynikiem przeczytania w "Słowie Polskim" informacji o tym, że wózki z lodami jeżdżą bez zezwolenia. - Na pewno nie interweniowaliśmy z inspiracji pana Trybalskiego - twierdzą strażnicy.

- Pan Kilar w pozowie do sądu pisze, że podupał na zdrowiu - mówi Krzysztof Trybalski. - Ponieważ nie widąc fizycznych objawów pogorszenia się jego stanu zdrowia, to domyślam się, że chodzi o zdrowie psychiczne. Mogę mu oczywiście głęboko współczuć, bo z tego typu choroby wychodzi się dość ciężko.

No, a teraz może bardziej poważnie... Zdarzenie, jakie miało miejsce na placu Gminajalnym, było jawną prowokacją ze strony pana Kilara, ale o szczegółach będziemy rozmawiać w sądzie. Myślę, że będę mógł tam dowieść rzetelnej prawdy, a wówczas spotkam się ponownie z panem Kilar w sądzie, z tym że zamienimy się miejscami.

\*

Sprawa drobna, zwykła, zupełnie niepotrzebnie przekształciła się w "śmiertelnie poważną" rozgrywkę, w której pierwsze skrzypce zaczynają odgrywać względy czysto ambicjonalne. A przecież poszło tylko o wózki...

Termin rozprawy nie jest nam jeszcze znany.

J. Kamiński

### ODESZLI

(14.08 - 26.08)

#### miasto i gmina Oława

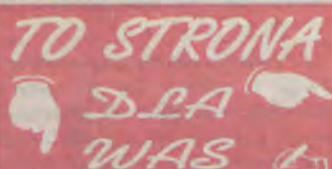
Anna Pawlikowska - 1922  
Antoni Wiśniewski - 1924  
Anna Dunaj - 1912  
Mieczysław Ciołek - 1928  
Jan Białoskórski - 1919  
Franciszka Budzianowska - 1917  
Regina Pasioneł - 1942  
Wacław Błazewicz - 1905

\*

#### Jelcz-Laskowice

Maria Masłowska - 1928  
Katarzyna Koniuszewska - 1929  
Michalina Gicala - 1914





OPINIE PREZENTOWANE NA TEJ STRONIE  
NIE ZAWSZE ZGADZAJĄ SIĘ  
Z POGŁĄDAMI REDAKCJI.

## Co z barami?

W nr 17/81 "Wiadomości Oławskich" ukazał się artykuł "Co z barami na dworcach" podpisany przez pana Pawła Witowskiego. Ponieważ pan Witowski nie odpowiedział, jakie są jego intencje, oraz fakt, iż artykuł sugeruje brak troski o pasażerów z mojej strony, chciałbym się do tego ustosunkować.

Po pierwsze wysokość czynszu - w 1992 r. P. Witowski płacił około 4,5 mln zł za 94 m<sup>2</sup> powierzchni baru wraz z zapleczem - czy to jest wysoka cena? Nie jestem gastronomikiem, nie potrafię kalkulować tej działalności, wiem natomiast, iż od roku 1990 ilość przewożonych pasażerów zmniejszyła się o ponad 33%.

Wiem również, że ta część społeczeństwa, która korzysta z naszych autobusów niestety zubożała w tym okresie. Znam wszystkie dworce PKS na terenie Dolnego Śląska. Nie przypominam sobie, by na którymkolwiek poza Wrocławiem był bar.

Oława jednak to nie Wrocław - pomijając ilość pasażerów, Wrocław jest w odróżnieniu od Olawy węzłem komunikacyjnym, gdzie pasażerowie mają przesiadki, czekają na połączenia itp., a tym samym muszą korzystać z punktów gastronomicznych.

Pan Witowski jak gdyby nie chciał tego zauważyć.

Teraz trochę o intencjach. Pan Witowski to troszczy się o pasażerów, to znów ma pretensje do mnie, że nie zgodziłem się,

by zmienić działalność, więc o co właściwie chodzi i dlaczego dopiero teraz, po dwóch latach wraca do sprawy?

Pan Witowski w okresie działalności wprowadził do baru wypożyczalnię kaset, którą prowadziła jego teściowa.

Wówczas, gdy zdecydowałem się na zmianę przeznaczenia tego pomieszczenia i przetarg wygrali Panowie, którzy uruchomili tam wypożyczalnię kaset, siłą rzeczy należało zlikwidować tę szczytkowo istniejącą dotychczas i sądzę, że to jest właściwy powód tego listu do redakcji.

Bardzo zależało mi na tym, by na dworcu był bar, to prawda. Podejmowałem próby, by go utrzymać. Niestety, nie udało się. Nie był to przejaw, jak sugeruje Pan Witowski, braku troski o pasażerów, a wręcz przeciwnie. Jak już wspominałem, spadła frekwencja, wzrosły koszty i pomimo tego, że cena naszych usług jest bardzo wysoka, przewoży pasażerskie przynoszą straty, mimo dotacji z budżetu państwa. W lipcu dopłaciliśmy do tej działalności 400 mln zł. Normalną decyzją w takiej sytuacji powinno być zmniejszenie ilości kursów, pojemności autobusów itp.

Nie zrobiliśmy tego właśnie w trosce o pasażerów. Autobusy nie są zatłoczone jak dawniej. Brak nakładów inwestycyjnych staramy się zrehabilitować zwiększoną troską o estetykę i sprawność tego starego taboru. By pokryć straty w przewozach pasażerskich, rozwijamy inną działalność przynoszącą zyski, jednym z tych działań jest "urynkowanie" dworca i to właściwa odpowiedź na temat baru na dworcu.

Mam nadzieję, że redakcja wydrukiuje to wyjaśnienie, gdyż będąc przedsiębiorstwem usługowym bardzo nam zależy na właściwej ocenie naszej działalności.

Łączę pozdrowienia.

Jan Kowalczyk

Dyrektor PKS Oława



W tym roku po raz pierwszy zabrzmiał dzwonek w Liceum Ekonomicznym Nr w Oławie. Wprawdzie do zakończenia wszystkich prac remontowych pozostało jeszcze sporo, ale od 1 września zajęcia szkolne odbywać się będą normalnie. Ze względu na prace organizacyjne, oficjalne otwarcie nowej szkoły odbędzie się dopiero za kilka tygodni.

Trwa nasz konkurs na najciekawsze, najlepsze, najzabawniejsze zdjęcie przedstawiające naszych Czytelników na wakacjach. Na Wasze fotografie czekamy w redakcji do końca września. Przypominamy, że najciekawsze zdjęcia opublikujemy, a autor najlepszego - naszym zdaniem - otrzyma w nagrodę aparat fotograficzny od sponsora, którym jest restauracja "Paradise". Oprócz nagrody głównej, przyznamy trzy wyróżnienia - nagrodzone filmami FUJI. Czekamy na Twoje zdjęcie!

Na plaży - fot. Luiza Chwyszczuk



## LISTY \* OPINIE \* OŚWIADCZENIA \* PYTANIA \* POLEMIKI

Drzwi, za którymi skrywa się wstydlivą prawdę

## Rzecz o politycznym nihilizmie

W minionym wydaniu "WO" przeczytałem krótką rozprawę z p. Zofią Kuratowską, prominentną eksponentką labudzińskiego nurtu Unii Wolności, co to niczym zaraz rozsiewa mitologię przeznaczoną dla najuboższych duchem.

W owej wypowiedzi odnotowałem następujący fragment wymagający ustosunkowania się, by jad zmyślnych niedomówień nie paraliżował umysłów zbyt wielu.

Pani Kuratowska powiada tak: "Co do poglądów partii p. Korwin-Mikkego - moim zdaniem to nie mają one nic wspólnego z liberalizmem. Często - zwłaszcza, gdy UPR wyraża zgodę na dyskryminację rozmaitych grup społecznych - jest to jakaś wizja po prostu anijudyczna". Tyle cytuję, teraz zwięźliwy komentarz.

Pierwsza część prezentowanych sądów p. Kuratowskiej zawiera słowa prawdy. UPR nie jest, nigdy nie była i najprawdopodobniej nie będzie - frakcją liberalną. Filozoficzny liberalizm należy do mitów lewicowych, my zaś od niego

odżegnujemy się jak najściślej. UPR w warstwie programu ekonomicznego odwołuje się do prywatnej własności, kapitału, niskich podatków, państwa o ograniczonych prerogatywach etc. W tym zakresie nasze przekonania zbliżają się do poglądów klasycznych liberalistów na gospodarkę.

Lecz tu uwaga! Klasycznych (podkreślam) - nie zaś współczesnych!

W dziejowym momencie, gdy sprawy ekonomii dominują nad umysłami, powstaje jakby perspektywiczny skrót, powodujący pomyłkę, co do rzeczywistego charakteru i natury UPR.

Błąd - jak widać - jest z wolna korygowany i to przez przeciwników UPR. Bóg im za to zapłać!

Z kolei ostatnie zdanie cytowanego fragmentu w wywiadzie p. Kuratowskiej pełne jest zjadliwych niedomówień i oczywistej chęci dyskredytacji. Nie wiadomo bowiem, co konkretnie Autorka ma na myśli, gdy nazbyt śmiało insynuuje, iż UPR popiera dyskryminację "rozmaitych grup".

Jaka szkoda, że w wywiadzie nie znalazło się miejsce na rozwinięcie tego tajemniczego wątku. Pozostały więc tylko domysły.

P. Kuratowska jest znaną orędowniczką np. homoseksualistów i innych dewiantów. Po orwellowsku nazywa ich grupami społecznymi.

W swym zauroczeniu posuwa się tak daleko poza przyjęte normy i utrwalone obyczaje, iż ich związki chce podnieść do rangi prawnie skutecznych małżeństw. Co - między innymi - pozwoli tym panom na adopcję, gdyż, mimo trosk p. Kuratowskiej, sami nie są w stanie dzieci płodzić, niestety. Członkowie UPR, jak większość zwyczajnych ludzi obdarzonych elementarnym poczuciem smaku i przyzwoitości, obśmiewają receptury - egzaltowanych adeptów lewicowych łóż i klubów.

Być może jest to najistotniejszym powodem takiej niechęci p. Kuratowskiej do UPR? Prawda okazuje się prozaiczna. A z powodu swej śmieszności bywa skrywana za szczelnymi drzwiami.

Tytuł wywiadu "Nie zamykamy się przed nikim" brzmi w tym kontekście bardzo dwuznacznie!?

A. Koniuszewski

## PROSZĘ O GŁOS!

Już minęły żniwa, już każdy rolnik, wie jaka jest rzeczywista prawda o plonowaniu pszenicy, żyta i innych zbóż. Jak zadbanio by to, co rolnik zebrał, sprzedać możliwie najlepiej, by po żniwach w rodzinach chłopskich nie zapanował - o zgrozo - przednówek, znany nie licznym i kiedyś występujący tylko na przedwiośniu. Jeszcze dźwięczą wypowiedzi wszystkich "ważnych" na te bardzo znaczące chlebo-dajne tematy, a jakże inne od najprawdziwszej prawdy. I jak to zawsze bywa, wszyscy są w porządku, nikt tutaj nikogo nie nabierał, nie oszukiwał, nie okradał - zawił tylko trochę aura - matka ziemia i po raz pierwszy w historii, polski rolnik z torbami w świat po żniwach iść musi. Jak to się stało, dlaczego? Trochę prawdy. Otóż w ubiegłym roku, jako rolnik z 38-letnim stażem, tak w pracy zawodowej jak i bezpośredniej pracy na roli, miałem zasiany jeden hektar pszenicy odmiany Himan. Zebrałem wówczas sprzedając bezpośrednio "spod kombajnu" 71q po 250 tys. zł, uzyskując za to ogólną kwotę 17.750.000 złotych. W roku bieżącym na tym samym polu miałem zasianą pszenicę jarą odmiany Eta, zebrałem 38q. Przed zbiorem dokonałem rozeznania, gdzie najszybciej i najkorzystniej mogę to ziarno sprzedać. Wybór padł, przy czynnym

udziale całego kierownictwa "że tylko u nich uzyskam najwyższą cenę i wszelkie inne udogodnienia" - na PZZ Elewator Nr 8 w Oławie. O tych gwarancjach i udogodnieniach nie piszę świadomie, bo okazały się zwykłym bezczelnym kłamstwem.

Po skombajnowaniu, pszenicę 4 sierpnia przywiezłem o godz. 19.00 do w/w jednostki. Tam niesłychany gwarant w osobie pana Kierownika pszenicę zważył, pobrał próbę i zanim dotarłem do wagi, już ów Pan poinformował mnie, że moja pszenica wykazuje 18% zanieczyszczeń przy wilgotności 11% i że za taki towar mogę otrzymać cenę 176.000 złotych za 1q. Po krótkiej, ale konkretnej rozmowie okazało się, że te 18% to nie są zanieczyszczenia, lecz niewykształcone ziarno, że wilgotność wynosi 8%, a te 11 to z ich 3% doliczeniem. W myśl zasady "bo my tak zawsze robimy" i w rezultacie po poklepaniu mnie po ramieniu zaproponowano mi nową cenę 210.000 złotych za q ze stwierdzeniem "ja Panu daję". Gdybym przystał na pierwszą propozycję, uzyskałbym przychód w kwocie 6.688.000 złotych, przy drugiej propozycji 7.980.000 złotych. Z tego, co mi ten Pan dawał, nie skorzystałem. Ziarno przekazałem do przemiału. Za mąkę po przemieleniu otrzymałem 10.788.000 złotych, a za otręby 2.850.000 złotych, co dało razem

kwotę 13.638.000 złotych. Prawie dwa razy tyle, ile mi "wspaniałomyślni" dawali "po znajomości", po sąsiedzku, po prostu po naszymu, zgodnie i w interesie dobrze pojętego w ich mniemaniu wolnego rynku.

Zamiast komentarza, posłużę się, jako chłop, chłopską filozofią, bo akurat taką mam myśl. Nie tak dawno tzw. "banda czworga" zniszczyła Chiny. Dzisiaj czterech ludzi, tj. Kierownik i magazynier, mama z córką, mogą zniszczyć rolnictwo na terenie byłego powiatu oławskiego, czy oby tylko oławskiego?

Czy takie rzeczy lub do nich podobne nie dzieją się w całej Polsce? Co to się stało? To pytanie oraz szereg innych, jakie można wyciągnąć na podstawie mego przykładu, upoważniają mnie do zastanowienia się (a może innych też) dokąd my zmierzamy?

Kto w imię wolnego rynku, demokracji, pluralizmu obowiązującego prawa i praworządności chce i niszczy nas jako naród i państwo.

Prawdy tej nikt nie zmienia, że gdy chłop jest biedny to i Państwo też biedne. A to niestety istnieje już od szeregu lat i coraz bardziej się utrwała.

J.M.

(imię i nazwisko  
do wiadomości redakcji)

ATRAKCYJNE NAGRODY  
NASI NA WAKACJACH

RESTAURACJA  
**Paradise**

Oława - Nowy Górnik



Czynna codziennie  
od godz. 10.00 do 4 rano  
Zapraszamy na smaczne posiłki  
DYSKOTEKA w każdy weekend



## PODZIĘKOWANIE

Podziękowania dla sponsorów imprezy "Miss Lata '94" i wszystkich, którzy wierzyli w nasze zwycięstwo oraz podziękowania za udaną zabawę w "Tropiku" składają:

"Miss Lata '94 - Beata Kozioł  
oraz III wicemiss -  
Katarzyna Zych

## DYŻURNE PRZEDSZKOLE

17 września (robocza sobota) dyżur pełnić będzie Przedszkole Nr 3 na osiedlu Chrobrego. Do przedszkola w tym dniu przyjmowane będą dzieci z całego miasta. Zainteresowani rodzice proszeni są o wcześniejszy kontakt w tej sprawie, do 15 września, do godz. 15 - tel. 37-421.



# PPH HADEX HURTOWNIA

ARTYKUŁY ODZIEŻOWE  
DZIEWIARSTWO \* KONFEKCJA  
POŃCZOSZNICTWO \* BIELIZNA

**bogaty wybór  
OBUWIA SPORTOWEGO**

polecamy:

## DRESY, BLUZY I SPODNI DRESOWE, KURTKI JESIENNE

Oława, ul. Lipowa 28 ☎ 38-655

ZAPRASZAMY  
w poniedziałki-piątki godz. 9.00-18.00, soboty godz. 9.00-14.00  
DLA STAŁYCH KLIENTÓW UMOWNE TERMINY PŁATNOŚCI  
**SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA**

Już dziś  
pomyśl o jesieni  
i nowym roku  
szkolnym

HADEX

## DORVIS

Spółka z o.o.

## ZATRUDNI

szwaczki  
i absolwentów

Po okresie próbnym  
gwarantujemy stałe  
zatrudnienie

**OSIEK 133  
TEL. 317-07**

### GABINET INTERNISTYCZNO- ULTRASONOGRAFICZNY

BADANIA JAMY BRZUSZNEJ DZIECI  
I DOROSŁYCH, GRUCZOŁU  
TARCZOWEGO I PIERSIOWEGO,  
PROSTATY

lek. chorób wewnętrznych  
**Ewa Superson-Byra**

POSIAJĄCA CERTYFIKAT POLSKIEGO  
TOWARZYSTWA ULTRASONOGRAFICZNEGO

Oława, ul. Gazowa 7  
☎ 322-55, 341-51  
**WTORKI I PIĄTKI  
16.00 - 17.00**

### HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Oława, ul. Opolska 7, tel. 33-719

POLECA:

- OSPRZĘT ELEKTRYCZNY
- PRZEWODY
- KABLE ENERGETYCZNE
- ŹRÓDŁA ŚWIATEŁ
- OPRAWY OŚWIETLENIOWE:  
OZDOBNIE, PRZEMYSŁOWE, ULICZNE



PRZY PEŁNYCH OPAKOWANIACH UDZIELAMY RABATU

Zapraszamy  
od 8.00 do 15.00, w soboty od 9.00 do 14.00

FIRMA

### "LUMA" SKŁAD OPAŁU

OŁAWA, ul. Różana 2, tel./fax (71) 399-84 i 340-27  
oraz w Strzelinie, Wiązowie, Jelczu-Laskowicach  
przy stacjach towarowych PKP

OFERUJEMY TANIO DO SPRZEDAŻY  
**WĘGIEL, KOKS, MIAŁ**

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJEMY TELEFONICZNIE

W OŁAWIE:  
TEL. 399-84 DO 15.00  
TEL. 340-27 PO 16.00

ZAPRASZAMY

## HURTOWNIA DROBIU "KURCZAK"

Stanowice 87 (przy trasie Oława - Wrocław)

Zaprasza Klientów indywidualnych i hurtowników do zakupu  
świeżych kurczaków i podrobów po cenach własnych:

|                 |                |                 |                |
|-----------------|----------------|-----------------|----------------|
| KURCZAK         | - 40.000 zł/kg | ŁOPATKI         | - 8.000 zł/kg  |
| UDKA            | - 54.000 zł/kg | PODROBY         | - 43.000 zł/kg |
| PIERSI          | - 82.000 zł/kg | KURCZAK WĘDZONY | - 60.000 zł/kg |
| SKRZYDEŁKA      | - 30.000 zł/kg | UDKA WĘDZONE    | - 65.000 zł/kg |
| PORCJE ROSOŁOWE | - 16.000 zł/kg |                 |                |

**ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 6.00 - 22.00**

Życzymy udanych zakupów



## APPETORR

IMPORTER  
SPRZĘTU  
SPORTOWEGO

Oława,  
ul. Tulipanów 11  
tel./fax (071) 13-34-16

Zapraszamy  
od poniedziałku do soboty: 8.30 - 17.30

oferujemy:

**DRESY, KOSZULKI,  
SPODENKI, SZORTY,  
TORBY SPORTOWE,  
PLECAKI,  
SPRZĘT TENISOWY  
I BADMINTONOWY**

### STOMATOLOG



lek. stomatolog  
Anna Rok-Kuźniarska  
PRZYJMUJE PRYWATNIE  
W PRZYCHODNI  
REJONOWEJ NR 3  
PRZY UL. CHROBREGO  
W CZWARTKI OD 15 DO 17

**TEL. DOM. 327-10**



### HANDLOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

Oława, ul. 3 Maja 20/22

## WYDZIERŻAWI

na dogodnych warunkach  
powierzchnie  
handlowe i biurowe

1) w DH "Senior" - Oława, Rynek 22  
II piętro 58 m<sup>2</sup> oraz 160 m<sup>2</sup>

2) w DH "Junior" - Oława, ul. 3 Maja 2  
I piętro 13,5 m<sup>2</sup>

3) powierzchnie biurowe różne - w biurowcu  
w Oławie przy ul. 3 Maja 20/22  
(na parterze, I i II piętrze)

Blizsze informacje można uzyskać pod telefonem nr 326-56  
(w dni robocze od godz. 8.00 do 15.00)

## WULKANIZACJA

Oława,  
ul. Żołnierzy AK  
(warsztaty szkolne)  
Tomasz Jasiński

**KOMPUTEROWE WYWAŻANIE KÓŁ  
SPRZEDAŻ OPON I DĘTEK**

**PRACUJEMY CAŁĄ DOBĘ** ☎ **38-852**

Zapraszamy od 8.00 do 18.00, w soboty od 8.00 do 14.00

### PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Oława, ul. Rybacka 5  
(Zakłady Tworzyw Sztucznych)

LECZENIE W ZNIECZULENIU,  
ZACHODNIE MATERIAŁY,  
LAKOWANIE ZĘBÓW,  
PROTETYKA,  
KORONY PORCELANOWE

lek. stomatolog  
D. Grzegorzczuk

CZWARTKI 16.00 - 18.00  
SOBOTY 14.00 - 16.00  
KRÓTKIE TERMINY



### WULKANIZACJA

Oława, ul. PAŁACOWA 3 (obok Komendy Policji)

Tomasz Jasiński

SPRZEDAŻ NOWYCH OPON, DĘTEK I FELG  
PO CENACH HURTOWYCH

**PROWADZIMY RÓWNIEŻ SPRZEDAŻ  
OPON I FELG UŻYWANYCH**

ZAPRASZAMY OD 8.00 DO 17.00, SOBOTY OD 8.00 DO 12.00

**NAPRAWA OPON BEZDĘTKOWYCH  
systemem PANG oraz REMA TIP TOP**

**WYWAŻANIE KÓŁ**

NISKIE CENY

☎ **PRACUJEMY CAŁĄ DOBĘ - TEL. 388-52** ☎



## Kobieta z wydym

## Ślady donikąd

Miasteczko P. to może nie kurort, ale niebrzydka nadmorska osada, pełna w sezonie ruchu i gwaru, punkt zbiórki dla spragnionych "cywilizacji" turystów z okolicznych cichych wiosek. Wieczorami tętni życie w smażalniach, dyskotekach i kawiarenkach. Nocą grupy rozbawionych ludzi wracają nędznymi, piaszczystymi drogami do swoich kwaterek, głośno gawędząc. Nikt tu nie szuka samotności, raczej szuka się towarzystwa, bo ciemność, las i szum niedalekiego morza poucza ludzi o ich kruchości.

Tego lipcowego dnia "z ryby" w P. wracały dwa zaprzyjaźnione małżeństwa. Już niedaleko mieli do rybackiej wioski, w której spędzali wczasy. Żartowali, że muszą kupować ryby, choć obaj mężczyźni próbowali codziennie swych sił z wędką, śmiali się. Wtem jedna z niosących latarkę kobiet potknęła się. Promień światła zachwiał się, przejechał po porośniętych rzadką trawą piachu. - Jezus! - krzyknął Karol P. i rzucił się w kierunku wydmy. Trochę na wydmie, trochę na poboczu drogi leżała młoda kobieta, leżała bez ruchu, wpatrując się w gwiaździste niebo. Barbara Z., leżąc natychmiast przyskoczyła do kolegi. Ale nawet laik nie miałby kłopotu z określeniem stanu. Piękna nieznajoma - bo była naprawdę piękna, długonoga, z burzą naturalnych czarnych włosów - bez wątpienia nie żyła. Karol P. z żoną Janką miał zostać przy zwłokach, zaś państwo Z. ruszyli do miasteczka po siły fachowe, przywykłe do obcowania z trupami.

Kiedy nyska nadjechała, robiło się już jasno, lipcowa krótka noc dobiegała końca. Karol P. miał zaczerwienione, zapuchnięte oczy, co z niejakim zdziwieniem skonstruowała jego żona. Kto by powiedział, że mąż jest taki wrażliwy, no, no - pomyślała chłodno pani inżynier, znana z precyzji i przytomności umysłu. Ona też jeszcze przed przyjazdem fachowców obejrzała teren. Ślady na piasku pojawiły się znikąd, jakby kobieta tu przyfrunęła. Lub - przyjechała, wysiadła z samochodu, tyle że ślady pojawiły się na środku, a nie z boku drogi. Pani inżynier kręciła głową, krążyła wokół, ale starała się nie zaciągać śladów. Zresztą jej nietypowe ślady łatwo było odróżnić od tych poprzednich. Karol siedział osowiały obok zwłok. To też dziwne - pomyślała Janina P. - że tak blisko siedzi.

Policja obejrzała teren, przepytala małżonków. Nie, nikt tej kobiety nie znał ani nie widział. Zapisano sugestie Janiny P., że kobieta przyjechała tu samochodem terenowym z otwieranymi z tyłu drzwiami. - Przyczyna śmierci będzie znana po sekcji - oznajmili funkcjonariusze - bo na oko to nic jej nie jest! - zdziwił się najmłodszy. Janka P. zwróciła panom uwagę, że gdzieś powinien być drugi, nietypowy kołczyk ofiary, bo- wiem takich kołczyków nie nosi się pojedynczo. Policjant zapisał i tę informację. Zaproszono wszystkich na komisariat koło południa.

Państwo P. weszli razem z państwem Z. do gabinetu. - No, pan się przyzna! - rzucił śmiechem dowcip

policjant, zapraszając do kawy. Traf chciał, że patrzył na Karola P. Uśmiech zamarł na twarzach znajomych Karola, gdy ten rzekł głucho: - Tak, znałem Ankę... Po czym zemdlny osunął się na służbowy fotel. Wszyscy zdębieli, z wyjątkiem pani Z., która rutynowo zaczęła nieść pomoc, cucząc sprawnie kolegę. Dla Janiny P. stała się jasna przyczyna smutku męża. Ale skąd się owa Anka wzięła na drodze? Pytanie pozostało bez odpowiedzi. Z pewnością nie za sprawą Karola Anka znalazła się na piasku sama i martwa. Sekcja zwłok wykazała wylew krwi do mózgu w następstwie uderzenia w tył głowy, ale nie było żadnej, najmniejszej ranki. Zgon nastąpił w czasie, na który Karol miał alibi w postaci towarzystwa żony i państwa Z. Dziewczynę poznał przy łowieniu ryb. Potem już nie łowił, tylko biegał na randki. Ot, flirt wczasowy, miłosna przygoda na dziś, jak ustalili oboje.

Nieco światła na sprawę rzuciła współlokatorka Anny M. Zznała, że feralnego dnia podwoziła je z P. ...policja, swoją nową, zachodnią terenówką. One były z dwoma panami z tyłu no i... Mniejsza o szczegóły, w każdym razie dziewczyna stwierdziła, że w pewnym momencie zauważyła nieobecność koleżanki. Wypadła? Nie wiadomo. Nikt nie pamiętał. Obejrzano wóz. W jakimś zakamarku leżał kołczyk Anny M. Niestety, w niczym nie zmieniło to sytuacji. Może wypadła, może ktoś ją niechcący wypchnął...

To było rok temu. Do dziś nie wiadomo, co się zdarzyło na piaszczystej drodze. Janina P. wybaczyła mężowi.

S.S.

## Motoryzacja

## Tego nie widać, ale jest ważne

"Nie wiem co się stało - przejechałem przez tory i nagle samochód zarzucił, stanął w poprzek drogi - o mało nie doszło do wypadku". Kierowca był zdziwiony, ale gdyby znał stan amortyzatorów w swoim samochodzie wiedziałby, że to właśnie brak amortyzacji stał się przyczyną zagrożenia. Niewielu kierowców zdaje sobie sprawę, że amortyzatory to jedno z ważniejszych urządzeń w samochodzie, wpływające na bezpieczną jazdę. Właśnie - bezpieczną jazdę, a nie tylko jej komfort. Wielu kierowców nie sprawdza amortyzatorów zakładając, że nawet jeśli są zużyte, to tylko będzie nieco bardziej trzęsło na wybojach i nic poza tym. Nieprawda! Zużyte amortyzatory powodują, że samochód jest niestabilny na zakręcie, może gwałtownie zmienić tor jazdy, a na wybojach może dojść do uszkodzenia zawieszenia.

Po czym poznać, że amortyzator nadaje się do wymiany?

Wystarczy na postoju mocno nacisnąć na maskę lub tył samochodu. Jeśli auto "bujnie się" więcej niż dwa razy - amortyzator jest do wymiany, nie będzie tłumiał skoków auta na nierównościach. Poza tym niesprawny amortyzator spowoduje szybsze zużywanie się opon, elementów zawieszenia.

Jeśli mamy do naszego auta do wyboru: amortyzatory olejowe lub gazowe - lepiej wybrać gazowe. Te ostatnie - wbrew pozorom - również wykorzystują olej do tłumienia drgań, przy czym do zbiorniczka oleju wpompowany jest azot, który zapobiega pienieniu się oleju i poprawia własności tłumiące.

Równie często jak o amortyzatorach kierowcy zapominają o oponach i właściwym w nich ciśnieniu. A

to jest również ważnym elementem bezpieczeństwa w samochodzie. Ważne jest, aby w kołach było ciśnienie zalecane do danego typu auta. Zbyt wysokie ciśnienie spowoduje przedwczesne zużycie opon, ciśnienie za niskie spowoduje z kolei, że opona będzie szybciej się nagrzewać (na skutek uginania), ciśnienie w niej może gwałtownie wzrosnąć, co grozi - w skrajnych przypadkach - rozrywaniem w czasie jazdy!

Przy okazji oglądania opon i sprawdzania ciśnienia warto też zobaczyć, czy na felgach umocowane są ciężarki wyważające koło. Przy wjeżdżaniu na krawężniki, na dziurach w jezdni ciężarki mogą odpaść, a wówczas koło "bije". Doświadczony kierowca wyczuje to w postaci drgań kierownicy, mniej doświadczony taką sytuację złoży na karb nierównej jezdni. Skutkiem jeżdżenia z niewyważonym kołem jest szybkie zużycie opony, łożysk oraz zawieszenia. Naprawa pojazdu pochłonie później kilka milionów, założenie ciężarka i wyważenie koła to wydatek rzędu 30-50 tys. zł.

Ważnym elementem wpływającym na bezpieczną jazdę są małe luzy "na kierownicy". Luzy w układzie kierowniczym muszą istnieć, inaczej nie moglibyśmy obrócić kołem kierownicy. Ale z czasem luzy powiększają się, tzw. jałowy skok kierownicy jest coraz większy, w niektórych autach trzeba obrócić kierownicę o pół obrotu, aby koła zareagowały! Mniejsze luzy można skorygować, większe wymagają wymiany elementów układu kierowniczego. Trzeba też pamiętać, że sprawdzenie luzu "na kierownicy" to pierwsza czynność jakiej dokona policjant, kiedy będzie kontrolował nasz pojazd. Nie warto więc narażać się na kolizję i - dodatkowo - na mandat. R.D.

## Pięknych dziewczyn nigdy za wiele...

fot. J. Langiewicz





# MOTO - JELCZ coraz wyżej

Bardzo źle rozpoczęli nowy sezon olawscy piłkarze w III lidze, czego zresztą się obawialiśmy, pisząc o kłopotach przed pierwszym meczem. Do przewidywanej absencji **Bogdana Saka**, **Dariusza Bęsia** i **Tomasza Watrala** (kary za kartki) oraz biorącego ślub **Krzysztofa Konona** - doszła niespodziewana nieobecność **Jarosława Moroza** (kontuzja), a także przeciągnęły się problemy z bramkarzem. Bez sześciu podstawowych zawodników - takie osłabienie nie może przejść bezboleśnie. Efektem była bardzo wysoka porażka 1:4 w Żarach z **Płoniem**, który po awansie grał pierwszy mecz na własnym boisku. Jedyną bramkę dla Moto-Jelcza zdobył **Krzysztof Łuszczyński**. Za to w następnej kolejce, już z **Mariuszem Iwanem** w bramce oraz z **Bęsiem**, **Sakiem** i **Morozem**, ale bez **Konona**, który przeszedł do I-ligowego **Sokoła Pniewy**, nasza jedynastka rozgromiła w Oławie **Orla Ząbkowice**, też beniaminka, aż 5:1. Cały nasz zespół, świetnie się rozumiejący, pokazał się z dobrej strony, a rzadko spotykaną skutecznością błysnął **Mieczysław Łuszczyński**. Zdobył on cztery bramki, w tym klasyczny "hat trick", tzn. trzy kolejne bramki. Jedną - **Marek Grabowski**. Oprócz nich, wyróżnił się wszechobylski obrońca, **Waldemar Żelasko**, który powrócił do macierzystego klubu po służbie wojskowej. Na trzeci mecz, do **Stali Chocianów**, Moto-Jelcz pojechał już z **Watralem**, któremu skończyła się kara za czerwoną kartkę w ostatnim

spotkaniu poprzedniego sezonu. Ta kolejka rozgrywana była we środę, 24 sierpnia, więc w zespole Chocianova wystąpiło sześciu zawodników z I-ligowego **Zagłębia Lubin**, które formalnie połączyło się ze **Stalą**. Takie dziwaczne fuzje, bez ujednolicenia nazwy, dopuszcza się teraz w PZPN! Nie pomogły gospodarzom te wzmocnienia. Moto-Jelcz zagrał najlepszy mecz z dotychczasowych. Mimo, że już na samym początku gry stracił bramkę, to jednak do przerwy odrobił stratę i objął prowadzenie, którego nie oddał do końca, utrzymując zwycięski wynik 2:1. Obie bramki zdobyli nasi obrońcy po rzutach różnych.

Najpierw **Watral** potężną bombą zaskoczył bardzo dobrze broniącego w całym meczu **Banaszyńskiego** (broniącego bramki **Zagłębia** w pierwszym meczu w ekstraklasie), potem nie do obrony była "główka" **Bęsia**. Przypomnił sobie dobre dni **Marek Grabowski**, **Iwan** potwierdził swój talent, nie do upilnowania był **M.Łuszczyński**, który seryjnie ośmieszał rywali, ale bardzo pechowo wykańczał akcje. Nie zdobył ani jednej bramki, zresztą podobnie jak w następnej kolejce, w której olawianie grali na własnym boisku z **Karkonoszami Jelenia Góra**. Znowu cała seria wspaniałych zagrań i zmarnowanych sytuacji podbramkowych. Popularny "Murzyn" jest z życiowej formie, ale wprost zadziwił w tych dwóch meczach nieskutecznością. Jelenio-

górzanie przegrali w Oławie tylko 0:2, a wynik jest chyba najskromniejszym wykładnikiem tego, co działo się na boisku.

Szczególnie w I połowie przyjemnie było patrzeć na bardzo składną grę gospodarzy, na akcje **Szymona Jarzaba**, który po niemal rocznej przerwie, spowodowanej kontuzją, staje się postacią pierwszoplanową, a także **Mariusza Krzemienia**. Imponująca jest postawa formacji obronnej, dyrygowanej przez doświadczonego **Bogdana Saka**, spokojnie radzącej sobie z rywalami.

Tak grający, ale troszkę lepiej strzelający Moto-Jelcz nie powinien mieć większych trudności z zajęciem czołowego miejsca w tabeli. Z osiemnastej pozycji już wspiął się na czwartą. Trzeba jednak pamiętać, że czterech pierwszych rywali to drużyny, które ostatnio awansowały, a więc mniej doświadczonych, choć zwykle bardzo bojowych. Zobaczmy co będzie dalej.

Trener **Zdzisław Nabiałczyk** wierzy w swoich podopiecznych i ma nadzieję, że będzie lepiej, a ich trochę słabszą dyspozycję strzelecką złożył na karb przemęczenia wyjątkowo wyczerpującym meczem w Chojnowie, w środku tygodnia.

Poczekajmy więc na dalsze występy Moto-Jelcza. 4 września pojedzie on do **Piasta Gliwa**, a trzy dni później, we środę, do Oławy zagości jeszcze jeden beniaminek, dotąd

słabo się spisujący - **Obra Kościan**. Mecze z trudniejszymi przeciwnikami będzie miała nasza jedynastka dopiero od połowy rundy jesiennej. Trudniejszymi teoretycznie, bo przecież w futbolu nigdy nie można przewidzieć lepszego lub gorszego dnia, a takie zdarzają się każdemu.

Na 13 września przewidywany jest towarzyski mecz Moto-Jelcza z I-ligowym **Sokołem Pniewy**, do którego przeszedł **Krzysztof Konon**. Zapewne zgodnie ze zwyczajem, zagra on I połowę w drużynie Moto-Jelcza, a drugą - w barwach swojego nowego klubu. Będzie to okazja do wręczenia Krzysiovi telewizora, który ufundowała "Gazeta Dolnośląska" - wrocławski oddział "Gazety Wyborczej" - zdobywcy tytułu króla strzelców w minionym sezonie trzecioliigowym. Ten tytuł podzielił nasz wychowanek z **Markiem Kasprzyckim** (Kryszał Stronie Śl.). Obaj "królowie" nie grają obecnie w swoich macierzystych drużynach; **Konon** - bo nastąpił jego transfer do Pniew, a **Kasprzycki** - bo leczy ciężką kontuzję nogi.

Na nowego "króla" kandyduje **M.Łuszczyński**, prowadził w klasyfikacji po zdobyciu czterech bramek w meczu z **Orlem**, ale tymczasem został wyprzedzony przez **Samka** z **Bielawianki**. To jednak dopiero początek, za nami 4 z 34 spotkań, nasz napastnik zadziwia swoją techniką, wystarczy staranniej przykładać nogę...

Na koniec - sprawa pucharu Polski. Najpierw, w I rundzie centralnej, było niespodziewane wysokie



zwycięstwo osłabionego Moto-Jelcza nad **Kuźnią** w Jaworze - 3:0, w tym dwie ostatnie bramki zdobyte przez **Konona** przed transferem. Potem okazało się, że olawianie przegrali walkowerem i nie Moto-Jelcz w Oławie, tylko **Kuźnia** w Jaworze grać będzie z II-ligowym **Naprzodem Rudultowy**. Zadecydowała niefortunna zmiana, dokonana przez naszego trenera na 3... minuty przed końcem tego meczu. Działacze wraz z trenerem zapomnieli o drobnym szczególe regulaminowym. Otóż wedle ogólnie obowiązujących w Polsce przepisów, można wymienić w trakcie meczu trzech zawodników, ale w tym bramkarza (i dwóch zawodników z "pola"). Natomiast tytułem eksperymentu, w III lidze dolnośląskiej wprowadzono zasadę, że można wymienić dowolnych trzech zawodników. Nasi "szefowie" o tym zapomnieli, wymieniono trzech zawodników "z pola", w tym trzeciego tuż przed końcem meczu, który przy stanie 3:0 można było spokojnie dograć w dziesiątkę, a nawet w dziewiątkę. Tak to się sami wyeliminowaliśmy, choć specjalnie nie ma czego żałować. Ostre mecze pucharowe często przynoszą kontuzje i kartki, których tym razem unikniemy. Na sukcesy pucharowe jest zawsze czas...

EB

## Lotny finisz TOUR DE POLOGNE OPEN

w Oławie

5 WRZEŚNIA, ul. Chrobrego (przed Kwadrakiem), ok. g. 12.30



W dniach od 4 do 11 września br. na trasie z Wrocławia przez Legnicę, Kłodzko, Rybnik, Bielsko-Białą, Żywiec, Kielce do Warszawy przeprowadzony będzie 51 Międzynarodowy Wyścig Kolarski Tour de Pologne OPEN.

Wyścig dookoła Polski rozgrywany w 1993 roku po raz pierwszy w kategorii OPEN stał się wydarzeniem sezonu sportowego. Spotkał się z wielkim zainteresowaniem społeczeństwa naszego kraju. Był także pilnie obserwowany przez

międzynarodowe władze kolarskie oraz dziennikarzy z całego świata. Pozyskał sobie wielu zwolenników w zawodowym świecie kolarskim, jak i w gronie sponsorów m.in. Fiat, Coca-Cola, PKS, Ferrero.

W bieżącym roku, w wyścigu udział weźmie ok. 150 zawodników,

w tym 8 ekip zagranicznych. Szczególną atrakcją będzie udział kolarzy reprezentujących najsilniejsze grupy profesjonalne.

Dyrektorem wyścigu jest **Czesław Lang**.

## Gwałt nad stawem

20 sierpnia, ok. godz. 4 w nocy, na terenie ośrodka wypoczynku świątecznego nad jelczańskim stawem, zgwałcono 18-letnią mieszkankę Jelcza-Laskowic. Poszkodowana wraz z grupą znajomych bawiła się na dyskotecce. W pewnym momencie, dziewczyna z młodym mężczyzną zniknęła w pobliskim lesie. Po gwałcie, który właśnie wtedy miał być dokonany, domniemany sprawca wraz z kolegami odjechał polonezem z jelczańskiego ośrodka. Na całe szczęście zanotowano numer pojazdu. Okazało się, że podejrzanym jest 22-letni mieszkaniec Strze-

lina, były bokser, karany wcześniej m.in. za czyn lubieżny. Prokurator Rejonowy w Oławie zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Podejrzan nie przyznaje się do winy. Twierdzi, że do zbliżenia doszło za zgodą poszkodowanej. Tymczasem mieszkanka Jelcza-Laskowic, która powiadomiła policję o gwałcie, odniosła obrażenia, wskazujące na użycie wobec niej siły. Sprawę bada obecnie Prokuratura Rejonowa w Oławie.

(ck)

### ZAWODY STRAŻACKIE

11 września, na stadionie sportowym w Oławie, o godz. 11 rozpoczyna się rejonowe zawody sportowo-pożarnicze. Ochotniczych Straży Pożarnych reprezentacji młodzieżowych chłopców i dziewcząt, w kategoriach wiekowych 12-15, 15-18 lat. W programie zawodów biegi sztafetowe i ćwiczenia bojowe. Impreza potrwa ok. 4 godzin i zakończy się tradycyjną degustacją grochówki strażackiej z kuchni polowej PSP z Oławy.

Zapraszamy.

### Akcja "Wystawka" ZA DARMO

Oławskie Zakłady Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przypominają, że w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca na koszt tego zakładu wywożone są zbędne przedmioty domowego użytku. Miejsce składowania obok kontenerów lub dużych pojemników.

### CZERWONA KARTKA

Pobocze ulicy Zielnej, zgodnie z nazwą, zarasta zielskiem. Niedługo ciężko będzie przejść... A przecież to także miasto.





## Dzieje niektórych miejscowości z okolic Oławy KURÓW - wieś z 700 - letnią tradycją

Kurów to stara wieś, której początki sięgają XIII wieku. Pierwsze wzmianki o niej pochodzą z roku 1294. Jeżeli przyjmiemy, że pierwsza informacja w dokumentach jest jednoznaczna z początkiem wsi, to chcąc-niechcąc w bieżącym roku mijają 700 lat od tej pierwszej wzmianki. Dla wsi jest to bardzo piękny jubileusz, ale niestety, wielka szkoda, że niewielu mieszkańców Kurowa o nim wie. Wkładem "Wiadomości Oławskich" i moim własnym, jako autora tego artykułu, w ewentualne obchody 700-lecia Kurowa jest spopularyzowanie historii miejscowości.

W archiwach odnaleziono dwa dokumenty pochodzące z tego samego roku - 1294. Pierwszy z nich mówi o transakcji, jakiej dokonał właściciel Kurowa, niejaki Ulryk Szenke, sprzedając swemu bratu Piotrowi 10 łanów pola na terenie dzisiejszej wsi Niemil. Drugi dokument spisany jest z okazji uposażenia kościoła i sołtysa we wsi Chwalibóżyce. Jednym ze świadków był Herbusius - sołtys Kurowa. Kurów jest zapisany jako Cawerow. Obecność we wsi sołtysa świadczy, że Kurów był zorganizowany na prawie niemieckim, co zresztą wcale nie znaczy, że mieszkańcami wsi byli Niemcy. Gdyby we wsi mieszkali obcy osadnicy, to chyba wieś nosiłaby nazwę niemiecką, a w przypadku Kurowa długo funkcjonuje polska nazwa.

W 1375 roku nazwę wsi zapisano jako Kowrow.

Bracia Szenke byli prawdopodobnie potomkami jakiegoś niemieckiego rycerza będącego na służbie u księcia śląskiego. W XIII wieku rycerzy niemieckich wcale nie było tak dużo, więc siłą rzeczy, w przeważającym żywole słowiańskim, ulegli oni polonizacji, przynajmniej częściowej. Polskie otoczenie często tym ludziom nadawało swojsko brzmiące przydomki, przezwiska typu: "Grom", "Drzemlik", "Kur". Nazwa wsi "Kurów" znaczy tyle co "wieś Kura", "Kurów dwór". Prawdopodobnie to Ulryk Szenke był nazywany Kurem. Bracia Szenke byli również nazywani Niemcami, co znalazło odbicie w nazwie wsi Niemil. Nazwę tej wsi, zapoczątkowaną przez Piotra Szenke, wyprowadza się od słowa "niemy", "Niemiec", co znaczy: człowiek, z którym nie można się porozumieć. Ulryk Szenke, jako właściciel dużych połaci lasu i pól leżących po obu stronach rzeki Oławy, miał dość duży solidny dwór, a że czasy były niespokojne, wokół swego domostwa kazał zbudować wał ziemny licowany częściowo kamieniami, z solidną bramą. Na ślady średniowiecznego dworu czy też zamku w Kurowie natrafiono w roku 1905 przy okazji robienia wykopów pod fundamenty domów mieszkalnych dla załogi folwarku.

Nie wiadomo do którego roku rodzina Kura posiadała wieś. Z nazwiska znani mi są dopiero szesnasto-, a może piętnastowieczni właściciele wsi Kurów, von Sebottendorffowie,

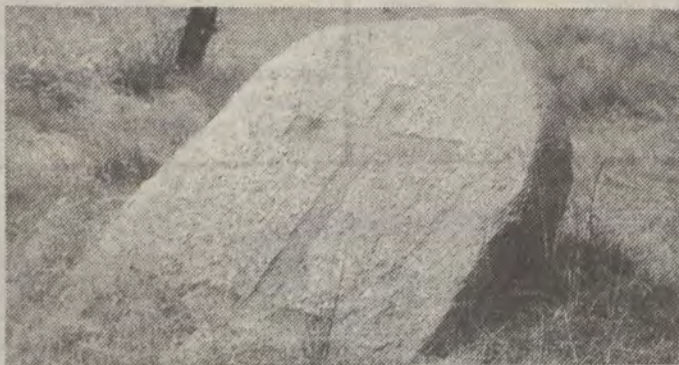
czyli inaczej panowie Sobociska, lub "z Sobociska".

W roku 1658 właścicielem wsi został Zygmunt, pan Sobociska, Wawrzeńczyc i Kurowa. Z dokumentu wynika, że "wielce szlachetnie urodzony pan Zygmunt z Sobociska otrzymał tę posiadłość wraz z przynależnościami w październiku 1658 roku". Wieś Kurów otrzymał on w wyniku podziałów spadkowych,

związek między nim, a młodymi dziewczynami pochowanymi w Witowicach? Grób rycerza z Kurowa, mimo upływu setek lat, wzbudza zainteresowanie, może nie zawsze właściwie ukierunkowane. Aktualnie płyta ta jest pochylona. Widać stare ślady kopania. Widocznie jakiś poszukiwacz skarbów liczył na szybkie wzbogacenie się. Na południowej stronie podwórza fol-



z czego można wnioskować, że już wcześniej była ona w rękach tej rodziny. Na starym przykościelnym cmentarzu w Witowicach znajduje się dobrze zachowany grobowiec dwóch młodych kobiet: Anny i Zuzanny von Sebottendorf, z Kurowa zmarłych 15 lutego 1598 roku, oraz znajdował się, teraz zlikwidowany, grobowiec Brozansisa von Sebottendorfa z Wawrzeńczyc, zmarłego 1 stycznia 1586 roku. Grobowiec dwóch kobiet został zbudowany zgodnie z kanonami sztuki renesansowej. Dwie płaskorzeźby naturalnej wielkości przypominają wygląd zmarłych. Napisy umieszczone na grobowcu nie pozwalają stwierdzić przyczyny zgonu i wieku zmarłych. Grobowce te świadczą o tym, że rodzina panów z Sobociska posiadała Kurów w XVI wieku.



Niedaleko od wejścia na kurowskie podwórze folwarczne, pierwotnie w ogrodzie kwiatowym, później w sadzie, a teraz na łące, znajduje się nieregularna płyta kamienna z wykutym krzyżem, będąca nagrobkiem tajemniczego "Rycerza z Kurowa". Rycerz ten miałby być rzekomo tam pochowany. Nic bliższego na jego temat nie wiadomo. Kto wie? Może istnieje jakiś

warcznego znajdował się duży ogrodzony parkanem, kwadratowy ogród kuchenny. Uprawiano tam warzywa na potrzeby kuchni. W bezpośrednim sąsiedztwie tego ogrodu znajdował się budynek mieszkalny nazywany domkiem kwiaciara. Widocznie mieszkał tam ogrodnik doglądający ogrodu kwiatowego.

W XIX i XX wieku ranga ogrodu kwiatowego musiała bardzo wzrosnąć, bo zatrudniony był starszy ogrodnik mający do pomocy kilku młodszych ogrodników. Zadaniem ich była pielęgnacja dywanów kwiatowych, trawników, ścieżek itp. Starszy ogrodnik dbał również o to, aby w pałacu były ciągle świeże kwiaty. Duży sad z drzewami owocowymi różnych gatunków i odmian znajdował się po przeciwnej stronie podwórza. Podobnie jak w

wie szukali sposobu, aby Kurów z powrotem odzyskać. Udało się to dopiero w roku 1751. Trzy zamężne kobiety, pochodzące z tej rodziny złożyły odpowiednią sumę wystarczającą na wykupienie majątku z rąk Haupta. A że każda z nich mieszkała w majątku swego męża, rządy w Kurowie objął Karol Henryk von Sebottendorf, tytułujący się panem Sobociska i Wawrzeńczyc. Po 22 latach obecność tej rodziny w Kurowie skończyła się bezpowrotnie. Majątek nabyła rodzina Prittwitzów. Właścicielami zostało rodzeństwo: Christian Ferdynand i Szarlota Beata Zuzanna. Pochodzili oni z linii książęcej Prittwitzów. Ich brat objął schedę po rodzicach, a oni za spłatę

mieszkali głównie protestanci. Należeli oni do parafii w Witowicach. W 1783 roku wieś liczyła 254 mieszkańców-ewangelików. W 1845 r. - 343 ewangelików i 37 katolików. Przed drugą wojną światową 260 ewangelików i 20 katolików.

Gospodarstwo w Kurowie specjalizowało się w owczarstwie. W owczarniach tego folwarku znajdowało się blisko 2000 owiec. Na polach uprawiano buraki cukrowe, pszenicę, len. Kurów posiadał swój młyn wodny zlokalizowany nad rzeką Oławą w bezpośrednim sąsiedztwie tzw. "Spalonego Młyna". Nazwa ta teraz nie jest używana. Młyn wodny noszący tę nazwę, wybudowany przez Wartenburgów, został niedawno przebudowany na motel i nosi on teraz nazwę "Stary Młyn". W roku 1895 Wartenburgowie wykupili kurowski młyn wodny z rąk prywatnych i rozebrali go, gdyż stanowił on konkurencję dla "Spalonego Młyna". Bogate pastwiska ciągnące się od Kurowa w kierunku rzeki Oławy były dwieście, trzysta lat temu stawami rybnymi.

Kurowskie stawy rybne zaczęto budować od strony rzeki i młyna, wodnego. Posuwano się w kierunku Witowic i Kurowa. Aby zapewnić wodę dla kurowskiego młyna należało zbudować tamę na rzece i groblę. Wodę młyńską zaczęto wykorzystywać do napełniania stawów rybnych, najpierw zakładanych w naturalnych zagłębieniach terenu. Później zaczęto już budować stawy z prawdziwego zdarzenia, zgodnie ze sztuką rybacką. Hodowano liny, szczupaki i inne mniej wybredne ryby, nie wymagające dokarmiania. Gdy się okazało, że hodowla ryb się opłaca, zaczęto się zajmować hodowlą karpia. Ryby dokarmiano pośladkami z młynów: biskupickiego i kurowskiego. W końcowym etapie rozwoju kurowskie stawy połączyły się lub raczej doszły do granicy stawów należących do Witowic.

Stawy witowickie musiały się wtedy liczyć, gdyż ten kompleks nazywano "witowicką krainą stawów".

Na początku XIX wieku stawy zaczęto osuszać, gdyż bardziej zaczęła się opłacać produkcja roślinna, chów bydła, owiec. Dzisiaj po stawach zostały jedynie "pamiątki" w postaci fragmentów grobli i bogatej sieci rowów odwadniających. W Kurowie takich pamiątek po dawnej świetności jest więcej. Po pałacu została jedynie kupa gruzu porośnięta krzakami i pokrzywami. Owczarnie, stodoły i inne zabudowania pofolwarczne są puste, zrujnowane, albo fragmentarycznie wykorzystywane jako chlewiki.

Szczególnie smutne wrażenie sprawia ogromne puste podwórze porośnięte chwastami.

Trzeba mieć wyobraźnię jak Walt Disney, żeby wyobrazić tu sobie kwitnący ogród kwiatowy, sad, tętniący życiem pałac...

Aby nie kończyć w smutnym nastroju, pocieszam siebie i czytelników, że może na gruzach starego powstanie nowe, lepsze. Może...

Wracając do jubileuszu 700-lecia pragnę wyjaśnić, że rówieśnikami Kurowa są inne wsie podolawskie np. Chwalibóżyce, Niemil, Owczary itd.

Stanisław Borkowski

kupili sobie Kurów. Widocznie nie udało im się założyć własnych rodzin, dzieci niesłubnych też się nie dorobili, więc po ich śmierci Kurów dostał się w ręce ich dalszych krewnych: Ernesta Bernarda Ferdynanda i jego brata Jana Wilhelma Karola von Prittwitz. Spadkobiercom tym Kurów do szczęścia nie był potrzebny, woleli pieniądze, więc wśród swej rozległej rodziny znaleźli chętnego do wyłożenia za majątek 66.600 talarów plus 300 talarów "zamkowego". Zamkowe to stary zwyczaj kulturowy przy okazji sprzedaży domów mieszkalnych. Kupujący płacił pewną sumę komuś z bliskiej rodziny sprzedającego: matce, żonie, bratu itp. na "uspokojenie serca". Nabywcą był Ernest Ferdynand Prittwitz. Sprowadził się on tutaj w 1803 roku. Po 16 latach gospodarowania Ernest Prittwitz bezpotomnie umiera, a spadkobierczynią jego zostaje Eleonora Henrietta von Prittwitz.

Mężem jej był wyższy funkcjonariusz policji w stopniu podporucznika, komisarz dystryktu, von Gruttschreiber. Nie był on poddanym króla pruskiego, z czego wynikały jakieś kłopoty natury prawnej. W tych czasach każdy właściciel ziemski musiał składać przysięgę na wierność swemu władcy. Widocznie Gruttschreiber nie mógł, lub też nie chciał przysięgać wierności dwom władcom. Gdy trudności nie udało się przezwyciężyć, rodzina Gruttschreiberów, sprzedała Kurów feldmarszałkowi hrabiemu Yockowi von Wartenburgowi z Oleśnicy Małej. W pałacu w Kurowie mieszkali członkowie rodziny Yocków. Ostatnim Yockiem Wartenburgiem mieszkającym tutaj był Piotr Yock von Wartenburg, późniejszy uczestnik spisku antyhitlerowskiego "Krag z Krzyżowej". W Kurowie

większości folwarków, również w Kurowie znajdowała się gorzelnia, przerabiająca na spirytus ziemniaki i zboże.

Kurów był w rękach von Sebottendorffów do roku 1729. W tym roku sprowadził się tutaj Maksymilian von Haupt. Wydaje mi się, że poprzedni właściciele mieli jakieś duże trudności finansowe i musieli ten majątek sprzedać. Sebottendorfo-



# Monitor

## samorządowy

NR 16/94

1 września

DWUTYGODNIK

## PRZETARGI \* PRZETARGI \* PRZETARGI

### Zarząd Miejski w Oławie

ogłasza

#### pisemny nieograniczony przetarg ofert

na wykonanie dokumentacji projektowej instalacji elektrycznej w budynku Urzędu Miejskiego w Oławie, Plac Zamkowy 15.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem "przetarg - dokumentacja" należy składać w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Oławie, Plac Zamkowy

15, I piętro, pokój 21 w terminie do 15 września 1994 r.

Termin opracowania dokumentacji wraz z niezbędnymi uzgodnieniami, łącznie z pozwoleniem na budowę - do 15 grudnia 1994 r.

Otwarcie ofert nastąpi 20 września 1994 r. w sali 29, II piętro - tutejszego urzędu.

Oferta powinna zawierać:

- nazwę i siedzibę oferenta,
- datę sporządzenia oferty,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje je bez zastrzeżeń,

- dokumenty uwiarygodniające oferenta (posiadanie uprawnień projektowych, udokumentowanie, że wykonano ostatnio tego typu prace i dla kogo),  
- cenę opracowania wraz z kalkulacją.

Zarząd Miejski w Oławie zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, dodatkowych rokowań z oferentami, a także unieważnienia przetargu bez podania przyczyny w części lub w całości.

burmistrz

dr inż. Janina Stelmaszek

### Zarząd Miejski w Oławie

ogłasza

#### przetarg pisemny nieograniczony

na wykonanie linii kablowej nn oraz oświetlenia ulic Reja-Kołatąja w Oławie dla potrzeb budownictwa jednorodzinne.

1. Charakterystyka inwestycji:

- linia kablowa nn zasilająca YAKY 4 x 120 mm wg. projektu technicznego wraz z rozwiązaniem technicznym zmieniającym sposób zasilania poszczególnych domów jednorodzinnych w uzgodnieniu z Zakładem Energetycznym Rejon Strzelin ze względu na brak garaży oraz nie realizowaniem przyłączy domowych.

- linia oświetleniowa YAKY 4 x 35 mm - 720 m  
+ 14 sztuk słupów oświetleniowych.

2. Przewidywany termin wykonania - 15.12.1994r.

3. Informacji o szczegółowych warunkach ofertowych i umownych udziela Wydział Geodezji Architektury i Rolnictwa UM Oława, Plac Zamkowy 15, pokój 34, II piętro, telefon 330-55.

Tam również pobiera się materiały przetargowe.

4. Oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Oławie, I piętro, pokój 21, Plac Zamkowy 15, 55-200 Oława w terminie do 23.09.1994r.

5. Przetarg odbędzie się 27.09.1994r. o godzinie 11.00 w sali 29, II piętro, Plac Zamkowy 15, Oława.

6. Zarząd Miejski w Oławie zastrzega sobie prawo pobierania kaucji zabezpieczającej wykonanie umowy w wysokości 2% wartości umowy przez potrącenia odpowiedniej kwoty z każdej faktury.

7. Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w

**wysokości 30 mln zł**

(słownie: trzydzieści milionów) w kasie tutejszego urzędu lub na konto w Banku Zachodnim SA Wrocław O/Oława Nr 389235-996-139-1 w gotówce lub czekiem potwierdzonym, najpóźniej do 27.09.1994r. do godziny 10.30.

8. Oferta winna zawierać co najmniej:

- nazwę i siedzibę oferenta
- datę sporządzenia oferty
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń

Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego m/Oławy w/w nieruchomości przeznaczona jest pod teren urządzeń energetyki.

Obiekt ujęty jest w wykazie zabytków miasta Oławy i wszelkie prace remontowo budowlane winny być uzgodnione z wojewódzkim konserwatorem zabytków we Wrocławiu.

Nabywający zobowiązany będzie do utrzymania dzierżawcy na części obiektu (hala turbin) do czasu trwania umowy tj. do 31.12.2000 roku.

Osoby zainteresowane nabyciem nieruchomości winny w terminie do dnia 30.09.1994 r. złożyć pisemną ofertę w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Oławie, Plac Zamkowy 15, pokój 21, I piętro oraz wpłacić wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej tj. kwotę:

**57.000.000 zł.**

Pisemna oferta winna zawierać:

- imię, nazwisko i adres osoby lub nazwę firmy

- oferowaną cenę wraz ze składnikami cenotwórczymi

- dokumenty uwiarygodniające oferenta:

a. wyciąg z rejestru sądowego dla osób prawnych, uprawnienia branżowe i ksero dokumentu rejestrującego jako podmiotu gospodarczego dla osób fizycznych

b. wykaz obiektów wykonywanych w ostatnich trzech latach

c. skrócony bilans za I półrocze 1994 roku

d. ilość zatrudnionych pracowników

e. oświadczenie o gotowości zawarcia umowy w terminie 14 dni od rozstrzygnięcia przetargu pod rygorem utraty wadium przetargowego

f. oświadczenie o terminie realizacji robót zgodnie z pkt. 2 ogłoszenia

9. Złożone oferty wiążą oferenta do czasu rozstrzygnięcia przetargu, a wygrywającego przetarg do czasu wyznaczonego na podpisanie umowy.

10. Zarząd Miejski w Oławie zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, dodatkowych rokowań z oferentami, a także unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

burmistrz

dr inż. Janina Stelmaszek

- datę sporządzenia oferty  
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń

- oferowaną cenę (wyższą od wywoławczej)

- dowód wpłacenia wadium

Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej.

Część jawna odbywa się w obecności oferentów.

Komisijne otwarcie ofert odbędzie się 04.10.1994 r. o godzinie 10.00 pokój 29, II piętro w tutejszym urzędzie.

Wadium nabywcy zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia, a pozostałym uczestnikom przetargu zostanie zwrócone. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się nabywcy od zawarcia aktu notarialnego i wpłacenia zaofertowanej ceny.

Zaofertowana cena stanowi cenę nabycia budynku i postawę ustalenia opłat

### Jelcz-Laskowice V sesja Rady Miejskiej

odbędzie się 9 września 1994 r. o godzinie 16.00

w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Jelczu-Laskowicach przy ul. Witosa 71.

W proponowanym porządku obrad sesji znajdują się między innymi następujące punkty:

- informacja Zarządu o działaniach podejmowanych pomiędzy sesjami

- informacja Zarządu o realizacji budżetu za I półrocze 1994 r.

- sprawy samorządowe  
- podjęcie uchwały w sprawie zwiększenia budżetu na rok 1994 - opieka społeczna

- podjęcie uchwały w sprawie zasad sprzedaży mieszkań komunalnych

- podjęcie uchwały w sprawie obniżenia średniej ceny skupu żyta dla celów podatku rolnego na II półrocze 1994r.

### Gmina Oława

Da Zarządu Gminy w Oławie wpłynęło pismo od spółdzielni Mieszkaniowej "PRZYSZŁOŚĆ" w Wierzbnie, dotyczącej sprawy poruszanej przez nas w poprzednim numerze WO (przedrukem z Wieczoru Wrocławia).

Spółdzielnia Mieszkaniowa "Przyszłość" w Wierzbnie od 1 czerwca 1993r. przejęła wszystkie funkcje administratora os. Marcinkowice przy ul. Słowiańskiej 24-30a po PGR Polwica z ramienia właściciela tj. Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa O/T we Wrocławiu. Jednocześnie w wyniku sprzedaży, wszystkie budynki stały się prywatną własnością dotychczasowych lokatorów mieszkań. W ten sposób mieszkańcy osiedla posiadli wszelkie obowiązki i prawa mieszkańca gminy. Dotychczasowa pośrednia droga poprzez PGR Polwica do Urzędu Gminy w Oławie została zlikwidowana. Wyraża się to również tym, iż właściciele mieszkań z ul. Słowiańskiej 24, 24a, 26, 26a, 28, 30, 30a płacą podatki na rzecz własnej gminy, podobnie jak cała pozostała część wioski Marcinkowice.

Spółdzielnia przez nich założona zajmuje się z racji technicznych uwarunkowań - budynki wielorodzinne, wspólna kotłownia, wspólna sieć wodociągowa i kanalizacyjna, wspólna studnia - administrowaniem tą wspólną infrastrukturą. Spółdzielnia z racji statutowych ma tylko takie możliwości, jakie wynikają z uchwał jej organów Walnego Zgromadzenia i Rady Nadzorczej.

Bloki osiedla położone są podobnie jak cała reszta Marcinkowic na terenie zlewni rzeki Oławy. Osiedle przeżywa w ostatnich miesiącach trudności wynikające z braku możliwości zgodnego z prawem a jednocześnie ekonomicznymi uwarunkowaniami, zagospodarowania ścieków sanitarnych. Są one gromadzone w bezodpływowym zbiorniku tzw. szambie, lecz muszą być codziennie wywożone w ilości ok. 50 m sześciennych, ze względu na ograniczoną pojemność szamba.

W czasach gdy istniał PGR Polwica, temat ten rozwiązywano wywożąc bez względu na koszty, ścieki poza zlewnię Oławy, przez co problem rolniczego użytkowania ścieków nie był podłożem do interwencji Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska.

z tytułu użytkowania wieczystego gruntu.

W celu ustalenia opłat wyodrębni się z zaofertowanej ceny, cenę budynku i gruntu z zachowaniem proporcji tych cen, z ceny wywoławczej.

Pierwsza opłata z tytułu użytkowania wieczystego gruntu wynosi 20% ceny gruntu a opłaty roczne 3%, które mogą być aktualizowane na skutek zmiany jej wartości.

Cena zabudowań i pierwsza wpłata z tytułu użytkowania wieczystego gruntu płatna jest przed zawarciem aktu notarialnego.

Przeprowadzona w czerwcu kontrola sposobu zagospodarowania rolniczego ścieków na polach AWRSP O/T we Wrocławiu a dzierżawionych przez Przedsiębiorstwo Rolno - Usługowe Zakrzów, przeprowadzona przez PIOS - WIOS we Wrocławiu zabrania tego sposobu zagospodarowania ścieków. Zalecenie mówiące o wywożeniu ścieków do oczyszczalni w Oławie wydane przez AWRSP O/T we Wrocławiu - właściciela infrastruktury, godzi w byt ekonomiczny mieszkańców, powodując obciążenie ich dodatkowymi kosztami jedynie za ścieki w wysokości około 700-800 tys. zł miesięcznie na jedno mieszkanie. Pozostałe koszty wynoszą średnio w tym czasie około 1,3 mln zł miesięcznie przysłałym wroście cen energii cieplnej, elektrycznej i gazu.

Ten sposób rozwiązania tematu jest tym bardziej bolesny, że pozostała część wsi Marcinkowice także podlega Gminie Oława pozbywa się beztrudno ścieków w sposób całkowicie nielegalny, bez możliwości wyegzekwowania prawa przez odpowiednie władze. Nieczystości, co jest tajemnicą poliszynela, czy to wędrują na ogródki przydomowe, tuż obok ujęć wody sąsiada, czy też wywożone są przez SKR Marcinkowice lub inne osoby prawne i fizyczne na okoliczne pola, jak popadnie.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej "Przyszłość" w Wierzbnie zwraca się do Zarządu Gminy Oława o natychmiastowe ukrócenie tych praktyk, powodujących nierówne traktowanie wobec prawa mieszkańców i obywateli Gminy Oława tylko w zależności od tego jak mieszkają, mimo takich samych zobowiązań w stosunku do naszej Gminy.

Równocześnie spółdzielnia nasza prosi o nawiązanie przez Urząd Gminy w Oławie współpracy z właścicielem infrastruktury osiedla tj. AWRSP O/T we Wrocławiu w sprawie podjęcia kroków w kierunku poprawy sposobu zagospodarowania ścieków, przez odpowiednie odprowadzenie ścieków do właściwej po temu oczyszczalni ścieków. Temat ten powinien zostać generalnie załatwiony z pożytkiem dla środowiska i dla ludzi - mieszkańców całej wsi Marcinkowice, bez dzielenia jej w jakikolwiek sposób.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej "Przyszłość" w Wierzbnie

Od redakcji: Do sprawy postaramy się wrócić w najbliższym czasie.

### Zarząd Miejski w Oławie

podaje do publicznej wiadomości, że przeterminuje w drodze nieograniczonego

do oddania w użytkowanie wieczyste grunt zabudowany stanowiący działkę Nr 21 AM-41 o powierzchni 0,4444 ha, z równoczesną sprzedażą budynku elektrowni wodnej wraz z przybudówką i zagłębienie turbiny o łącznej kubaturze 6,992 m<sup>3</sup> położony w Oławie przy ul. Zwierzynieck Duży.

Cena wywoławcza wynosi:

**1.134.448.800 zł**

w tym:

zabudowania 752.264.800

działka 382.184.000



Tradycyjnie już spotkali się rolnicy gminy oławskiej na uroczystościach dożynkowych. 28 sierpnia br gospodarzem tej uroczystości była wieś Oleśnica Mała. Uroczystości rozpoczęły się już od wczesnych godzin gminną spartakiadą Ludowych Zespołów Sportowych. O godzinie 15.00 w kościele parafialnym w Oleśnicy Małej odprawiona została uroczysta msza św. w intencji rolników gminy Oława. Przybyli na tę uroczystość ks. dziekan Stanisław Bijak poświęcił gminny wieniec dożynkowy. Po mszy ruszył barwny korowód na dziedziniec pałacowy. Starostwie dożynek Małgorzata Ślabicka i Stefan Synowiec nieśli chleb, zaś zespoły ludowe "Koniczynka", "Porębiok" oraz gościnnie występujący zespół "Juzyna" z Zawoi - niosły gminny wieniec dożynkowy. Po odegraniu hymnu państwowego nastąpiło otwarcie dożynek - prezentacja starostów i gości zaproszonych. W tegorocznych uroczystościach, obok przedstawicieli władz rejonu, gminy i miasta Oława oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego, uczestniczyli goście z Zawoi. Rozpoczęły się obrzędy dożynkowe - przekazanie chleba władzom Gminy Oława oraz przekazanie gminnego wieńca dożynkowego, któremu towarzyszyły śpiewy zespołu "Koniczynka" z Niemila. Należy wspomnieć, iż piękny, kolorowy wieniec dożynkowy wykonany został właśnie przez panie z zespołu "Koniczynka". Były okolicznościowe przemówienia, m.in. wójta gminy Oława Edwarda Grzeszczyszyna. W części artystycznej wystąpił góralski zespół "Juzyna" jak również zespół pieśni i tańca "Porębiok" z Marcinkowic. Występy zespołów folklorystycznych wzbudziły duże zainteresowanie zgromadzonych. Zwłaszcza



dziecięcy zespół regionalny "Juzyna" zdobył duży aplauz gości dożynkowych. Po występach artystycznych goście udali się na wspólny obiad, zaś o godzinie 19.00 rozpoczęły się zabawy dożynkowe. Wśród imprez towarzyszących wymienić należy kiermasz książek i zabawek.

\* \*

Małgorzata Ślabicka tegoroczna starościna ma, 30 lat, prowadzi wspólnie z mężem gospodarstwo rolne o powierzchni 23,23 ha we wsi Marszowice. W 1982 roku mąż pani Małgorzaty przejął gospodarstwo od rodziców, wówczas miało ono powierzchnię 10,5 ha. W ciągu minionych lat państwo Ślabiccy powiększyli powierzchnię swego gospodarstwa przeszło dwukrotnie poprzez zakup gruntów od rolników, a także z Państwowego Funduszu Ziemi. Gospodarstwo wyposażone jest w pełni w park maszynowy, osiąga bardzo dobre wyniki w produkcji roślinnej. Średnia wydajność zbóż w tym tak trudnym roku wyniosła 48,4 q z ha przy średniej gminy 34,8 q,

rzepaku 30,0 q z ha - średnia gminy 20 q. Powierzchnia uprawy buraków w gospodarstwie wynosi 5,80 ha, ziemniaków - 3,20 ha, zaś powierzchnia użytków zielonych - 2 ha. Państwo Ślabiccy prowadzą również hodowlę bydła - 12 sztuk, w tym 6 krów oraz 27 sztuk trzody chlewnej w tym 4 maciory prośne. Średnio rocznie sprzedaż trzody wynosi 43 sztuki. Państwo Ślabiccy zamierzają w dalszym ciągu powiększać areal swojego gospodarstwa. Aktualnie wyremontowali dom mieszkalny i przystępują do remontu budynków gospodarczych.

Tegoroczny starosta dożynek - Stefan Synowiec ma 38 lat, żonaty, dwoje dzieci. W 1981 roku podjął pracę w Zakładzie Doświadczalnym Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Oleśnicy Małej, najpierw jako starszy, później główny specjalista d/s naukowo-badawczych. Od dwóch lat jest zastępcą dyrektora zakładu. ZDHiAR gospodaruje na 621 ha użytków rolnych; do głównych kierunków działalności zaliczyć należy: działalność hodowlano-badawczą, a w tym hodowlę tworzącą nowych odmian pszenicy ozimej i grochu, jak również hodowlę zachowawczą trzech odmian soi oraz doświadczalnictwo polowe innych gatunków roślin uprawnych. Efektem tej działalności są trzy odmiany pszenicy ozimej, zarejestrowane w rejestrze odmian oryginalnych, w tym odmiana olcha o dobrych parametrach jakościowych. Dalsze trzy rody, chara-

teryzujące się dobrą jakością i wysokim potencjałem plonowania, są badane w doświadczeniach państwowych COBORU. Produkcja roślinna to głównie nasiennestwo wysoko kwalifikowanych odsie-

wów odmian pszenicy ozimej własnej hodowli (Olcha, Olma, Maltanka), prowadzenie plantacji nasiennych rzepaku, jęczmienia jarego i soi, a także produkcja buraka cukrowego i kukurydzy pastewnej. Produkcja zwierzęca to chów bydła mlecznego. Mimo niskiej opłacalności zakład posiada wysoką obsadę bydła, sięgającą ponad 80 sztuk dużych na 100 ha użytków rolnych. Dzięki racjonalnej uprawie, zakład uzyskuje wysoką wydajność gospodarując na glebach trzeciej i czwartej klasy. Mimo braku pomocy ze strony państwa, zakład utrzymuje duży, zabytkowy obiekt pałacowy co pochłania znaczne pieniądze. Zakład był do tej pory rentowny, lecz podobnie jak całe rolnictwo, boryka się z trudnościami wynikającymi z wadliwej polityki państwa w stosunku do rolnictwa.

następnie uczestniczyli w uroczystościach dożynkowych.

\*

Dziecięcy Zespół Regionalny "Juzyna" będący zespołem Gminnego Ośrodka Kultury w Zawoi powstał w 1992 roku. Członkami jego są uczniowie dwóch szkół: Szkoły Podstawowej Nr 2 w Zawoi Wilcznej i Szkoły Podstawowej Nr 8 w Zawoi Mosorne. Zespół prezentuje folklor Babiogórców, główny program zespołu to inscenizacja dziecięcych zabaw na pastwisku w czasie pasienia bydła. Dzieci palą ognisko, pieką ziemniaki. Chłopcy bawią się w gry i zabawy zręcznościowe, dziewczynki śpiewają. Do dzieci pasących bydło przychodzą kobiety z juzyną, czyli podwieczorkiem wnoszonym w pole pasterzom bydła przez właścicieli powierzonych ich opiece zwierząt, a z nimi kapela. Wizyta kapeli jest okazją do prezentacji babiogórskich tańców: obyrtka, zawojkiego, wścieklej polki itp. Pieśni i tańce, które prezentuje Zespół Regionalny "Juzyna" to materiały archiwalne z końca XIX i początków XX wieku (zgromadzone w Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie), oraz teksty zebrane w czasie współczesnych badań terenowych prowadzonych na terenie zamieszkałym przez Górali Babiogórskich. Także stroje, w których występują członkowie zespołu, zostały odtworzone na podstawie dokumentacji archiwalnej (opisów, fotografii, rysunków) i zachowanych eksponatów muzealnych.(ap)



Spółeczny komitet organizacyjny Święta Plonów w Gminie Oława składa serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które pomogły w zorganizowaniu tejże uroczystości a w szczególności: wójtom Gminy Oława panom Edwardowi Grzeszczyszynowi i Markowi Hutniczakowi, starościni pani Małgorzacie Ślabickiej i staroście panu Stefanowi Synowcowi jak również panom Edwardowi Czernikowi, Józefowi Kościelakowi, Henrykowi Drapińskiemu oraz ZDHiAR w Oleśnicy Małej, SKR w Godzikowicach, RSP w Osieku, Centrali Nasienniej, GS w Oławie, Bankowi Spółdzielczemu w Oławie oraz innym jednostkom. Paniom ze wsi Oleśnica Mała a szczególnie pani Marii Plucińskiej za przygotowanie obiadu dożynkowego.





## MOTO CIEKAWOSTKI

### Scorpio - jak brzydkie kaczątko

To auto należy albo polubić, albo od razu znienawidzić - twierdzą szefowie Forda. Chodzi o nowego Forda Scorpio. Kiedy pojawiły się w niemieckiej prasie motoryzacyjnej pierwsze, nieoficjalne zdjęcia nowego Scorpio, prawie nikt nie chciał wierzyć, że chodzi o auto, które wejdzie do produkcji. Podejrzewano raczej podstęp firmy i prezentowanie celowo zdeformowanego auta - aby zmylić konkurencję. Teraz okazuje się, że pokazany kilka miesięcy temu potworek będzie istniał naprawdę. Bo nowe Scorpio jest autem niesłychanie brzydkim. Nieregularne reflektory, jak z Opla Corsy, nie pasują do wielkości auta, wlot powietrza jak paszcza wieloryba, zaostrzony tył z wąskim paskiem świateł przez całą szerokość samochodu. Okropieństwo na kołach! Na szczęście jest to forma przejściowa, w 1998 roku ma się pojawić zupełnie nowe Scorpio.

Nowy Ford Scorpio wyposażony będzie w silniki o mocy od 115 do 170 KM. Podstawowa jednostka napędowa będzie miała pojemność 2 litrów i 115 KM silnik znany ze starego Scorpio, będzie też silnik 2-litrowy od Mondeo o mocy 136 KM

oraz najnowszy silnik fordowski o pojemności 2,5 litra, V 6, o mocy 170 KM. Wnętrze będzie nieco przerebione, ale już nie tak nietypowo brzydkie jak karoseria.

Scorpio będzie miało kompletne wyposażenie, jeśli idzie o komfort i bezpieczeństwo. Cena wersji ma wynieść ok. 37 tys. DM.

### Jeśli auto, to tylko z USA

Samochody w USA są znacznie tańsze niż w Europie. I to nie tylko amerykańskiej produkcji. Okazuje się, że np. auta niemieckie są w USA tańsze od kilkunastu do kilkudziesięciu procent niż w kraju producenta. Np. Audi 100 2.8 E jest w USA tańsze o 21 900 DM - czyli o 27 proc. Sportowe BMW 850 Ci jest tańsze o 20 500 DM, czyli o 12 proc. Porsche 928 kabrio (auto nie cieszące się w RFN dużym wzięciem) jest w USA tańsze o 13 tys. DM - czyli o 11 proc. Golf GTI jest tańszy o 15 300 DM, czyli aż o 45 proc.!

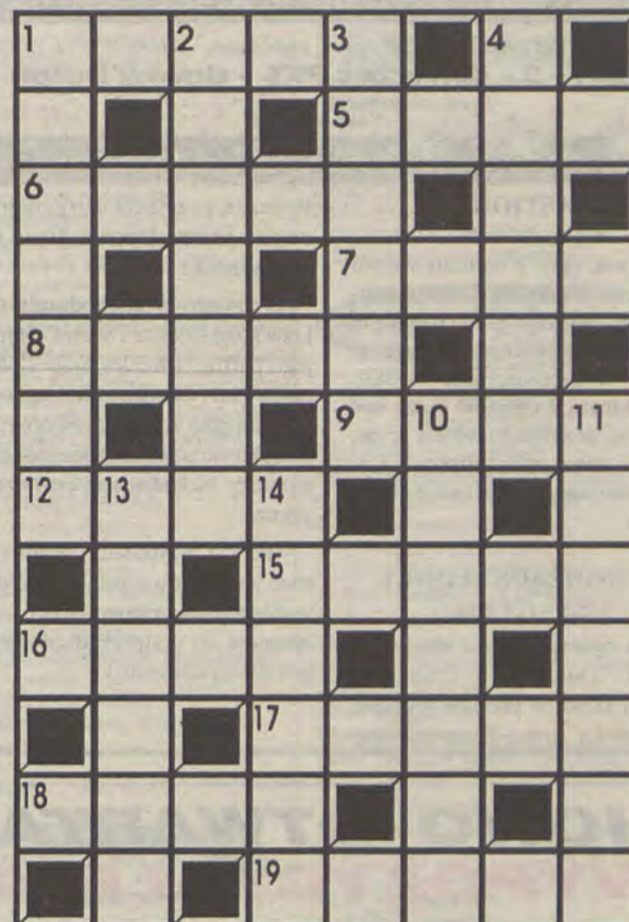
W USA tańsze są także inne marki. Np. Jaguar XJS 4.0 Cabrio jest w USA tańszy o prawie 47 tys. DM - czyli o 31 proc., Nissan 300 ZX twin turbo jest tańszy o 34 500 DM - czyli o 33 proc. Inne marki i modele są tańsze średnio o 20-25 proc.

Podobnie przedstawiają się ceny samochodów w Kanadzie. Ceny są tam niższe - w porównaniu z rynkiem niemieckim - od 14 nawet do 46 procent. Rekordzistą jest Buick Park Avenue, który w Kanadzie jest tańszy o prawie 3 tys. DM - czyli o 46 procent!

### Tanie raty

Niektóre autokomisy w Polsce oferują samochody używane na kredyt, przy efektywnym rocznym oprocentowaniu ok. 26 procent. Przy porównaniu z warunkami na jakich można kupić używane auto w RFN okazuje się, że nie jest to pełnia szczęścia. Np. przy kupnie Alfa Romeo 164 wystarczy wpłacić 10 procent wartości auta (u nas najczęściej 40 procent), a efektywne roczne oprocentowanie kredytu wynosi 3,33 procent. Raty można spłacać przez maksimum 4 lata. Przy kupnie używanego Citroena pierwsza wpłata to 20 procent wartości auta, a oprocentowanie wynosi 6,9 procent. Wszystkie modele Fiata można kupić wpłacając 25 proc., przy rocznym oprocentowaniu 4,9 proc. Kupno Mazdy wymaga 20 proc., a oprocentowanie wynosi 5,9 proc. Przy kupnie Seata należy wpłacić 30 proc. wartości auta, a przy Volvo 25 proc. Oprocentowanie jest takie samo - 4,9 proc. rocznie. Maksymalny okres spłat wynosi 5 lat.

R.D.



## KRZYŻÓWKA

### \* Poziomo:

1. jezioro w woj. koszalińskim, 5. brzdąc, smarkacz, 6. grzyb jadalny, 7. solowy utwór wokalny, 8. doroczna nagroda filmowa, 9. naleźna część, 12. poroczenie na wekslu, 15. klub z Mediolanu, 16. pień, kłoda, 17. słynny Grek, 18. otwór wiertniczy, 19. słynne uzdrowisko w Szwajcarii

### \* Pionowo:

1. głucha pokrzywa, 2. zmiana dziedziczna, 3. rodzaj kilofa, 4. naczynie do topienia metali, 10. miasto w USA (Kalifornia), 11. imię żeńskie, 13. podróżny kufer, 14. np. sto.

CO  
O NAS  
WIEDZA?

PRZECZYTALIŚMY  
DLA WAS, ZA WAS, O WAS

### Volvo Truck Poland MONTOWNIA PRZED PRZEPROWADZKĄ

Volvo Truck Poland od miesiąca szuka miejsca na nową montownię ciężarówek po tym, jak Sobiesław Zasada Centrum SA podpisał w lipcu umowę o spółkę z Jelczańskimi Zakładami Samochodowymi. Szwedzkie auta prawdopodobnie nadal będą składane w województwie wrocławskim.

Firma, która jest spółką z kapitałem szwedzkim, składa samochody w Jelczu od końca ubiegłego roku w wydzierzawionej hali. Kiedy podpisano umowę spółki między JZS i firmą Sobiesława Zasada Centrum SA, Szwedzi uznali, że w jed-

nym zakładzie nie ma miejsca dla dwóch inwestorów.

Przedstawiciele Volvo rozmawiali o nowej montowni z Ryszardem Chomiczem - wójtem Kobierzyc, Adamem Grehlem - wiceprezydentem Wrocławia oraz władzami kilku innych gmin. - Jeszcze za wcześnie, aby decydować, gdzie przeniesiemy jelczańską montownię - powiedział wczoraj Adam Ryniak, dyrektor ekonomiczny Volvo Truck Poland.

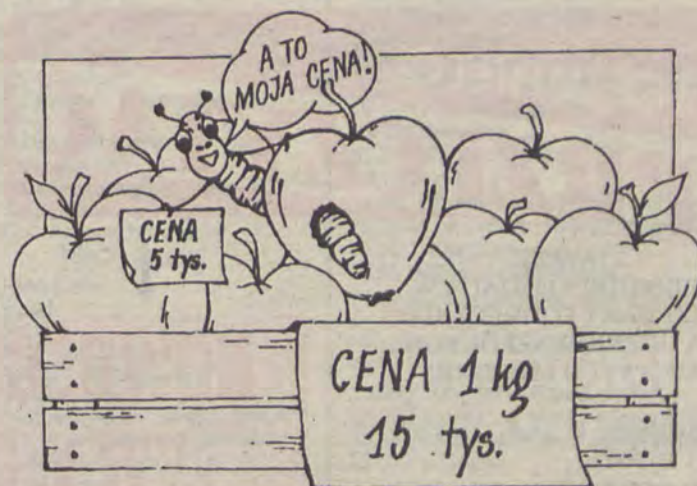
Umowa dzierżawy hali w JZS uprawnia Volvo do korzystania z niej do końca listopada. Nie wiadomo, czy dzierżawa będzie przedłużona do końca roku.

Volvo zamierzało montować w Jelczu około 500 ciężarówek rocznie. Zatrudniało 40 polskich mechaników. Części przywożono z zakładów w Szwecji i Belgii. Samochody przeznaczone były tylko na polski rynek.

Kiedy w marcu minister przemysłu ogłosił zaproszenie do negocjacji na temat przystąpienia do spółki z JZS, zgłosiło się pięć firm motoryzacyjnych, m.in. Volvo i Sobiesław Zasada Centrum SA, reprezentujące w Polsce interesy Mercedes.

- Do momentu wyjaśnienia, kto będzie w Jelczu inwestorem strategicznym, nie będziemy tu inwestować ani zwiększać produkcji. Jeśli minister zdecyduje, że inna firma niż Volvo wejdzie w spółkę z JZS, przeniesiemy montownię gdzie indziej - powiedział dyrektor Ryniak.

Wojciech Jarzębowski  
(GAZETA DOLNOŚLĄSKA,  
25 sierpnia 1994)



### Podróże dla bardzo wytrwałych

## Autokarem po Polsce

Na przełomie lipca i sierpnia rozpoczęła działalność pierwsza sieć ekspresowych połączeń autokarowych między głównymi miastami Polski. Firma National Express Group, reklamująca się jako największy brytyjski przewoźnik autokarowy na liniach długodystansowych, wyłożyła na rozpoczęcie działalności 4,35 miliona dolarów. Jeśli pomysł znajdzie zwolenników - Polski Express (tak będzie nazywało się polskie przedstawicielstwo firmy) znacznie rozszerzy swoją działalność.

Początkowo pasażerów Polskiego Expressu ma obsługiwać 21 autokarów. Mają to być wygodne i bezpieczne wozy produkcji zachodniej,

wyposażone m.in. w toalety, klimatyzację i wysięlane siedzenia. Przed i w trakcie podróży opiekę nad pasażerami ma sprawować specjalnie przeszkolona hostessa. Na komfort jazdy dodatkowy wpływ będzie miało miękkie zawieszenie pneumatyczne oraz cicha praca silnika. Wszystkie autokary są wyposażone w system ABS, zapobiegający poślizgowi podczas hamowania.

Pierwsze trasy połączą Warszawę z Gdańskiem, Gdynią, Krakowem, Łodzią, Poznaniem, Wrocławiem, Lublinem i Białymstokiem. - Chcemy, aby firma Polski Express zdobyła w ciągu trzech lat 3 procent pasażerów na

liniach długodystansowych w Polsce - mówi Adam Mills, zastępca szefa National Express Group.

Spółka Polski Express podpisała umowy z wybranymi przedsiębiorstwami PKS o korzystaniu ze stanowisk, kas i innych urządzeń dworcowych PKS. Bilety poza kasami PKS, będzie można nabywać u kierowców autokarów Polskiego Expressu oraz w niektórych biurach podróży. - Nie chcemy konkurować z PKS-em, a jedynie uzupełnić ich ofertę - twierdził Mills. - Wprowadzamy rzecz raczej nową, niezwykle długie trasy i rzadkie przystanki. Wreszcie rzecz najbardziej interesująca - ceny biletów. Przykładowo kurs Warszawa-Białystok wyniesie 100 tysięcy złotych, natomiast Warszawa-Gdynia to suma rzędu 200 tysięcy. Nie

przewiduje się żadnych zniżek, jedynie dzieci do lat 4 pojadą za darmo, jeśli ich opiekun będzie je trzymał przez całą podróż na kolanach. Jest to więc oferta droższa niż PKS, natomiast od kolei tańsza, gdy pasażer nie ma zniżki na przejazd pociągiem.

Polski Express to przedsięwzięcie komercyjne, które ma na siebie zarabiać. Jeśli bilety byłyby tańsze, to National Express Group musiałby dokładać do tego interesu.

Propozycja wydaje się ciekawa i przejazd Polskim Expressem mogą sobie zyskać sporo zwolenników. Jest jednak małe "ale"... Chodzi mianowicie o czas podróży. Pomijając fakt, że autobus nie jedzie tak szybko jak pociąg, to w dodatku autokary Polskiego Expressu będą znacznie "nakładały" kilometrów.

Przykładowo: aby z Warszawy dotrzeć do Krakowa, trzeba będzie przejechać przez Łódź, Piotrków Trybunalski, Częstochowę i Katowice, gdyż w tych miastach autokar będzie miał przystanki. Do Poznania nie będzie się jeździło przez Konin, lecz przez Łódź, Pabianice i Kalisz. Pociągi tę samą trasę przejadą ponad dwa razy szybciej...

Zapytany o ten problem Adam Mills odparł, iż National Express Group nie liczy na to, aby ktoś chciał jechać bezpośrednio do Krakowa z Warszawy. Dodał też, że w przyszłości, jeśli firma będzie się rozwijała - autobusy będą kursować bezpośrednio z jednego do drugiego miasta.

Tomasz Jachimek



## WYPOŻYCZALNIE KASET VIDEO

**RELAX Brzeska 29** czynne poniedziałek - sobota w godz. 12 - 19  
**RELAX - 2 (Dworzec PKS - dawny bufet)**  
 czynne poniedziałek - piątek w godz. 12 - 19  
 sobota 10 - 17

## POLECAJĄ:

**BASTION**  
USA - 90 min.

Bastion, oparty na najnowszym bestsellerze Stephena Kinga to apokaliptyczna wizja tego, co dzieje się w wyniku niebezpiecznych eksperymentów w laboratoriach wojskowych. Jednym z efektów może być powstanie nieznanego wirusa grypy, zdolnego zabić całą ludzkość. I w ciągu jednej chwili świat zamienia się w piekło.

**WSCHODZĄCE SŁOŃCE**  
USA - 124 min.

Film oparty jest na motywach powieści Michaela Crichtona. Japoński koncern próbuje wykupić amerykańską firmę komputerową.

Podczas przyjęcia zorganizowanego przez japończyków ginie amerykańska call-girl.

Prowadzący dochodzenie detektyw John Connor (Sean Connery) i jego partner (Wesley Snipes) wkraczają na bardzo niebezpieczną ścieżkę, jako że klientami ofiary byli członkowie amerykańskiego senatu i japońscy businessmeni powiązani z yakuzą.

Policja przypuszcza, że morderstwo jest częścią starannie przygotowanego planu zmuszającego Amerykanów do podporządkowania się japońskiej dominacji.

**KOD MILCZENIA**  
USA - 97 min.

Sierżant chicagowskiej policji (Chuck Norris - "Współkaratecy", "Delta Force", "Zaginiony w akcji") zostaje uwikłany w pojedynek konkurencyjnych gangów narkotykowych. Skłócony z kolegami, którzy przyskakują oczy na korupcję i łamanie prawa w szeregach policji, pozostaje ostatnim sprawiedliwym. Surowy dla siebie, bezwzględny dla przestępców, zaprowadza porządek na swój sposób. Na pozór powolny i spokojny, kiedy przystępuje do walki, trup ściele się gęsto, eksplodują samochody, a domy zamieniają się w

ruinę. Szybki jak błyskawica, silny jak tur, przebiegły jak lis wychodzi obronną ręką z brawurowych akcji, szalonych pościgów i ostrych strzelanin. Mocny film o mocnych ludziach.

## ZAPRASZAMY

Od poniedziałku do soboty  
A. Menartowicz



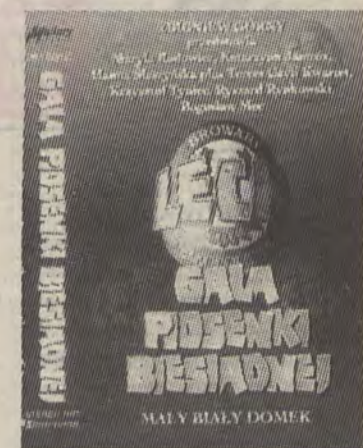
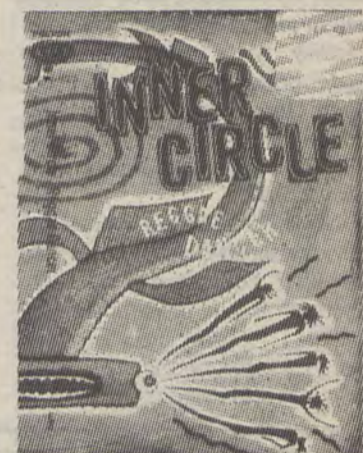
## ZAGADKA MUZYCZNA

Odpowiedź na zagadkę z poprzedniego numeru.

Muzykę do filmu Andrzeja Wajdy "Ziemia obiecana" skomponował Wojciech Kilar.

Podaj nazwę zespołu, który w 1986 roku nagrał utwór zatytułowany "Rzeka miłości, rzeka radości, ocean szczęścia".

Wśród osób, które prawidłowo odpowiedzą na zagadkę (rozwiązanie należy dostarczyć do Księgarni Muzycznej w Ryneku) rozlosowana będzie nagroda w postaci kasy magnetofonowej.



# NOWO OTWARTA WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO

(budynek PUTS obok dworca PKS)

## U NAS NAJTANIEJ DUŻO NOWYCH FILMÓW

poniedziałek - piątek 12.00 - 18.00  
sobota 10.00 - 15.00  
niedziela 11.00 - 14.00

# TO WARTO PRZECZYTAĆ

## UWAGA!

KSIĘGARNIA POSIADA W SPRZEDAŻY PODRĘCZNIKI DLA UCZNIÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH I ŚREDNICH.

Miłośnicy książek, szukacie taniej książki?

Wypełniony i dostarczony do redakcji kupon (skrzynka w bramie naprzeciw policji) weźmie udział w losowaniu bonifikaty w kwocie 50 tys. zł na zakup książek w księgarni "w wieżowcu".

Szczęśliwcem w poprzednim losowaniu okazał się Mariusz Konarski (Oława, B. Chrobrego 90/11), który może kupić dobrą książkę w księgarni "w wieżowcu" z bonifikatą 50 tys. zł.

Gratulujemy!

## TANIA KSIĄŻKA

Kupon 50.000 zł  
Księgarnia "w wieżowcu"

Imię .....  
nazwisko .....

adres .....

# NOWOŚCI KSIĘGARNI "W WIEŻOWCU"

## ENCYKLOPEDIA POPULARNA PWN

TAK ŻYLI  
LUDZIE

W czasach Napoleona



## KSIĘGARNIA MUZYCZNA

RYNEK 36

## KSIĘGARNIA MUZYCZNA

RYNEK 36

NAJLEPIEJ  
SPRZEDAWANE KASETY

## POLSKA

1. GALA PIOSENKI BIESIADNEJ
2. DŻEM "AKUSTYCZNIE"
3. DEE FAKTO "WIRUS"
4. ANKA - SKŁADANKA

5. STRZELAJĄCE NAPLETY (NOWA FORMACJA MUZYKÓW GRUPY HURT)

## ŚWIAT

1. HIT NEWS VOL.10
2. NEW. BEAT VOL.2
3. INNER CIRCLE "REG-GAE DANCER"
4. LUSH "SPLIT"
5. AEROSMITH "GET A GRIP"





## PIĄTEK

2 września  
PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?  
8.05 "Piżama" - film prod. polskiej  
8.35 Kawa czy herbata? (c.d.)  
9.00 Wiadomości  
9.10 Program dla dzieci  
10.05 "Młodzi jeźdźcy" - serial USA  
11.00 Smoczek czy grzechotka?  
11.20 "...swęgo nie znacie"  
- Katalog zabytków  
11.30 Lato z Magazynem Notowań  
12.00 Wiadomości  
12.10 TV Edukacyjna  
14.00 KINO LETNIE - "Szalone przygody niezwykłego tatusia"  
15.40 Reportaż  
16.00 Dla dzieci - "Lessie"  
16.25 Tabor  
17.00 Teleexpress  
17.20 Filmidło - magazyn filmowy  
17.40 Tata, a Marcin powiedział  
18.00 Randka w ciemno  
18.45 Zulu Gula, Miedziana 13  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.10 "Zaczniemy od nowa" - f. USA  
21.45 Puls dnia  
22.05 3 x U2  
22.20 Nasza szkapka (3)  
23.00 Wiadomości  
23.10 "Modlitwa za umierających"  
- film sensacyjny prod. ang.  
0.55 Historia pewnej znajomości  
1.35 Zakończenie programu

## PROGRAM II

- 7.30 Panorama  
7.35 Potowanie  
7.40 "Batman" - serial anim. USA  
8.05 Program lokalny  
8.35 Na sportowo odłotowo  
9.00 Transmisja obrad Sejmu  
(w przerwie ok.13.00 Panorama)  
15.05 "Leć nasz orle w górnym pędzie" - reportaż  
15.35 "Batman" - serial anim. USA  
16.00 "Próba sił" - film austriacki  
17.15 Zwiedzisz w jednym dniu  
17.30 Jeden z dziesięciu - teleturniej  
18.00 Panorama  
18.03-20.58 Programy lokalne  
21.00 Panorama  
21.30 Studio sport  
21.40 Za chwilę dalszy ciąg programu  
22.15 "Przystanek Alaska" - ser. USA  
22.56 Radio powstańcze "Błyskawica"  
23.00 Przystanek Olecko (3)  
23.10 TEATR KOMEDII I FARSEY  
- "Niezrównany Nakonecznikow"  
24.00 Panorama  
0.05 "Armia-Trodante" - program artystyczny  
1.10 "Spotkanie z łowcą pardw" - f. szw.  
2.15 Zakończenie programu

## SOBOTA

3 września  
PROGRAM I

- 6.55 Agrolinia  
7.35 Z Polski  
7.45 Wszystko o działce i ogrodzie  
8.10 Dobrana para (8) - serial  
9.00 Wiadomości  
9.10 Ziarno  
9.35 Program dla dzieci - 5-10-15  
10.50 Lato z Jedyką  
11.00 "PODWODNA ODYSEJA EKPIY KAPITANA COUSTEAU" - "Nil"  
12.00 Wiadomości  
12.10 ProBaltica'94  
12.30 Lato z Jedyką  
12.40 Tak jest świat - mag. report.  
13.00 Szkoła przetrwania  
13.30 W okolicie Stwórcy - pr. katolic.  
13.50 Lato z Jedyką  
14.00 Walt Disney przedstawia  
15.10 Miniatury  
15.20 TELEWIZYJNY TEATR ROZMAITOŚCI - "Dzieje salonu"  
16.35 Sensacje XX wieku  
17.00 Teleexpress  
17.20 Rock-raport - wyd. spec.  
17.40 Lato z Jedyką  
18.10 "Dobrana para" (8) - serial  
19.10 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.10 "Obfitość" - film prod. USA  
22.25 Klub 21-Extra  
23.20 Wiadomości  
23.30 Sportowa sobota  
23.40 Antena

- 24.00 "Zmowa milczenia" - film USA  
1.40 "Nocny odłot" - pr. rozryw. USA  
2.50 "Pejzaż z rumiankami" (1) - s. ang.  
3.45 Zakończenie programu

## PROGRAM II

- 7.30 Panorama  
7.35 Andre Aušvic kher sy baro -  
Oświećmy był naszym Grobem  
8.00 Ulica Sezamkowa  
9.00 Tacy sami  
9.35 Wspólnota w kulturze  
10.40 Dziura w koszu - pr. J. Owsiański  
11.00 Olivier Knussen ...  
12.00 "Krajobraz po bitwie" film pol.  
14.00 Wydarzenia, wzruszenia, opinie  
14.30 Studio sport  
15.25 Zwierzęta świata  
15.55 Losowanie gier liczbowych  
16.00 41 spotkania z balladą  
17.05 "Grace w opałach" - serial USA  
17.30 Za kulisami  
18.00 Panorama  
18.03 Programy lokalne  
18.30 Gra  
19.00 41 spotkania z balladą  
20.00 GODZINA SZCZEROŚCI  
- Krzysztof Jaroszyński  
20.56 Radio powstańcze "Błyskawica"  
21.00 Panorama  
21.25 Słowo na niedzielę  
21.30 Camerata 2 - II Festiwal Muzyki  
22.25 MŚCICIELE - "Odstrzał"  
- western prod. USA  
24.00 Panorama  
0.05 Studio sport  
2.05 Zakończenie programu

## NIEDZIELA

4 września  
PROGRAM I

- 7.00 Rolnictwo na świecie  
7.15 Daleko i blisko  
7.35 Tydzień  
8.25 Notowania  
8.55 "Droga do Avonlea" - serial  
10.25 Koncert życzeń  
10.55 Uroczystości dziękczynienia  
za plony - Dożynki'94  
14.00 W STARYM KINIE  
- "Powrót do Bataan"  
15.35 Sto pytań do...  
16.05 PIEPRZ I WANILIA  
- "Polski król w Lotaryngii"  
16.40 Antena  
16.45 Teleexpress  
17.10 "Dynastia Colbych" (36)  
18.00 Studio sport  
19.55 Wieczorynka  
20.25 Wiadomości  
21.00 "Powrót do Kentucky" - serial USA  
22.05 Sportowa niedziela  
22.15 7 dni świat  
22.45 "Usłyszycie mój krzyk" - f. dok.  
23.35 Krzysztof Zanussi  
24.00 "Paryżanka" - film fr.-włosk.  
1.20 Śpiewa Stefania Toczyska  
2.10 Zakończenie programu

## PROGRAM II

- 7.30 Echo tygodnia  
8.00 "Sandokan" - serial anim.  
8.25 Słowo na niedzielę  
8.30 "Powrót do Kentucky" - ser. USA  
9.30 Programy lokalne  
10.30 Wrockowa lista przebojów  
11.00 "Zapomniana zatoka" (10)  
- serial prod. angielskiej  
12.00 "Sierżancie, do dzieła!"  
- komedia prod. angielskiej  
13.25 Shanties'94  
14.00 Animals  
14.30 Podróże w czasie i przestrzeni  
- serial dok.  
15.30 Publicystyka kulturalna  
16.00 Wysypisko (10) - telenowela  
16.15 Powitanie  
16.25 "M.A.S.H." (21) - serial USA  
16.50 Erich von Daeniken  
17.25 Studio sport  
18.00 Wydarzenia tygodnia  
18.25 Gra - teleturniej  
19.00 Szkoła kłamców  
19.30 Wroclavia Cantans  
20.56 Radio powstańcze "Błyskawica"  
21.00 Panorama  
21.25 Bezludna wyspa  
22.25 "Polowanie na szakala"  
- film dok.  
23.40 Nie Mozart  
0.10 Panorama  
0.15 "Żołnierz królowej Madagaskaru"  
1.55 Zakończenie programu

## PONIEDZIAŁEK

5 września  
PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?  
8.00 "Moda na sukces" - serial USA  
8.30 Dla dzieci - gimnastyka oraz film  
10.00 "Dynastia Colbych" (powt.)  
11.00 Przyjemne z pożytecznym  
11.30 Panie na planie - teleturniej  
12.00 Wiadomości  
12.10 Agrobiznes  
12.15-14.50 TV Edukacyjna  
15.30 Luz  
16.00 "Moda na sukces" - serial USA  
16.25 Baw się z nami oraz teleturniej  
17.00 Teleexpress  
17.20 Program publicystyczny  
18.10 Latający cyrk Monty Pythona  
- program rozrywkowy  
18.40 Program jubileuszowy, czyli Polska 40, 30, 20 i 10 lat temu - IX  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.10 Teatr Telewizji - "Zeszłego lata w Czulimsku"  
21.55 Miniatury  
22.00 Puls dnia  
22.15 "Mdm" - program rozrywkowy  
22.40 Prosto z Belwederu  
23.00 Wiadomości  
23.20 Mistrzowie kina  
- Arthur Penn - "W mroku nocy"  
1.15 Przeboje B.Kaczyńskiego  
2.15 Zakończenie programu

## PROGRAM II

- 7.00 Panorama  
7.10 Sport  
7.35 Rano  
8.00 Programy lokalne  
8.30 "Miłość i dyplomacja"  
9.00 Świat kobiet  
9.30 "Dinozaur" (1) - serial dok.  
10.05 "Wojownicze żółwie Ninja"  
10.30-13.00 Na życzenie  
13.00 Panorama  
13.20 "Syn Słońca i córka Księżycy"  
- serial prod. norweskiej  
14.15 Na życzenie - Clipol  
15.00 "Wojownicze żółwie Ninja"  
15.30 Polska Kronika Filmowa  
15.40 Studio sport - Tour de Pologne  
16.15 OJCZYŻNA-POLSZCZYŻNA  
17.00 "CIA-berliński kowboje" - film dok.  
18.00 Panorama  
18.10 Program lokalny  
19.05 Koło fortuny - teleturniej  
19.35 "Max i szczurza ferajna" - s. anim.  
20.00 "Przystanek Alaska" - ser. USA  
20.45 Przystanek Olecko  
20.56 Radio powstańcze "Błyskawica"  
21.00 Panorama  
21.30 Tablice pamięci  
21.40 "W połowie drogi" - film dok.  
23.10 Dajcie znak życia  
23.40 Czy jest nas za dużo  
24.00 Panorama  
0.05 Studio sport  
0.15 "Bez fraka i we fraku"  
- koncert muz.

## WTOREK

6 września  
PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?  
8.00 "Pierwsze pocałunki" - ser. franc.  
8.30 Dla dzieci - TIK-TAK  
9.00 Wiadomości  
9.25 Domowe przedszkole  
10.00 "Życie" - serial prod. japońskiej  
10.45 Portret europejski  
11.00 Giełda pracy, giełda szans  
11.20 Zaproszenie do stołu  
11.40 Videofashion  
12.00 Wiadomości  
12.10 Agrobiznes  
12.15 TV Edukacyjna  
15.30 Śmietnik  
16.00 "Pierwsze pocałunki" - ser. franc.  
16.25 Dla dzieci - TIK-TAK  
17.00 Teleexpress  
17.20 Aria ze śmiechem  
17.40 Klinika zdrowego człowieka  
18.05 "Simpsonowie" (1) - ser. anim.  
18.30 Sensacje XX wieku  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.10 "Kłamstwo" - dramat franc.  
22.00 Puls dnia  
22.15 Sejmograf  
22.30 Listy o gospodarce  
23.15 "Kusy i inni" - film dok.  
23.40 "Gienek" - film dok.  
24.00 Magazyn polonijny  
0.30 Sąsiedzi - reportaż

- 1.00 Burza - lekcja historii  
1.25 Muzyczna Jedyńka (powt.)  
2.00 Zakończenie programu

## PROGRAM II

- 7.00 Panorama  
7.10 Sport  
7.35 Rano  
8.00 Program lokalny  
8.30 "Miłość i dyplomacja"  
9.00 Świat kobiet  
9.30 Hollywoodzki Babylon (1) - s. dok.  
10.00 "Przygody Blacky'ego" - serial  
10.20 Na życzenie  
13.00 Panorama  
13.20 "Zakazana miłość" - serial obycz.  
14.05 Clipol  
14.45 Co jest grane  
15.00 "Przygody Blacky'ego" - serial  
15.30 Studio sport - Tour de Pologne  
16.05 Przegląd kronik filmowych  
16.30 "Miłość i dyplomacja"  
17.00 Magazyn przechodnia  
17.10 W CIENIU KREMLA  
17.40 W okolicie stwórcy  
18.00 Panorama  
18.10 Program lokalny  
19.05 Koło fortuny - teleturniej  
19.35 "Max i szczurza ferajna" - serial  
20.00 Pytania o Polskę  
20.56 Radio powstańcze "Błyskawica"  
21.00 Panorama  
21.40 Reporterzy Dwójki...  
22.00 "Bliźniak" - kom. franc.  
24.00 Panorama  
0.05 Sport  
0.15 "Ariadna" - film niem.

## ŚRODA

7 września  
PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?  
8.00 "Moda na sukces" - telenowela  
8.30 SKAKANKA Z GWIAZDĄ  
9.00 Wiadomości  
9.10 Mama i ja  
10.00 "Słoneczny patrol" - serial USA  
11.00 Od niemowlaka do przedszkolaka  
11.30 J. Duda Grac - spotk. z młodz.  
11.40 Polska 40, 30, 20 i 10 lat temu  
- wrzesień (powt.)  
12.00 Wiadomości  
12.10 Agrobiznes  
12.15 Telewizja Edukacyjna  
16.00 "Moda na sukces" - telenowela  
16.25 Dla młodych widzów  
17.00 Teleexpress  
17.20 Miliard w rozumie  
18.00 "Słoneczny patrol" - serial  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.10 "Enigma" - dramat ang.  
21.55 Puls dnia  
22.10 Nagra - film dok.  
23.00 Wiadomości  
23.20 "Zabij mnie gline" - film pol.  
1.15 BeboPalula  
1.40 Zakończenie programu

## PROGRAM II

- 7.00 Panorama  
7.10 Sport  
7.35 Rano  
8.00 Program lokalny  
8.30 "Miłość i dyplomacja"  
9.00 Świat kobiet  
9.30 "Najpiękniejsze zakątki Europy"  
10.00 "Kacper i jego przyjaciele"  
10.30 "Pieśń odkupienia" (1)  
13.00 Panorama  
13.20 "Rodzice się rozwodzą" - serial  
14.10 Clipol  
14.50 Powitanie  
15.00 "Kacper i jego przyjaciele"  
15.30 Studio sport - Tour de Pologne  
16.05 Podaj łapę  
16.30 "Miłość i dyplomacja"  
17.00 Jessica Lange - to tylko na niby  
17.55 Losowanie gier liczbowych  
18.00 Panorama  
18.10 Programy lokalne

- 19.05 Koło fortuny  
19.35 "Max i szczurza ferajna" - serial  
19.55 Jessye Norman śpiewa "Carmen"  
20.56 Radio powstańcze "Błyskawica"  
21.00 Panorama  
21.35 Ekspres reporterów  
22.05 RADIO ROMANS (11)  
22.35 Rewelacja miesiąca - "Król Edyp"  
23.50 Cienie życia  
24.00 Panorama  
0.05 Studio sport i 0.15 Clipol  
0.55 Zakończenie programu

## CZWARTEK

8 września  
PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?  
8.00 "Oddział dziecięcy" - serial ang.  
8.30 Dla dzieci - TUT-TURU  
9.00 Wiadomości  
9.10 Program dla dzieci  
10.05 "ŻAR TROPIKÓW" (8)  
11.00 Gotowanie na ekranie  
11.20 To jest łatwe  
11.30 Kwadrans na kawę  
11.45 Żyć bezpieczniej (1) - reportaż  
12.00 Wiadomości  
12.10 Agrobiznes  
12.15 TV Edukacyjna  
16.00 "Oddział dziecięcy" - f. dla dzieci  
17.00 Teleexpress  
17.20 Teleturniej  
17.40 Filmidło - magazyn filmowy  
18.05 "Małe cudo" (11) - serial USA  
18.30 Znaki czasu  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.10 "ŻAR TROPIKÓW" - serial USA  
21.05 Tylko w Jedyńce  
21.45 Magazynio - prog. satyryczny  
22.00 Bilans  
22.10 "Szwejki"  
22.25 Pegaz  
23.00 Wiadomości gospodarcze  
23.20 Pawlikowski z Domu pod Jedykami  
23.50 "Cognacq - Jay. Stacja telewizyjna Paryż" - film fab.  
2.00 Zakończenie programu

## PROGRAM II

- 7.00 Panorama  
7.10 Sport  
7.35 Rano  
8.00 Program lokalny  
8.30 "Miłość i dyplomacja"  
9.00 Świat kobiet  
9.30 Najpiękniejsze zakątki Europy  
10.00 "Tarzan" - serial dla młodzieży  
10.30-13.00 Na życzenie  
13.00 Panorama  
13.20 "NAPOLEON" (1)  
14.15 Clipol  
15.00 "Tarzan" - serial dla młodzieży  
15.30 Studio sport - Tour de Pologne  
16.05 Twoje pieniądze  
16.30 "Miłość i dyplomacja"  
17.00 Komercyjni? IRA - film dok.  
18.00 Panorama  
18.10 Programy lokalne  
19.05 Koło fortuny  
19.35 KLUB PANA RYSIA (1)  
20.00 Za metą - tv tygodnik sportowy  
20.56 Radio powstańcze "Błyskawica"  
21.00 Panorama  
21.35 Auto  
22.00 "Jak poradzić sobie w wysokim koszcie utrzymania" - film USA  
23.45 XIX Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy - Wroclavia Cantantans'94  
24.00 Panorama  
0.05 Sport  
1.15 Zakończenie programu



UWAGA I KORZYSTNE ZMIANY I

SC MASTAR  
ZAKUPY  
NA RATY

"U nas kupisz na dogodnych warunkach pralki, lodówki oraz inny zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego"

- BEZ ZYRANTÓW - do 24 rat
- KORZYSTNE ODSETHI - 1,94%
- PIERWSZA WPŁATA - 10% WARTOŚCI
- MINIMUM FORMALNOŚCI - wszystko załatwisz w sklepie
- KILKA TOWARÓW W RAMACH JEDNEJ UMOWY
- HONORUJEMY UTILITY CARD
- UPUSTY DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW

SERDECZNIE ZAPRASZAMY  
Oława, Rynek 15, tel. 320-99

TOWAR ODWOZIMY BEZPŁATNIE  
DO DOMU KLIENTA  
WYSTAWIAMY FAKTURY VAT





PLASTRY MIODU NAPRZECIW DWORCA PKS  
PL. GIMNAZJALNY

# ITALIA

## CAFE-BAR

**REWELACYJNA PIZZA "Italia"**  
ZAPRASZAMY CODZIENNIE 10.00 - 18.00  
w soboty w godz. 11.00 - 16.00 w niedziele nieczynnie  
POLECAMY SMACZNE LODY

zapiekanki,  
tosty, pierogi, napoje



## W OŁAWIE TEŻ KRĘCA

KATEGORIA: wydarzenie



Tym razem szczęście uśmiechnęło się do **Jadwigi Walukiewicz** zamieszkałej w Oławie, przy ul. Iwaszkiewicza 42/6. Hasło brzmiało: **"Nasi na wakacjach"** lub **"Ślub po wakacjach"**. Nagroda, kupon hurtowni FOTO-HIGIENA na kwotę 100.000 zł - do zrealizowania w hurtowni, czeka w redakcji.

## Hurtownia FOTO-HIGIENA

oferująca artykuły higieniczne, papiernicze,  
chemii gospodarczej i kosmetyki  
mieści się przy ul. Sikorskiego 13 (teren bazy GS).

Pracujemy w godz. 7-19, w soboty do godz. 14.  
Zapraszamy sklepy i zakłady pracy!

# Korzyści z biedy

Jak to dobrze, że nie mieszkam w dużym mieście - myślę sobie. Wieś jest spokojna, oddalona od wielkich spraw tego świata. Czuje się pewnie. Wiadomo, że są pewne niedogodności, bo i autobusów nie tyle, co trzeba, teatru brakuje, czasem kina czy innych spraw, ale kiedy sobie pomyślę, że w dużych miastach coraz trudniej jest mieszkać i żyć bezpiecznie - to od razu przestaję narzekać. Ostatnie doniesienia o podwarszawskich mafiach, które dyktują innym ludziom, jak mają żyć, a także ile będzie kosztować niektórych ludzi spokojne życie, czyli opłacanie bandziorów za niby ochronę, czyli w rezultacie płacenie im jakiegoś kretyńskiego podatku od bezproblemowego życia - otóż te ostatnie doniesienia właśnie - sprawiają, że słuchającym czy czytającym cierpień skóra. No bo jak normalny człowiek ma zrozumieć, że trzeba zapłacić jakiemuś mafiosowi haracz za to, że ma lokal, że ma galerię, że prowadzi jakąś dochodową działalność gospodarczą? Jak wytłumaczyć, że w takiej sytuacji do danego delikwenta przyjdzie inny kolega Mafia i każe sobie

zapłacić za to, że jego "Firma" ochroni go przed tym pierwszym naciągaczem. Czyli mówiąc krótko, taki nieszczęśnik by nie wpaść w łapy jednej mafii - ma święty obowiązek korzystać z usług drugiej. Korzystać - znaczy bulić ciężką forszę. Bo to przecież nie chodzi o małe pieniądze, ale o prawdziwie wielki szmal. Nam, szarakom nawet się nie śni - ile tego może być. Ale zapewne niemało. A my wszyscy doskonale wiemy (przynajmniej z filmów), że mafia - to straszne zjawisko. To szefowie, to goryle, to ludzie zdolni do wszystkiego, to w końcu i płatni mordercy. Ci ostatni - to gatunek przestępców coraz częściej w Polsce się pojawiający. I jak tu się nie bać? Bo nikt nie ma pewności, niestety, czy policja, która ma jakieś poszlaki, dowody - że policja wystarczy by ten problem rozwiązać. Do załatwienia tak trudnej sprawy, myślę, potrzeba bardzo wielu sprzyjających okoliczności, przede wszystkim zeznań świadków i przede wszystkim poszkodowanych, którzy niechętnie chcą mówić. Zresztą trudno im się dziwić, gdy otrzymają list z pogrózkami, gdy mają rodziny i

wszyscy oni są narażeni na zemstę. Dopiero ostatni, jakże wymowny i w końcu solidarny protest restauratorów na warszawskiej Starówce pokazał, że sprawa ruszyła z miejsca. Nie całkiem, ale nieco. Bo choć aresztowano około dwudziestki mafijnych - to w areszcie ostał się ino jeden, podobno któryś z szefów, ale tak do końca to właściwie nie wiadomo, czy tak jest naprawdę. U nas w Polsce, żeby kogoś choć troszkę posadzić - trzeba mieć trzystuprocentowy dowód przestępstwa. Jak na nasze warunki - stuprocentowy nie wystarczy. Zeznań obciążających nie zbiera się za wiele i mafia dalej będzie grała w te same klocki. Mam nadzieję, że takie problemy nie dotyczą małych miast, wiosek. Może za mało jest biznesów, które warto chronić i łupić? Z tego wynika, że lepiej nie mieć za dużo forsy, bo się trzeba dzielić. Że też nie pomyślałam, że z biedy też może być jakaś korzyść. No, No...

Mirka Szychowiak

# Kogel Mogel

**Zbieżność nazw nie popłaca**  
Do kasy miejskiej Bicistoke w Anglii największe sumy wpłacała firma konsultingowa "MMM". Obok rutynowego doradztwa finansowego i handlowego, prowadziła kursy dla sekretarek oraz przedstawicieli firm brytyjskich za granicą. Złotodajna żyła urwała się, gdy w świat rozeszła się wieść o aferze moskiewskiej firmy "MMM", która wyciągnęła od rosyjskich obywateli biliony rubli. Potencjalni klienci odsunęli się od brytyjskiej "MMM", domniemając powiązania z rosyjską imienniczką.

Zarząd firmy wykupił najlepsze czasy antenowe we wszystkich stacjach lokalnych, a w codziennych gazetach ukazuje się wkładka informująca, że z moskiewską spółką "MMM" Brytyjczycy nie mają nic wspólnego. Chociaż na dementi wydano już

ponad 500 tys. \$ USA, klienci nadal nie chcą korzystać z usług doradczych "MMM".

## Gniew Buddy

Służby porządkowe zatrudnione w centrum muzealnym przy najstarszym na świecie pomniku Buddy w Narze, zmuszone zostały do limitowania wstępów pod posąg dla wszystkich zagranicznych turystów. Od ponad dwóch miesięcy, wieczorami i w nocy ręka Buddy drży przez kilka godzin, w wyniku czego w kilkudziesięciotonowej rzeźbie wystąpiło kilka pęknięć. Ortodoksyjni wyznawcy buddyzmu przyjęli to jako ostrzeżenie dla socjalizującego obecnie rządu Japonii, by wycofał się z lewicowego kursu gospodarczego i społecznego.

Ponieważ siedmusetletni posąg Buddy z Nary stał się

mekką pielgrzymów buddyjskich z całego świata, przeto ograniczenia wstępu wprowadzono wyłącznie dla obcokrajowców i wyznawców innych religii.

## Dziennikarski podstęp

Stephanie Mansfield, dziennikarka "Washington Post", której zlecono przeprowadzenie wywiadu z Mickiem Jaggerem, przez trzy miesiące skutecznie była zbywana przez sekretarzy i ochronę osobistą piosenkarza. Zdesperowana i zagrożona wyrzuceniem z pracy, zdecydowała się przebrać za słodką i naiwną nastolatkę; w sobotni wieczór zakradła się do jego letniej posiadłości na Karai-bach i udając zakochaną fankę, znalazła się w jego łóżku. W poniedziałkowym wydaniu gazety znalazła się relacja z miłosnych igraszek z Jaggerem. Dziennikarka nie szczędziła piosenkarzowi złośliwości, a najdelikatniejsza brzmiała: "Już za stary, aby wiedzieć co się robi z kobietami".

# Angielski jest trudny...

Przekonali się o tym dziennikarze "Sterna", którzy opublikowali listę zabawnych pomyłek językowych w różnego rodzaju napisach umieszczanych w miejscach publicznych.

## Wywieszka w hotelu w Tokio:

"Jest, prosimy, zabroniona kradzież ręczników. Jeśli państwo czegoś takiego nie robią, prosimy nie czytać tego napisu".

## Napis w pralni w Bangkoku:

"Dla osiągnięcia najlepszych wyników prosimy spuścić tu spodnie".

## Informacja w japońskim hotelu:

"Zapraszamy do wykorzystywania pokojówki".

## Reklama paryskiego butik:

"Coś jak ubrania dla prostytutki".

## Napis nad okienkiem na lotnisku w Kopenhadze:

"Bierzemy państwa bagaże i rozsyłamy je na wszystkie strony".

## Napis w pralni rzymskiej:

"Szanowne panie, zostawcie tu swoje ubrania i urządzcie sobie piękne popołudnie".

## Tabliczka w Schwarzwaldzie:

"Na naszym campingu Schwarzwald jest surowo zabronione życie w jednym namiocie płci przeciwnej, np. mężczyźni i kobiety, chyba że w tym celu są poślubieni".

## Napis w czeskim biurze podróży:

"Prosimy o korzystanie z jednej z naszych przejażdżek po mieście dorożką. Gwarantujemy, że nie będzie żadnych poronień".

# MĄDROŚCI

\*

Gdybyśmy potrafili zatrzymać czas, o ile prostsze byłoby mechanizmy zegarów.

\*

Najłatwiejszym sposobem na poprawienie widoczności z okna jest wyjście na dwór.

\*

Jeśli w muzyce nie ma rasizmu, to dlaczego czarne klawisze fortepianu są krótsze od białych?

Alfred de Moore